

Marian Zawada OCD

TREN KRÓLEWSKIEJ SZATY

Teologiczne aspekty
szkaplerza karmelitańskiego

[fragmenty, za zgodą autora]

SPIS TREŚCI

<i>Spis treści</i> _____	1
<i>Wprowadzenie</i> _____	6

Rozdział pierwszy

<i>Okruchy historii</i> _____	<i>Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.</i>
<i>I. 1. Szkaplerz w tradycjach zakonów i instytutów</i> _____	<i>Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.</i>
<i>I.2. Treść objawienia szkaplerznego</i> _____	<i>Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.</i>
<i>I.3. Treść przywileju sobotniego</i> _____	<i>Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.</i>

I.4. Oficjalna wykładnia Kościoła ____ ***Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.***

Rozdział drugi

Znak Maryi _____ 11

II.1. Rola symbolu _____ 12

II.2. Znaczenie materialnego znaku _____ 15

2.1. Tajemnica nieproporcjonalności _____ 16

2.2. Szkaplerz jako „ikona” Maryi i Jezusa _____ 17

2.2.1. Obecność _____ 17

2.2.2. Podobieństwo _____ 18

Rozdział trzeci

Teologia szaty _____ ***Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.***

III.1. Metafora przyobleczenia _____ ***Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.***

1.1. Psychologiczne i teologiczne aspekty nagości ***Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.***

1.2. Symbolika przyodziania _____ ***Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.***

III.2. Biblijne obrazy okrycia ***Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.***

III.3. Biblijne znaczenia szaty _____ ***Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.***

III.4. Inicjacyjna funkcja szat _____ ***Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.***

- 4.1. Szkaplerz odwołuje się do chrztu św. _____ ***Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.***
- 4.2. Szkaplerz odwołuje się do obłóczyn _____ ***Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.***
- 4.2.1. Duchowe znaczenie habitu ***Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.***
- 4.2.2. Znaczenie rytu obłóczyn _ ***Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.***
- III.5. Duchowe znaczenie szkaplerza _ ***Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.***

Rozdział czwarty

<i>Podstawy pobożności szkaplerznej</i> _____	20
<i>IV.1. Źródła daru maryjnego dla Kościoła i w Kościele</i> _____	22
1.1. Dziewicze macierzyństwo Maryi _____	22
1.2. Świętość Maryi _____	24
1.2.1. Przestrzeń Niepokalania _____	24
1.2.2. Świętość ofiarowana Kościołowi _____	27
<i>IV.2. Pośredniczenie Maryi</i> _____	27
2.1. Dwa źródła wstawienictwa _____	29
2.2. Rola Maryi w zjednoczeniu z Bogiem _____	32

Rozdział piąty

<i>Teologiczne podstawy rozumienia szkaplerza karmelitańskiego</i> _____	40
<i>V.1. Trynitarne podstawy szkaplerza – przymierze jedności</i> _____	41

<i>V.2. Chrystologia szkaplerza – przyobleczenie w człowieczeństwo Chrystusa</i>	45
<i>V.3. Pneumatologia szkaplerza</i>	47
<i>V.4. Eklezjologia szkaplerza</i>	50
4.1. Bractwo jako nowe odczytanie obecności we wspólnocie	52
4.2. Szkaplerzna odpowiedzialność za Kościół	54
<i>V.5. Mariologia szkaplerzna</i>	56
<i>V.6. Asceza szkaplerza</i>	59
<i>V.7. Mistyka szkaplerza</i>	60
<i>V.8. Ekumeniczne akcenty w duchowości szkaplerza</i>	63
8.1. Protestantka teologia okrycia	64
8.2. Okrycie szatą w prawosławiu	65
<i>V.9. Teologalne podstawy szkaplerza</i>	68
9.1. Wiara	68
9.2. Nadzieja	70
9.3. Miłość	74
<i>V.10. Teologia obietnicy</i>	76
10.1. Znaczenie obietnicy	76
10.2. Zbawienie jako obietnica	79
<i>V.11. Maryja na czyśćcowych drogach człowieka</i>	84
 <i>Rozdział szósty</i>	
<i>Naśladowanie jako odpowiedź człowieka zaangażowanego</i>	89
<i>VI.1. Kult Maryi</i>	91

<i>VI.2. Maryja jako wzór pobożności</i> _____	94
<i>VI.3. Konsekracja szkaplerzna</i> _____	94
3.1. Konsekracja Maryi _____	99
3.2. Teologiczna treść konsekracji Bogu w Maryi _____	100
3.2.1. Etapy _____	106
3.2.2. Troska o kontynuację misji zbawczej Kościoła _____	107
3.2.3. Uczestnictwo w macierzyństwie duchowym Maryi _____	108
3.2.4. Karmelitańskie akcenty konsekracji maryjnej _____	108
<i>VI.4. Maryjna struktura szkaplerza</i> _____	109
<i>VI.5. Skutki przyjęcia szkaplerza</i> _____	112
<i>Nowenna szkaplerzna</i> _____ Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.	
<i>Sommario</i> _____	175
<i>Indice</i> _____	179
<i>Summary</i> _____	184
<i>Contents</i> _____	189

WPROWADZENIE

Alma Dei Genitrix	Płodna Matko Boga
Carmeli Gloria Montis	chwało Góry Karmel
veste tua indutos	noszących Twoją szatę
pariter virtutibus orna	podziwiających Twoje cnoty
semper et a cunctis	od wszelkich niebezpieczeństw
clemens defende periculis.	łaskawie bronić racz.

Wysiłek autora włożony w napisanie tej książki został podjęty, by przywrócić właściwe miejsce szkaplerzowi karmeli- tańskiemu, jeszcze do niedawna, bardzo ważnemu elementowi nabożeństwa do Maryi, które niegdyś harmonizowało z nabożeństwem różańcowym. Przyjęty do szkaplerza bowiem czcił Maryję i dziękował Jej za opiekę poprzez różaniec. W ten sposób naśladowanie Maryi związane z noszeniem szkaplerza i modlitwa za Jej przyczyną osiągały swą teologiczną i praktyczną pełnię.

Wiąże się to przede wszystkim ze zbliżającą się 750 rocznicą objawienia szkaplerznego (1251), która przypada w 2001 roku oraz z obserwowanym wśród wiernych ożywieniem zainteresowania nabożeństwem szkaplerznym. Święty czas trzeciego tysiąclecia stawiający nowe wyzwania, domaga się bardziej świadomego przyłgnięcia do Maryi, a przez to pogłębio- nego kontynuowania znakomitej tradycji polskiej maryjności. W ten sposób składamy hołd miłości Maryi do tych, którzy

uciekają się pod Jej opiekę i szukają najlepszych wzorów do naśladowania.

Szkaplerz nie doczekał się jeszcze głębokiej analizy różnych warstw teologicznych czcigodnej tradycji sięgającej XIII wieku. W takiej formie, jaka żywa jest od początku, ponieważ *ze swej natury*, można wyróżnić liczne, istotne wątki teologiczne: samo centrum obietnicy szkaplerznej pojawiającej się w formie przymierza, obietnicy zbawienia i jej realizacji w życiu poszczególnego człowieka. Pozwala to odkryć na nowo podstawową prawdę o ludzkim przeznaczeniu w tajemnicy Kościoła, jak i jeszcze raz przemyśleć rolę Maryi w planie zbawczym oraz osadzić głębiej znaczenie *podobieństwa* do Niej (naśladownictwa).

Nowa wrażliwość maryjna pomaga dopominać się o próbę ukazania szlachetnej i owocnej¹ tradycji szkaplerznej w świetle ściśle teologicznym, zwłaszcza biblijno-duchowym. Teologia duchowości pozwala osadzić szkaplerz w kontekście zjednoczenia teologalnego, istotnego dla uzyskania Boskiego podobieństwa, inspirowanego tajemnicą wiary, nadziei i miłości Maryi. W szkaplerzu skupiają się intuicje przymierza, przyobleczenia łaską, wstawiennictwa, pośredniczenia, doświadczenia codzienności. W Maryi znajdujemy taki typ *otwarcia* na Boga, który pozwala dostrzec wszelkie formy *przyjmowania* Pana wchodzącego w historię człowieka. Szkaplerz umożliwia głębsze utożsamienie się z Maryją, utożsamienie, które pozwala być wierniejszym Chrystusowi, gdyż jest Ona gwarantem Wcielenia, każdego *wcielenia się* Chrystusa w życie

¹ Pius XII w liście apostolskim *Neminem profecto latet* sformułował następującą myśl o nabożeństwie szkaplerznym: *ze względu na swą prostotę, może być ono zrozumiane przez wszystkich, [...] w rzeczywistości bardzo się rozpowszechniło wśród wiernych, niosąc ze sobą obfite i zbawienne owoce.* (AAS 42 (1950) 390. Por. SZ. PRAŚKIEWICZ, *Szkaplerz karmelitański dziś*, Duszpasterz Polski zagranicą 1 (1987) 162, s. 36.

wiernych. Ponadto, Maryja jako jedna z *ubogich*, jedna z *prościzków*, jest świadkiem *wielkich rzeczy* uczynionych w Niej przez Boga. Pozostaje to zawsze źródłem radości dla wielu, w przeróżnych sensach *ubogich*, którzy dzięki przyobleczeniu w szkaplerz znajdują odwagę głębszego zaproszenia Maryi do swego życia. Wspólnota życia z Maryją w szkaplerzu jest jedną z dróg *ubogiego* dojrzewania, dojrzewania ukrytego, bardziej kontemplacyjnego, oczyszczanego w strumieniu doświadczanej łaski.

„Ożywienie szkaplerzne”, zainteresowanie się nim w przeróżnych kręgach, oznacza swego rodzaju *powrót* Maryi, powrót odczytywany w światłach, które oświetlają bramy trzeciego tysiąclecia, bramy, w które wchodzi Kościół. Rozpościera bowiem myślenie głęboko eklezjalne. Taka wyjątkowa sytuacja w dziejach wymaga odczytania na nowo bogactwa tradycji, wydobycia jej ze swego rodzaju skostnienia i obronienia przed wyjałowieniem. Tradycja szkaplerzna domaga się rodzaju ewangelizacji, ponownego dotarcia do rdzenia szkaplerznego orędzia, które *przesłania* czasami forma i historia.

Wydarzeniu szkaplerznemu może towarzyszyć pewien rodzaj zamknięcia, ciasnoty, a nawet fałszywa forma religijności, zbliżona do zabobonu czy myślenia magicznego, wymykająca się realiom wiary. Potrzeba nadprzyrodzonej obrony sprawia, że człowiek posuwa się czasami do podporządkowywania Boga swoim sprawom, a nawet wymuszania na Nim określonych działań. U źródeł takich zachowań tkwi fałszywe rozumienie bezpieczeństwa, co może rodzić religijne frustracje i rozczarowanie.

Kościół niesie swoim członkom pomoc, by we własnym życiu mogli osiągnąć prawdę zbawienia. Odbywa się to głównie poprzez nauczanie i sakramenty, a także poprzez przeróżne formy religijnych zachowań i znaków (np. sakramentalia). Życie religijne spotyka się z codziennym życiem, wytwarza przebogate formy kontaktu z Bogiem, wpływające z miłości.

Człowiek spotykający Boga poprzez Maryję szkaplerzną nie tylko nosi podstawowy głód Boga, ale uświadamia sobie zwłaszcza wartość Bożej Opatrzności, stałej jej obecności. W szkaplerzu głębiej może stworzyć się na transcendencję, realizować religijne *przybliżanie się* do Pana i cieszyć znakiem *znalezienia*.

Szkaplerz przyobleka życie ludzkie, znaczy go *wyrazistym* sensem i pozwala porządkować jego moralny i duchowy charakter. Ze swej natury podkreśla poczucie bezpieczeństwa, rodzaj przynależności, co daje pewność dążeń. Staje się formą *zadomowienia* w różnorodności zachowań i form religijnych.

Przyobleczenie szkaplerzem wiąże się z przyłączeniem do wspólnoty, nie tylko do określonego bractwa, ale do duchowego dziedzictwa całego Zakonu karmelińskiego. Świadomość szkaplerzna pozostaje naznaczona wysokim stopniem otwarcia i komunikacji międzyludzkiej, nawet na wspólne formy świętowania. Uświadamia przede wszystkim swoiste podobieństwo pragnień, religijnych upodobań, bliskość mentalności związanej z wrażliwością na charyzmat Karmelu (np. na kontemplacyjny wymiar życia).

Przyjęcie szkaplerza odwołuje się do całości życia, angażuje pozostałe wymiary codzienności i wpływa na środowisko człowieka, w którym żyje. To, co święte, przyjęte w szkaplerzu, okrywa również te wszystkie przestrzenie, które chciałyby się *wymknąć* spod wymiaru religijnego. Szata Maryi z całą mocą i prostotą formuje całą dziedzinę życia, całą ludzką *historyczność*, również, a może nade wszystko, jej słabość.

Głębia myślenia szkaplerznego rodzi rodzaj wspólnej odpowiedzialności za zbawienie, odpowiedzialności wywodzącej się z wdzięczności obdarowania, które stara się z miłością odpowiadać na potrzeby ludzkie, a zwłaszcza bronić tej podstawowej wartości, jaką jest zbawienie.

Szkaplerz, ofiarowany w formie symbolu, zarazem zawiera w sobie wrażliwość na symbole religijne. Przypomina, że Bóg

działa pod osłoną znaków, co może stanowić swoistą formację do głębokiego przeżywania liturgii, obcowania z głębokim sensem rytu, który pozwala nawiązać kontakt ze Stwórcą. Pamiętając, że szkaplerz jest znakiem łaski, działania Boga na rzecz człowieka, przywołuje się pierwotną niejako pamięć dobroci *Nieutrudzonego-w-miłowaniu*, który działa nawiązując kontakt z człowiekiem poprzez symbole. Nabożeństwo tego typu stanowi poważne *nutrimentum*, tj. pożywienie dla liturgii.

Ponadto, szkaplerz stanowi rodzaj osobistej, przeżytej, wybranej, słowem *przyswojonej* mentalności religijnej, sposobem rozumienia Boga i wydarzeń zbawczych. Ta mentalność podkreśla pierwiastek kobiecy w religijności. Maryja, która działa w Kościele poprzez różne *narzędzia*, objawia swą obecność i macierzyństwo, przywołujące najpiękniejsze strony kobiecości, a zwłaszcza całą doniosłość macierzyństwa, w którym karmienie i chronienie przed dokuczliwością klimatu (odzieńnię) należy do najważniejszych spraw.

Mam nadzieję, że praca ta stanie się pożytecznym duchowym pokarmem dla wszystkich, którzy poprzez szkaplerz związali swe życie z Maryją i Karmelem. Chylę czoła przed ogromem łaski, która spływa przez szatę Maryi, działającą w tyłu karmelitańskich sanktuariach, które kiedyś w historii i obecnie zostały z Bożej opatrności powierzone karmelitom. Mam tu na myśli nie tylko największe sanktuaria Matki Boskiej Szkaplerznej na świecie, ale przede wszystkim Ostrą Bramę na Litwie, Berdyczów na Ukrainie i Czerną w Polsce. Niech chwała i cześć Maryi, Królowej i Siostry naszej doznaje rozszerzenia poprzez szlachetne życie tych, którzy okrywają się świętym szkaplerzem.

Lublin, Uroczystość Wniebowzięcia NMP 1999

O. Marian Zawada OCD

Rozdział drugi

ZNAK MARYI

Do religijnego świata należą miejsca święte (świątynie, sanktuaria), gesty i słowa (liturgia), święte przedmioty (medaliki, szkaplerze, różańce), pieśni i zwyczaje. Pomędzy nimi a człowiekiem rodzi się szczególna relacja pośrednictwa, a to, co boskie może być niejako zmaterializowane, przybliżone w czasie i przestrzeni.

Patrząc na religię, na kult Maryi w sposób integralny, należy uwzględniać zarówno elementy zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Kult domaga się zewnętrznych symboli i objawia się w widzialnej praktyce².

Wpatrując się w szkaplerz widzimy niewielkie kawałki materiału, nieznacznie i dyskretnie doświadczamy siły symbolu. Jego rolę można zrozumieć, gdy przyjmiemy, że człowiek rozwija się duchowo również poprzez świat symboli religijnych. Symbol nie przynależy do zwykłych środków informacyjnych czy poetyckiego, życzeniowego stosunku do świata, ale zmusza do *drążenia znaczenia* rzeczywistości. Otwiera w prze-

² Por. W. GRANAT, *Chrystus i Bogarodzica w nauczaniu i kulcie kościelnym*, w: *Nauczycielka i Matka* (red. S.C. Napiórkowski), Lublin 1991, s. 130.

dziwny sposób umysł na nieskończoność *zasłaniania*. Pozwala zbliżyć się ludziom do wielorakości *boskiego*.

II.1. Rola symbolu

Symbol prowokuje człowieka do spotkania ze swą pierwotną pamięcią, pamięcią bezpośredniości, na którą zarzucono welon tajemnicy. Jest on najpierw tęsknotą bezpośredniości, okryty płonącymi słowami, kłębiącym znaczeniem. Kwestionuje świadomość, układność, konwenanse, kalkulacje, odsłania w sobie *groźbę nierozumienia*. Jest *znikomym, zasłoniętym* jawieniem się potęgi Bożego działania. Uświadamia niezwykłą dyskrecję Pana, obecnego, spokojnego, patrzącego na zabieganego i głodnego człowieka. W jakimś sensie *umyka* człowiekowi, który chciałby to, co religijne, osiąść, zawłaszczyć.

Symbol nie wyraża siebie, wyraża coś *innego*, ale zarazem nie jest jakimś *przedstawieniem* czy *graniem*. Jest bardziej jak poczęcie. Na pewno odwołuje się do *obecności*. On czyni obecnym, uświadamia, przyciąga, pozwala zasymilować *nie-dostępne*. Rozum pragnie rzeczy *podobnych* jemu, ale czytelność symbolu pojawia się na innym poziomie niż rozumowy. Symbol jest pretensją rozumienia nieskończonego, bezpośredniego. W symbolu prawda pozwala się *uchwycić*. Pojawia się *wystarczająco* jasno, by odczytać obecność, ale jest jak *klucz-do-zakrytego*, które jeszcze *nie może* się objawić w pełni. Symbole poszerzają sens, ale jednocześnie maskują. Zasłaniają jak miłość, która również przesłania *rozsądne* i wydobywa się z okowów wyrachowania.

Symbol poddaje rozum poznawanemu. On *napomyka* o prawdzie. Obecność prawdy jest jak dyskretna obecność dzia-

łającego Boga. Jest z natury okruczem, znakiem, bo znaczy człowieka, wiąże go i ciągnie w stronę milczenia. W ten sposób symbol jest *niewymowny*. Jest pewnego rodzaju *przestrzenią nieobecności*. Wprowadza margines niezrozumienia i niedomówienia. Umysł subtelny rozumie niedomówienie jako miejsce szacunku i dyskrecji; umysł banalny natomiast jest pełen zniecierpliwienia, odczytuje go na sposób irytacji, gdyż chciałby zawładnąć poznawaniem. Symbol nie chce nas poinformować o czymś, ale *wciągnąć* nas w poznawane, obdarować nas sensem, życiem, doświadczeniem. Wymaga ryzyka, bo nie objawia nam prawdy całkowicie. Wytwarza coś wspólnego, co można osiągnąć jedynie poprzez współuczestnictwo.

Symbol jest w istocie religijny, tzn. odwołuje się do świętej przestrzeni i świętych postaci, czegoś nietykalnego, jest *powiązaniem, zapośredniczeniem*. W symbolach język zyskuje trójwymiarowość, jest komunikowaniem *prześwietnego*, czystego, stawia człowieka w strumieniu piękności.

Symbol jest czymś, co pojawia się pomiędzy wyobraźnią a wiarą. Religia jest z natury poetycka, o czym wiedzą nie tylko pieśniarze i trubadurzy Najwyższego. Zawiera w sobie boskie *niedopowiedzenie*. Owo *niedopowiedzenie* symbolu jest łaską, łaską pozostawioną dla religijnej wyobraźni. Ta religijna wyobraźnia nie tworzy, ona *zapożycza wyższy sens*, jakby *otwiera* istnienie. Wobec symboli religijnych demaskujemy dokuczliwą słabość wszystkiego, co wymowne. Bogactwo wydobywane w symbolu to *skraj szaty, dotykane frędzli płaszcza*. Symbolosfera czyni podatnym na święte, na sacrum. W tej przestrzeni symbol *rozbłyska* prawdą. Oczyszcza piękno z fałszu, ze znaków zbytecznych, przegadanych, umyka skończonym kształtom idei. W symbolu prawda odzyskuje autonomię od formy, jest ostentacyjnie dosłowna, zaprawiona Bogiem. Pełnia symbolu jest *upojeniem prawdą*. Dlatego w ludziach boskich, symbol wzbudza gwałtowność, niesłuchanie podniecenie umysłu, serca, drżenie ducha, bo chce uczestniczyć w pięknie,

chce tym pięknem być. Symbol nie jest upiększaniem bezmiennego, ale *śladem Tego*, który symbolem się posługuje. W nim i dzięki niemu człowiek boży ma dostęp do łaski skutecznej, bezpośredniej. Ale z drugiej strony pojawia się w symbolu swoiste *oddalenie*. Właśnie to uświadamia, że pośredniczy, jest przestrzenią zaproszenia.

Można powiedzieć, że symbol nie jest łatwy, tak często wymaga *pracy*, wysiłku, gdyż jest zaproszeniem nad brzeg możliwości człowieka. Tu odsłania swe wymagania, wymaganie *czystości poznawczej, przenikliwości*. Odsłania się on jako bardziej *pierwotny* od człowieka i narusza rozumienie siebie jako podmiotu.

W zetknięciu z symbolem Boga to, co ludzkie, doznaje uświęcenia. Stając u bram symbolu trzeba powierzyć siebie. W nim człowiek ma dostęp do swego rodzaju pierwotnej *surowości* istnienia, do wiary *surowej*, a sam natchniony czyni natchnionym *wstępującego*, dlatego zobowiązuje.

Ze swej natury jest wielowarstwowy, utajony, *niewypowiedziany-do-końca*. Nawet znając go człowiek jeszcze ciągle na nowo *potyka* się o nowe znaczenia i sensy.

Aby osiągnąć ostateczny sens symbolu, człowiek musi przejść przez *rumowisko znaczeń*. Tu doświadcza *przesunięcia* sensu. Symbol pokazuje coś co *nie przylega* do rozumienia, co nie przylega na ludzkiego horyzontu, co jest z *natury nietykalne*. Jest powłoką niewidzialnego porządku *nieodgadnionego*. Pojawia się jako porządek sięgający w głębię dziejów świata. Stanowi granicę między znaczeniem a Bogiem. Jest stróżem boskiego świata.

Symbol w jakiś przedziwny sposób *wywołuje* poznanie, a z drugiej strony, *poddaje się* poznającemu. Rezonuje w poznającym intuicją i uczuciami, czasami o wiele bardziej *obszernymi*, niż poznający się spodziewa. Dlatego zaskakuje. Poznany, jest *noszony*, odsłania się poza horyzontem natychmiastowości, powraca i ubogaca poprzednie ucieleśnienia. *Napomyka* o bogactwie wewnętrznego świata.

II.2. Znaczenie materialnego znaku

Pośród świętych przedmiotów swe miejsce zajmuje szkaplerz święty. Niesie on w sobie duchową obecność łaski, *zaprosredniczenie* Maryi w dziele zbawienia. W tej perspektywie pierwszoplanowo odgrywa on rolę *bramy zbawienia*, tak jak kiedyś Jakub odkrył, że ziemia może być bramą nieba (por. Rdz 28, 17).

Szkaplerz jako znak Maryi pojawia się w różnych perspektywach: jest znakiem przynależności do Niej, Jej macierzyńskiej opieki, nie tylko podczas życia na ziemi, ale także po śmierci; oznacza przynależność do wielkiej rodziny Karmelu, poświęcenie się Maryi zwłaszcza w Jej Niepokalanym Sercu, oznacza wreszcie zobowiązanie do Jej naśladowania, zwłaszcza pokory, czystości i ducha modlitwy³.

W szkaplerzu Maryja odsłania swą obecność i swe działanie, które przenika życie wiernego. Szkaplerz *wnosi* Maryję w życie, eksponuje Jej obecność, Jej królowanie, przynależność do Tej, która miażdży głowę węża, będącego symbolem nieprzyjaciela ludzkiego zbawienia. Nosząc znak człowiek sam staje się znakiem, czytelnym świadectwem, świadkiem pięknego Boga.

³ Por. N. GEAGEA, *Maria, Madre e decoro del Carmelo. La pietà mariana dei Carmelitani durante i primi tre secoli della loro storia*, Roma 1988, s. 637.

2.1. Tajemnica nieproporcjonalności

Wpatrując się w szkaplerz jako symbol Maryi musimy jednocześnie *przejsć* ponad ograniczonością materii i zanurzyć się w jej *objawiający* nurt. Objawianie tego typu jest uzasadnione dlatego, że Bóg posługuje się tym, co wydaje się być głupstwem u ludzi. Można powołać się tu na fragment *Listu do Koryntian*. Przystawimy jednak interpunkcję, by bardziej wydobyć moc boskich słów: *To, co jest głupstwem, u Boga przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe, u Boga przewyższa mocą ludzi* (por. 1 Kor 1, 25). Logika małych, ubogich środków wyznacza drogę zbawienia. Ta logika osiąga swe apogeum w tajemnicy Krzyża, gdzie uniżenie i pogarda, wyrzucenie na margines (ewangeliczne: *poza miasto*), staje się ostatecznie tytułem do chwały niebios. Bóg w tajemnicy zbawienia głosi paradoks *nieproporcjonalności*, niejako zasadę maksymalnego ukrycia. Poprzez niepozorne słowa, gesty, symbole, pozwala człowiekowi zbliżyć się do siebie. Minimalne *ukazywanie Siebie*, niejako niezbędne, absolutnie konieczne wpisane jest depozyt Objawienia. Z drugiej strony ta boska *niepozorność* kwestionuje zaufanie w ludzkie środki. Dopiero w takiej perspektywie można cokolwiek zrozumieć z historii św. Józefa, czy z milczenia Maryi, Jej dyskretnej, ewangelicznej „nieobecności”.

Niepozorność szkaplerza, chciałoby się powiedzieć *banalność formy*, jest kluczem do bogactwa łaski, podobnie jak prostota gestów i słów chrztu świętego wprowadza w samo centrum Bożego życia. To, co możemy otrzymać poprzez dar szkaplerznego znaku, nie potrafi wyrazić żadne porównanie, żadna *proporcja*, przekracza to bowiem możliwość ludzkich słów. Poruszając się pośród kruchości słów i kruchości materii głosimy jednak z radością tajemnicę przyobleczenia Maryją.

2.2. Szkaplerz jako „ikona” Maryi i Jezusa

Ikona odwołuje się do kategorii obecności i podobieństwa. Obecność przyjmuje formę *miejsca zamieszkania*, podobieństwo – odbicie duchowej czystości.

2.2.1. Obecność

W przymierzu szkaplerznym dochodzi do szczególnej relacji *poznania*; człowiek zostaje przez Maryję *poznany*, staje się Jej własnością, a Ona w jego sercu buduje swój tron. W ten sposób Maryja *rozpoczyna* swe dzieło, i tak jest obecna w swoim dziele: czyni człowieka świadkiem swej obecności. Jej obecność przywołuje samą istotę i naturę Boga: *Jestem, który jestem*, tzn. Maryja jak Bóg podąża ze swym ludem w tajemnicy świętych obcowania. Szkaplerz *sygnalizuje* Jej obecność, wskazuje na Jej *miejsce zamieszkania*. Istnienie ludzkie staje się *namiotem spotkania* z miłością Maryi. Spotkanie ponawiane i utrwalone jest budowaniem miasta *warownego* (por. Hbr 11, 10). Przymierze to jest jak *budowanie* domu, obiecanego przez Boga (por. 2 Sm 7, 11). Ten typ zamieszkania jest *stałością w dobru*.

Szkaplerz jest przepasaniem przybytku doczesnego zamieszkania, zwiastowaniem udręczonym dobrej nowiny o zamieszkiwaniu w niebie. Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek (por. 2 Kor 5, 1-2).

W przymierzu szkaplerznym Maryja obwieszcza swe Imię i napełnia swą chwałą wnętrze człowieka. Przyobleczenie może być rozumiane jako swego rodzaju *namaszczenie*, czyli obfitość duchowych darów. Namazczenie, o którym mowa jest podobne namaszczeniu Chrystusa. *Co do was, namaszczenie*,

które otrzymaliście od Niego, trwa w was i nie potrzebujecie pouczenia od nikogo, ponieważ Jego namaszczenie poucza was o wszystkim (1 J 2, 27). Szkaplerz-ikona Maryi obdarza tego typu namaszczeniem, a Maryja staje się *drogą* do Chrystusa, w którym *mieszka cała pełnia Bóstwa* (Kol 1, 19).

Szkaplerz przyjęty wprowadza na ziemię świętą, gdzie dochodzi do szczególnego spotkania. Podobnie jak Mojżesz dostał jedynej w swym rodzaju sytuacji, w której Bóg rozmawiał z nim *twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem* (Wj 33, 11), tak w szkaplerzu Maryja dopuszcza do niezwykłego rodzaju obecności, przyjacielskiego obcowania z Nią. Szkaplerz jest *odbiciem* Maryi, *wizerunkiem* Jej miłości i władzy. W nim ukazuje swą dobroć, niejako promieniuje zeń łaska, *odbicie istoty* Boga.

Przemożna obecność Maryi wciąga w przestrzeń przemiany, przemienienia, w którym promieniowanie czystej istoty Maryi dotyka całego życia. Można odwołać się do słów św. Pawła: *My wszyscy z odsoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; przemieniając się w Jego wyobrażenie, z jasności w jasność...* (2 Kor 3, 18). Szkaplerz ujawnia ten duchowy proces przemiany w obecności Maryi: przyobleczenie w Jej jasność.

2.2.2. Podobieństwo

Szkaplerz *znaczy* człowieka, *znaczy* jego życie podobieństwem do Maryi. Podobieństwo szkaplerzne odwołuje się do pierwotnego podobieństwa człowieka do Stwórcy, który powołuje do życia człowieka *podobnego sobie* (por. Rdz 1, 26). Człowiek *przedstawia* Boga, tzn. zostaje obdarzony Jego chwałą. Bezpośrednie odniesienie do Boga potwierdza Chrystus w słowach: *Bądźcie więc doskonali, jak doskonały jest*

Ojciec wasz niebieski (Mt 5, 48). Droga do tego wiedzie poprzez *przyodzianie się* w Chrystusa. *A jak nosiliśmy obraz ziemskiego [człowieka], tak też nosić będziemy obraz [człowieka] niebieskiego* (1 Kor 15, 49). Przyodzianie jest zasadniczym faktem w dostąpieniu godności nowego stworzenia. *Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziło się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziło się w nieśmiertelność* (1 Kor 15, 53). Podobieństwo poprzez *przyodzianie* wyznacza zasadnicze zręby *obrazowania* Boga. W ten sposób następuje duchowe *upodobnienie*, dzięki Chrystusowi, który *przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może także wszystko, co jest sobie podporządkować* (Flp 3, 21). Podobieństwo to jest możliwe dzięki sile łaski poprzez przyobleczenie się w Chrystusa.

Rozdział czwarty

PODSTAWY POBOŻNOŚCI SZKAPLERZNEJ

Człowiek, istota stworzona przez Boga i dla Boga, dzięki pojednaniu, które się dokonało w Chrystusie, może nawiązywać rzetelną duchową więź, która jest wspólnotą życia. Stosunek do Boga, który zazwyczaj ogniskuje się w kulcie, jest procesem duchowym, ogarniającym modlitwę, ofiarę i służbę, a wyrażającym się w przejściu od bardziej zewnętrznego kultycznego przeżywania religii do głębokiego religijnego zaangażowania, a więc nie tylko w *Duchu*, ale i w *prawdzie*. Dzięki duchowej prawdzie całe życie ogarnia uwielbienie Boga.

Chrystus, który ofiarował człowiekowi jedność z Bogiem, jednocześnie powierza się Kościołowi i w nim kontynuuje swe zbawcze dzieło. Kierując się do Boga, jednocześnie kierujemy się do Chrystusa, jedyne Pośrednika, który zawsze ukazuje się w tajemnicy Kościoła, swej Oblubienicy. Zwracamy się do Boga z *głębi* Kościoła i *poprzez* Kościół, a także Bóg zwraca się do nas z *głębi* Kościoła i *poprzez* Kościół. Istotą Kościoła jest zbawcza misja naszego Pana. Tu spotyka się z jednej strony wstępujące pragnienie zbawienia i zstępujący dar zbawienia od Boga. W ten sposób na historię człowieka nakłada się

historia zbawienia. Ta misja jednoczy Kościół – ten pielgrzymujący, cierpiący i zbawiony. W tajemnicy Kościoła mamy dostęp do świętych, zjednoczonych z Bogiem, wypełnionych ich życiem, świętych, którzy kontynuują z *nieba* zbawczą misję Chrystusa. Święci są *wcieleniem*, ucieleśnieniem zbawienia, unaoczniają nam, jak tego dokonać w naszym życiu i wspomagają nas w drodze. W tej perspektywie ukazuje się nam Maryja, jako ta, która toruje drogę Boga do człowieka, obdarzając Boga ciałem. Można powiedzieć, że Maryja staje drogą Boga do człowieka. Jej naturą jest wcielanie *boskiego*, uczynienie człowiekowi Boga *czytelnego*, rozpoznawalnego w człowieku, jedynym Chrystusie. Tę tajemnicę jedności pomiędzy tym, co Boskie a tym, co ludzkie, najdobitniej zawartej w unii hipostatycznej naszego Pana, Maryja nosi w sobie jako archetyp każdej drogi do Boga i nią się dzieli z Kościołem. I tak, Chrystus, który jest *źródłem wszelkiej prawdy, świętości i pobożności* (KK 67) przychodzi do człowieka przez Maryję. Ta wewnętrzna logika całej ekonomii zbawienia, wynikająca z niepodważalnej woli Ojca, staje się zasadą zbawczego myślenia: zbawienie, natura i cel Kościoła, *przychodzi* w Maryi. Ona również ogniskuje i odzwierciedla prawdę o powrocie człowieka do Boga, jest pamięcią powrotu, pamięcią łaski.

Człowiek szukający zbawienia, bezpośredniej bliskości Boga i pragnący żyć życiem Boga, w swej pobożności dokonuje aktów zewnętrznych i wewnętrznych, będących wyrazem czci dla Boga i wyrazem tych zbawczych pragnień. W Kościele mamy do czynienia z przeróżnymi formami kultu, liturgicznego i paraliturgicznego, z pobożnością prywatną, modlitwą wspólną i prywatną, dziełami pokutnymi, apostołstwem, pobożnymi ćwiczeniami, itd. Część z nich dotyczy czci Najświętszej Maryi Panny. Do najpopularniejszych form czci Maryi należą: uroczystości i święta maryjne, msze wotywny; formy modlitewne: modlitwa różańcowa (często związana z miesiącami maryjnymi czy nabożeństwami typu fatimskiego), go-

dzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, litanie, akatyst; nabożeństwa pierwszosobotnie i nabożeństwa paraliturgiczne oparte na słowie Bożym, sanktuaria i pielgrzymki. W ich poczet zaliczamy również szkaplerz karmeliński.

Można wyłonić dwa nurty teologicznego myślenia, które określają źródła pobożności maryjnej: macierzyństwo (wątek chrystologiczny) i świętość (wątek eklezjologiczny). Pierwszy wiąże się z uprzywilejowanym miejscem w ekonomii zbawienia odnośnie do Chrystusa, drugi ukazuje Jej osobistą świętość.

IV.1. Źródła daru maryjnego dla Kościoła i w Kościele

Świadomość, że Maryja jest darem dla całego Kościoła, pozwala ujmować jego relacje jako do Matki. Matka przede wszystkim *przyodziewa* swe dzieci, otacza tą samą miłością, co Syna, i uczy żyć w zasięgu tej zbawczej miłości. Taką treść wnosi ze swym macierzyństwem, takie jest również znaczenie Jej świętości.

1.1. Dziewicze macierzyństwo Maryi

Macierzyństwo Maryi stanowi jedyne i niepowtarzalne złączenie człowieka z Bogiem. Została Ona włączona w tajemnicę zbawienia, obdarzając Boga ciałem. W ten sposób dała światu Życie. Dzięki tej łasce została *wywyższona po Synu*

ponad wszystkich aniołów i ludzi, jako Najświętsza Matka Boża, która uczestniczyła w tajemnicach Chrystusa i słuszenie doznaje do Kościoła szczególnej czci (KK 66).

Macierzyństwo Maryi znajduje swą kontynuację w Kościele, dla którego jest Matką, tzn. *rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego (KK 64)*. Rodzenie z *Ducha* pozwala odnaleźć wspólne odniesienie do tajemnicy Chrystusa i tajemnicy narodzin w chrzcie św. W ten sposób Maryja trwale uczestniczy w relacjach Boga z człowiekiem i staje się powszechnym macierzyństwem *w porządku łaski (KK 61)*.

Macierzyństwo Maryi przejawia się w tym, że najpierw miała współdziałać *w początku*, w Chrystusowym rozdziale zbawienia, *poczyna* braci w łasce, jak kiedyś poczęła Syna. Następnie niejako w ciszy i majestacie swego łona, w przestrzeni niepokałania *formuje*, kształtuje ich życie, uzdalniając do spełnienia zadania powierzonego im przez Boga. Jako Matka przede wszystkim karmi i przyodziewa to, co nierozłączne jest z łaską. Napelnia Duchem jak Elżbietę, którą nawiedza.

Macierzyństwo Maryi posiada podwójne znaczenie: rodzi Boga dla człowieka i rodzi człowieka dla Boga. Obraca się kręgu *przybywania* Boga do człowieka i przybywania człowieka do Boga.

W szkaplerzu Maryja najmocniej w swej funkcji macierzyńskiej wypowiada się przyoblekając, okrywając człowieka. Przyobleczenie ciałem (stworzenie) i przyobleczenie łaską (chrzest św.) zostaje potwierdzone w przymierzu szkaplerznym (przyobleczenie pięknem Maryi).

1.2. Świątość Maryi

Mówiąc o świętości, mamy na myśli kategorię boską, gdyż tylko Bóg jest w istocie święty (por. Iz 6, 3). Ta doskonała świętość objawiła się w Chrystusie, który otwiera do niej drogę, daną dzięki łasce Boga. Tylko On jest święty i dzieli się swą świętością w Kościele. Z tego wynika, że Kościół w istotny sposób *jest święty*. Świętość dana jest w łasce chrztu, w łasce wiary, ale domaga się świętego działania, czyli trudu uświęcenia. Tak więc charakter moralny świętości jest poprzedzony *charakterem ontologicznym*, o czym czasami zapominamy.

Rozumienie świętości w logice teologicznej wiąże się z pojęciem grzechu i stanowi jego przeciwieństwo. Świętość to sposób istnienia, na który nie ma wpływu grzech. Tu znajduje swój najdonioślejszy punkt widzenia patrzenie na Niepokalane Poczęcie, istnienie wolne od grzechu.

1.2.1. Przestrzeń Niepokalania

Analizując Niepokalane Poczęcie można by je rozumieć w kontekście czegoś bardziej pierwotnego, w czym to poczęcie się dokonuje. Można by to nazwać *niepokalaniem*. Niepokalanie winno się określić jako kategorię właściwą samemu Bogu. Ono się ucieleśnia w historii w Chrystusie. Zgodnie z tym założeniem Niepokalanie Poczęte oznacza Jezusa, zaś Niepokalane Poczęcie odnosi się do Maryi. Niepokalanie, jakie jest dane człowiekowi, *podobne jest do nas we wszystkim, oprócz grzechu* (por. Hbr 4, 15), wypełnione Bogiem, samą świętością, posłuszeństwem Ojcu, należące w pełni do Pana. To samo możemy powiedzieć o Maryi i Chrystusie, dlatego, że Niepokalanie ma twarz tych dwóch osób.

Bóg uczynił *nowe stworzenie*, zupełnie nowe, dokonując jakby nowego aktu stwórczego, stworzenia w łasce, stworzenia w nowy sposób. Sięga ono o wiele wyżej niż, niż godność Adama – Bóg dzieli się swym życiem i usynawia człowieka. Zupełnie nowa rzeczywistość, nowy świat, uczestniczą w tajemniczy sposób w naturze Boga. Bóg stwarza zupełnie nową przestrzeń, zaślubioną sobie, pełną łaski. W tej przestrzeni wszystko jest dla Boga i z Boga. Nowe stworzenie jest stworzeniem przez łaskę, gdzie nie ma miejsca na grzech, to przestrzeń ostatecznego zwycięstwa Boga nad złem. To nowy sposób istnienia i nowy sposób obecności; nowe rodzenie rzeczywistości odkupionej – odwieczny Ojciec rodzący Syna. Nowe stworzenie to Chrystus zwyciężający śmierć i grzech do pełni życia. Człowiek staje się nowym stworzeniem, jeśli staje się coraz bardziej na kształt Chrystusa. *Jeżeli ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem* (2 Kor 5, 17).

To nowe stworzenie, Chrystus, potrzebowało nowej, świętej przestrzeni-ciała, w której mógłby się wcielić, potrzebował Niepokalanego Poczęcia. Owo Niepokalanie jest więc częścią historii Chrystusa, jest ziemią Jego człowieczeństwa. Dane jest jako Duch wcielający w historię Syna. To obecność Boga pośród ludzi, pośród dziejów człowieka. Można powiedzieć, że Niepokalanie nie ustaje, a pozostaje tajemnicą Kościoła, może jedną z najważniejszych. Jest ono przestrzenią Pana, jest drogą do człowieka, drogą Boga do człowieka. W blasku Niepokalanania widzimy tętniące życiem nowe przymierze i pozostaje ono miłością wyprowadzoną z wnętrza jedności Trójcy.

Maryja, pełna łaski, pełna Boga, pełna niepokalanania – stwórczej mocy Boga, zapłodniona Duchem zawsze rodzi Syna, obfituje Bożą płodnością. Maryja napełniona chwałą Najwyższego, wkorzeniona w Miłosiernego ma moc uczłowieczyć Boga, przekazać Jego miłość sięgającą we wnętrze dziejów człowieka. Niepokalane Poczęcie to boskie miłowanie ucieleśnione, które nie umiera i jest zarazem sekretem życia.

Niepokalane Poczęcie to nowe *niech się stanie*, wprowadzone z wnętrza Boga. Pierwsze *niech się stanie* (por. Rdz 1, 3) zabrzmiało u początku świata, i to zupełnie nowe, ale równie stwórcze, *niech się stanie* (por. Łk 1, 38) brzmi w ustach Maryi u początku nowego stworzenia. To w przestrzeni Niepokalanego Poczęcia może wybuchnąć żywioł Bożej miłości i przemienić ludzkiego ducha. Chrześcijaństwo jest zapodmiotowane w takim Niepokalaniu, gdzie Bóg zapładnia sobą. Jest ono ziemią, na której wyrasta Kościół. To jakby otwarte wnętrze Najwyższego, kipiące, miłujące, wciągające ludzkość. Maryja ma kształt takiego Niepokalanania. Rodzi potomstwo, potomstwo swoje, Niewiasty, miażdżące szatana – głowę Goga i Magoga, w którym nie ma nic Bożego. Zwycięża, by otwarto księgi życia (por. Ap 20,12). Być wpisanym w księgę życia znaczy być zasadzonym w ogrodzie niepokalanania u źródeł darmowych wód (por. Ap 22,17). W ten sposób Maryja potwierdza, że jest Matką żyjących, nową Ewą, zjednoczona boskimi więzami z Synem podejmuje i niesie w dzieje zadanie zbawiania. Przewodzi potężde Ojca, mądrości Syna, miłości Ducha, w pełni świętości, pozwala Trójcy odnaleźć w sobie Jej własne piękno. Pierwsza po grzechu bez grzechu, zwierciadło Pana, spełnia w sobie czas i sens tego co ludzkie, doskonałość eschatologii, żyje i trwa w Kościele i dla Kościoła. Przemierza jego przestrzeń i osadza część swej pełni po tylu sanktuariach, staje się też Madonną świętej góry.

Przeźren niepokalanania pokrywa się w *pierwotnością* Kościoła. Dlatego możemy mówić, że duchowy zasięg Kościoła, jego misji i spełnienia *wpada* w przestrzeń Niepokalanego Poczęcia. Na tym polega maryjność Kościoła. To, co pierwotnie maryjne i to, co pierwotnie eklezjalne jednoczy się w ich misji tożsamej z misją Chrystusa. Takie też jest źródło niezwykłej świętości Maryi, *Najświętszej*.

1.2.2. Świętość ofiarowana Kościołowi

Świętość w istocie jest *odwzorowaniem* świętości Boga, świętości Chrystusa, jest uobecnieniem tajemnicy Chrystusa w człowieku. Świętość jest Chrystusem w człowieku, jest świadkiem Chrystusa, nie tylko przypomina Go, ale uobecnia. Święty więc nie tyle żyje razem z Bogiem, co żyje Bogiem. Bóg jest jego życiem, jego istnieniem. Bóg w człowieku jest tym, *kim jest* święty. W ten sposób świętość wyraża istotę Kościoła, gdyż powołaniem Kościoła jest jedność pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Samoświadomość Kościoła jest świadomością obecności Boga w człowieku.

Maryja w takiej perspektywie jest *pełna łaski*, pełna Bożego życia, wypełniona Bogiem tak doskonale, że nie znajduje w Niej miejsca nic *spoza* Boga. Maryja nosi w sobie świętość w sposób doskonały, niejako maksymalnie możliwą do osiągnięcia ze strony stworzenia. W Maryi wola Boga nie znajduje ograniczenia, jest niejako niepowstrzymana.

IV.2. Pośredniczenie Maryi

Wstawiennictwo i pośrednictwo należą do klasycznych wyrażań w mariologii, ale nie potrafią one oddać w pełni maryjnego charakteru więzi pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Zwłaszcza pośrednictwo sugeruje działanie Maryi w życiu duchowym niejako *od zewnątrz*, gdzie Maryja pojawia się w relacji *po między*, jako ktoś *trzeci*. Rzecz w tym, że Maryja ze swej natury jest *pełna łaski*, a więc przychodzi do człowieka niejako z głębi łaski, z głębi życia Bożego, ze swej pełni. Wła-

ściwszą wydaje się, zwłaszcza w naszej refleksji szkaplerznej, kategoria zjednoczenia i spojrzenie na Maryję w tej perspektywie. Kategoria jedności jest wielowymiarowa, gdyż najpierw odwołuje się do jedności Maryi z Bogiem w planie Ojca, zwłaszcza z Duchem Świętym w tajemnicy zwiastowania i Chrystusem w unii hipostatycznej. Następnie należy zapytać o rodzaj zjednoczenia z Kościołem (tajemnica świętych obcowania) i jego misję (odnawianie zjednoczenia). Bo jak stwierdza *Lumen gentium*, Kościół *ustawicznie dąży do zespolenia z powrotem całej ludzkości... z Chrystusem – Głową w jedności Ducha Jego* (KK 13). Kategoria zjednoczenia wydaje się najgłębiej tłumaczyć, na jakiej zasadzie Maryja ma *dostęp* do człowieka.

Wstawiennictwo świętych ma swe źródła w jedności Kościoła (zbawionych i pielgrzymujących) oraz w Jego misyjnym celu. Kościół jak winorośl sokami łaski ogarnia przeszłość i terażniejszość, to, co odeszło do Pana i co jeszcze do Niego zmierza. Święci jak drogowskazy ukazują, jak łaska Boga działa w życiu, jak osiągać nadprzyrodzone cele. Kościół jako jedność dzieli wspólną miłość i odpowiedzialność za wspólne zbawienie.

Kościół głosi miłość Boga, udzieloną w Jezusie Chrystusie. Ta miłość rozlewa się na lud Boży, gdyż kochając Boga kochamy również i ludzi. Okazując cześć Bogu, okazuje się cześć również świętym, ludziom, którzy do Niego należą. Tak więc cześć dla świętych jest częścią czci Boga. Ponieważ celem Kościoła jest przekazywanie zbawienia, to również święci żyjący już w Bogu są nadal włączeni w to zadanie⁴.

Chwałą świętych jest pełnienie się woli Boga, a zbawienie człowieka jest Jego wolą nieodwołalną. Pomoc ludziom w zbawianiu się przynależy do chwały nieba. Tu ma swe źródło

⁴ Por. W. BEINERT, *Perspektywy teologiczne pobożności maryjnej*, w: *Cześć Maryi dzisiaj. Propozycje pastoralne*, Warszawa 1992, s. 45-46.

wstawiennictwo zbawionych za zbawienie Kościoła pielgrzymujących.

Tak więc cześć dla świętych i ich wstawiennictwo względem tych, którzy ich czczą, zlewa się w jeden nurt ożywiający działanie łaski sprawiającej zbawienie. Ten nurt przebiega pomiędzy stworzeniem a Bogiem, od strony człowieka ma charakter kultu, natomiast od strony świętych, przybiera określoną formę pośrednictwa.

Dlaczego wstawiennictwo Maryi jest skuteczne i ważne dla człowieka? Ponieważ jest Ona ze wszech miar godna miłości za swe duchowe piękno niepokalania, za misję jaką obdarzył Ją Bóg, i swą odwagę wiary, a szczególnie za tajemnicę miłującego serca. Tajemnica dziewiczości ogarnia również *nienaruszność*. Nienaruszona więź z Bogiem, nienaruszona wiara i nienaruszona nadzieja. Maryja jest boskim *wpływem* na człowieka. To dzięki Niej to, co duchowe w człowieku *porusza się*, jak poruszyło się wewnątrz św. Elżbiety.

Kościół od początku wyznaje niezwykłą skuteczność Maryi w zbliżaniu się do Boga. Wyraża to modlitwą *Pod Twoją obronę...* jak i inwokacjami litanijnymi: *Wspomożenie wiernych* i *Ucieczko grzeszników*. W tę skuteczność wpleciona jest nadzieja związana się ze świętym szkaplerzem. Moc wstawiennicza Maryi rozstrzygnęła o istnieniu Zakonu, który dzięki temu może mówić, że istnieje dzięki Niej; także wierni Kościoła zaproszeni zostali w szkaplerzu do zbawiennej bliskości Maryi. To wstawiennictwo posiada dwa źródła: miłosierdzie, które wyzwala się pod wpływem tragicznego zagrożenia.

2.1. Dwa źródła wstawiennictwa

Człowiek po grzechu pojawia się na ziemi jako istnienie ciągle zagrożone. Zagrożenie to przybiera najdramatyczniejszą

formę w oddaleniu się od Boga, w popadnięciu w grzech, *zagubieniu*. Zagubienie w grzechu jest *zamykaniem siebie* na Boga, samotnością tragiczną. Jednak każdy *marnotrawny syn* świadomy swej winy i powracający do domu Ojca zostaje okryty *najlepszą* szatą, bowiem Pan chce *wszystkim okazać miłosierdzie* (por. Rz 11, 32).

Szkaplerz odwołuje się do tej metafory zasłonięcia, okrycia. Nietrudno w symbolicznej warstwie doszukać się w szkaplerzu funkcji *przesłonięcia*. W szkaplerzu człowiek doznaje szczególnego rodzaju zasłonięcia swej przeszłości, które pozwala głębiej wierzyć w miłosierdzie Pana. Jest to możliwe, gdyż Bóg *zwraca się* do człowieka, ukazuje swą miłosierną twarz, jak mówi Księga Tobiasza: *...kiedy nawrócicie się do Boga całym sercem i z całej duszy, aby postępować przed Nim w prawdzie, wtedy On zwróci się do was i już nigdy nie zakryje oblicza swego przed wami* (Tb 13, 6). Zasłonięcie szkaplerzem jednocześnie *zwraca* pogodne oblicze Boga w akcie niewyczerpanego miłosierdzia.

Jak Chrystus stał się *narzędziem prześlągania* (por. Rz 3, 25), podobnie Maryja, współpracując z Bogiem, w głębi miłosierdzia staje się takim narzędziem, ofiarując Ojcu jedynego Kapłana. Miłosierdzie pozwala dostrzec zupełnie odmienny wymiar życia.

Miłosierdzie *wyzwala* się w obliczu dramatu słabości człowieka. Bóg jest *poruszony* nędzą człowieka (por. Jr 31, 20). Św. Teresie z Lisieux dane było odkryć tajemnicę ludzkiej słabości jako drogi do Boga. Bóg dlatego, że człowiek jest słaby, że nie potrafi, pomimo wysiłku przekroczyć progu nadziei zjednoczenia, sam przychodzi do niego i przerzuca pomoc miłosierdzia. *Chrystus bowiem umarł za nas jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy jeszcze byli bezsilni* (Rz 5, 6). Można powiedzieć, że właśnie dlatego, że człowiek jest słaby, doznaje Bożych zmiłowań. Może on otrzymać *schronienie*, może być *okryty*, by zło go nie dosięgło. Teresa

widząc niezwykłą moc wyzwalającą w swej słabości, miłuje ją, bo doświadcza, jak ona *przyciąga* Pana. Taki stosunek do słabości pozwala przeżyć tajemnicę *przejścia* Boga, który wrażliwy na ten typ otwarcia, napelnia Sobą. Wędrując ze swą słabością na skraj wątpienia, Teresa ufnością je zwycięża i jednocześnie podbija Boga. Tak rozumiane wątpienie jest zawierzeniem Bogu, a nie sobie. Kapitalne stwierdzenie Teresy na miarę jej genialności: *...aby kochać Jezusa, być Jego ofiarą miłości, lepiej być słabym, bez pragnień ni cnót, gdyż wtedy jest się bardziej podatnym na działanie tej pochłaniającej i przemieniającej miłości* (list do Marii). Teresa odziera słabość z podejrzeń. Nagość duchowa, bycie *bez cnót* czy zasług, umożliwia duchowe przyspieszenie, które jest opóźniane przez *nasze*, a więc zawłaszczone, dobro. Tęgi optymizm wobec nagości ustawia zagadnienie w zupełnie nowym świetle. Jestem nagi, *nieokryty*, ale ta nagość jest sposobem otwarcia się na nieskrępowane działanie Boga.

W tym samym kluczu pojawia się Maryja, która widząc słabość *opiekuje się braćmi swego Syna, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny* (por. KK 62). Ona też sama najpierw *oczekuje z ufnością* zbawienia (por. KK 55). Maryjny wymiar słabości Teresa przekazuje w ten sposób: *Wolę po prostu zgodzić się z tym, że Wszechmocny uczynił wielkie rzeczy w duszy dziecka swojej Boskiej Matki, a największa to ta, że jej pokazał jej małość i bezsilność.*

Człowiek wystawiony na całą drapieżność świata, szuka *schronienia*, przygarnięcia i wierzy, że Bóg chce *pokazać... przemożne bogactwa Jego łaski* (Ef 2, 7). Przyjmując skaplerz na nowo docierają do niego słowa Izajasza: *Nie będą więcej mówić o tobie „Porzucona”, a o twej krainie nie powiedzą już „Spustoszona”. Raczej cię nazwą „Moje w niej upodobanie”, a krainę twoją „Poślubiona”. Albowiem spodo-*

bałaś się Panu... (62, 4). W odzianym w łaskę Bóg z radością rozpoznaje swe piękno.

2.2. Rola Maryi w zjednoczeniu z Bogiem

Zdanie Chrystusa: *Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was* (J 16, 7) uświadamia, że duchowo istotne jest nie tylko Jego przyjście, ale i odejście. Teologia *odejścia* owocuje Duchem Świętym. Chrystus usuwa się, by dzieło zbawienia mogło być kontynuowane. W kontekście maryjnym możemy rozeznaczyć podobnego typu odejście. Pożyteczne jest takie odejście Chrystusa, które pozwala działać się tajemnicy zbawienia zapośredniczonej w Maryi. Chrystus niejako usuwa się, usuwa się pożytecznie dla życia duchowego, by wyzwoliła się pełnia łaski w Maryi. Tak, jak Duch Święty mógł wejść czytelniej w dzieło zbawienia, podobnie Maryja może czytelniej pośredniczyć. Chrystus-pośrednik przerzuca jeszcze jeden most, bliżej człowieka, bliżej niż bożoczwieczna unia hipostatyczna, właśnie Maryję, która jest *jedynie* stworzeniem. Takie pośrednictwo Maryi nie tylko przybliża pośrednictwo Chrystusa, ale czyni je rzeczywistym i owocnym. Z jednej strony, tj. od strony człowieka Maryja jest wielkim pragnieniem stworzenia, pragnieniem zjednoczenia ludzkości z Bogiem, jest wielkim wołaniem i płaczem jak niegdyś Chrystus (Hbr 5, 7), wielką tęsknotą, a z drugiej nosi to zjednoczenie w sobie, pozwala Bogu cieszyć się w Niej swym dziełem. Jest zatem tym, co się w niej dokonało przez Boga. Naturą Maryi jest wprowadzanie we wspólnotę z Bogiem, w tajemnicę zjednoczenia. Maryja na wzór Chrystusa jest Pro-

kiem tego zjednoczenia, Kapłanem tego zjednoczenia i jego Królową.

Rolą Maryi, którą podejmuje ze szczególną pieczołowitością jest przygotowanie człowieka na otrzymanie łaski. Uczy tej samej otwartości, by Duch mógł nieskrępowanie działać w człowieku, uczy istoty swego *fiat*, przyjmowania łaski. Przyjęcie do szkaplerza świętego wyraża przyjęcie ze strony Maryi, jak również Jej formację w przyjmowaniu Ducha Świętego. Człowiek zawierający przymierze szkaplerzne jest przyjęty przez Maryję, a jednocześnie uczy się *przyjmowania*, otwierania się na łaskę. W ten sposób jest Ona pośredniczką łask. Nie tyle przychodzi *od strony Boga* z łaskami, bo Bóg jest źródłem łaski, ale do łaski przychodzi *od strony człowieka*, ucząc doskonałego przyjmowania daru pochodzącego od Boga.

Wstawiennictwo wyraża się w osobistym zaangażowaniu Maryi na rzecz stworzenia, przyciągając niejako miłosierdzie i łaskawość Boga do człowieka. Tu Maryja przychodzi niejako od strony Boga do człowieka. Wstawiennictwo objawia się *otwieraniem* Boga na człowieka.

Pośrednictwo zaś może być rozumiane jako przyciąganie człowieka do Boga. Maryja przychodzi od strony człowieka do Boga. Bierze w swe serce nasze serce, nasze myśli w swe myśli i otwiera je na Boga; bierze nasze ręce i dążenia otwierając je na Boży świat i Boży plan. Pośrednictwo polega na tym, że Maryja promieniując swym macierzyństwem, po pierwsze *przybliża* do Chrystusa, po drugie *pociąga* do Niego, po trzecie *przywołuje* do Niego (por. KK 65), by człowiek *przylgnął* jeszcze bardziej do Pośrednika (por. KK 63). Maryja w przestrzeni swego niepokalania wiąże Boga z człowiekiem i dopełnia tajemnicy świętych obcowania z Bogiem.

Pośrednictwo świętych ma charakter posługiwania tajemnicy zbawienia, którego autorem jest Bóg w Chrystusie. Maryja zajmuje najznamienitsze miejsce wśród świętych. Można powiedzieć, że logika planu zbawienia, logika odwieczna uświa-

damia, że Bóg przychodzi do człowieka przez Maryję. Wszystko to, co wydarza się pomiędzy Bogiem a człowiekiem dokonuje się w duchowej przestrzeni Maryi. Ona niejako pośredniczy łasce, zapośrednicza Boga. Pełna łaski bowiem stanowi doskonale narzędzie zbawienia, gdyż tam, gdzie się pojawia, daje to, kim jest, napełnia łaską. Maryja jest *zamieszkiwaniem* Boga w człowieku. Sama w sobie przynosi spełnienie czasu Kościoła, najpierw przez doskonale *oczekiwanie* zbawienia, a następnie przez dostąpienie najwyższej chwały wniebowzięcia. Sam Kościół rozumie Maryję jako tę, która dostąpiła *wznioślejszego stopnia odkupienia* (por. KK 53). Cała dla Kościoła zamienia się w doskonale oczekiwanie pełni przebóstwienia. Człowiek wzywany do zbawienia, posłuszny łasce jednocześnie wchodzi w przestrzeń Maryi, pełnej łaski, i uczestniczy w tym dwukierunkowym przepływie łaski.

Powyżej była mowa o pośrednictwie *sprawowanym* w tajemnicy jedności Kościoła. Jest jednak jeszcze jeden wymiar pośrednictwa, bardzo istotny. Słowo pośrednictwo nie wydaje się być najszczęśliwsze, gdyż sugeruje *zewnątrzną* rolę Maryi. Pośrednictwo nie jest relacją *między*, Maryja nie staje pomiędzy Bogiem a człowiekiem, ale ogarnia człowieka przed Bogiem czyniąc go piękniejszym Sobą. Pośrednictwo Maryi pochodzi z wnętrza tajemnicy Kościoła i niejako z wnętrza samego człowieka. Ma ona bowiem dostęp do niego z tej racji, że jest matką *nowego stworzenia*. Nowe stworzenie jest istotą posługiwania Kościoła. Nowe, oczyszczone, przebóstwione stworzenie wrasta nieustannie w Boga w przestrzeni jej niepokalania.

Pośrednictwo polega na pośrednictwie przykładu, o czym mówi papież Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater*, akcentując *czynną i wzorczą obecność* Maryi w życiu Kościoła (nr 1). To sugestywne określenie pozwala ukazać całą doniosłość *odwzorowywania* natury Chrystusa przez Maryję, a także *odwzorowywania* natury Kościoła. Ta funkcja może się zrealizować w kontemplacyjnej świeżości patrzenia na Maryję, tak

istotnego dla Karmelu, co Kościół formułuje jako *wznoszenie* oczu ku Maryi (KK 65). *Rozmyślając o Niej zbożnie i przypatrując się jej w świetle Słowa, które stało się człowiekiem, Kościół ze zcją głębiej wnika w najwyższą tajemnicę Wcielenia i coraz bardziej upodabnia się do swego Oblubieńca* (KK 65). Owo kontemplacyjne wpatrywanie się formuje życie, tzn. Maryja zapatrzonym w Siebie pozwala *wyrażać* się w ich życiu. Maryja *zasiedla* istotę człowieka i prowadzi go swoją dziewiczą drogą, dziewiczą również w tym sensie, że sama przeszła nią pierwsza.

Formowanie, nadawanie kształtu duchowego jest możliwe, gdyż Maryja posiada znajomość Źródeł, ma szczególne odniesienie do *początku*. Początek dany w Maryi jest początkiem drogi nowego Ludu, początkiem wskazującym na nieodwracalną zmianę historii, dopełniającej się *w stworzeniu*. Dlatego liturgia nazywa ją *początkiem Kościoła* (por. MC 11). Sama będąc uosobieniem świętości, dzieli się nią pośród Kościoła. Jest Ona niejako *stróżem* zjednoczenia z Bogiem. Maryi dana jest obecność w całej przestrzeni zjednoczenia: w narodzinach zjednoczenia, w dążeniu do jego pełni i jego zwińczeniu.

Macierzyńska wola Maryi rodzenia dusz do nieskończoności wypływa z jej otwartej kobiecości, otwartej na całą nadprzyrodzoność. W swej płodnej kobiecości otwiera się na Życie, które przychodzi od Ojca i nieustannie rodzi tajemnicę Chrystusa człowiekowi. Jest *rodzącą zjednoczenie* z Bogiem. Jej Niepokalane Poczęcie i *fiat* dla macierzyństwa stanowią o absolutnym i niezbywalnym pierwszeństwie względem Tego, który jest Miłością. Z głębi tego pierwszeństwa może docierać do każdego i działać na wszystkich, zwłaszcza na tych, którzy Jej zawierzą swój los i swe przymierze zjednoczenia z Bogiem⁵.

⁵ Por. N. GEAGEA, *Maria, Madre e decoro del Carmelo. La pietà mariana dei Carmelitani durante i primi tre secoli della loro storia*, Roma 1988, s. 640.

Maryja pojawia się w przestrzeni dążenia, sama zawsze wyprzedzając człowieka w dążeniu do Pana, sama będąc pragnieniem nieskończonym jedności człowieka z Bogiem, zarazem pragnienie to nieskończenie rozniecając. Pośrednicząc w przestrzeni pragnień rozrzuca głównie duchowych dążeń, sama spalając się w Synu, który przyszedł rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnął, żeby on już zapłonął (por. Łk 12, 49). Maryja ogarnia każde, nawet najbardziej nieporadne, zmieszane ze słabością dążenie do zbawienia, zacieśniając je swym miłującym sercem.

Maryja pojawia się również jako całkowitość i pełnia zjednoczenia. Królowa nowej ziemi, nowego nieba i nowego człowieka *przychodzi* od strony pełni czasu i zaprawia ludzką tęsknotę nadprzyrodzonością. W ten sposób nieustannie *zwiastuje* nowy czas i pomaga patrzeć na rzeczywistość nowymi oczami. Tu spełnia się najdobitniej wymiar kontemplacyjny, który jest *nowym czytaniem* historii razem z Maryją, jej czytaniem w Maryi, *doskonałym zjednoczeniu* z Bogiem. W tym co dokonało się pomiędzy Bogiem a Maryją, mamy zasadnicze elementy każdej drogi do Pana – to, do czego człowiek mógłby mieć dostęp. Maryja jest zwornikiem bożoczłowieczym, nieustannym jednoczeniem. Zjednoczenie pomiędzy ludzkim a boskim w chrystusowej unii hipostatycznej w Maryi, jest przestrzenią dziejowego jednoczenia Boga z człowiekiem. Maryja uosabia wszystko, co najpiękniejsze w Kościele, co jest zwieńczeniem piękna duchowego, jednoznacznie przebóstwionego. W sobie *odślania* drogę Chrystusa do człowieka i drogę człowieka przez Chrystusa w głąb tajemnicy Trójcy Św. Ona wypełnia niebo swym pięknem. Do Maryi można zastosować słowa pieśni z Listu św. Piotra o zrodzeniu do żywej nadziei. Ta nadzieja przyjmuje kształt *dziedzictwa niezniszczalnego, niepokalanego i niewiędnącego, które jest zachowane dla was w niebie* (1 P 1, 4). W pewnym sensie stanowi to prawdę o Maryi. Nadzieja w życiu Maryi nie ograniczała się

do nadziei związanej z wypełnieniem słów *zwiastuna*, że Jej Syn zasiądzie na tronie Dawida (Łk 1, 32), ale ogarnia całą historię człowieka, tak, jak nadzieja Ojca, który czuwa, by dzieło Syna się dokonało. W tym znaczeniu Maryja jest *dziedzictwem*, w podwójnym sensie: tego, z którego się wyrasta, i z tego, do którego się zmierza. W ten sposób Maryja sprawuje władzę nad historią. Maryi dane jest nie tylko *rodzić* w duchowej płodności, Maryi dane jest nie tylko *karmić* i *przewodzić* w duchowym macierzyństwie; Maryi dane jest *świętować* dziewiczość odnowienia dziejów.

Maryja pośredniczy zbawieniu również poprzez szkaplerz. Akt powierzenia się Maryi w szkaplerzu jest potwierdzeniem chrzcielnych zaślubin z Bogiem. Można by go nazwać *małym zjednoczeniem*. To zjednoczenie pojawia się w perspektywie ostatecznego zjednoczenia z Trójcą Świętą i ono je całkowicie wyjaśnia. Jest ono zjednoczeniem życia, a więc wchodzi w samą głębię codzienności. Tu Maryja *codzienna* uczy powszedniej wierności. Bliskość powszednia ogarnia zwykłą krzątaninę, tak jak *uwijanie się* Marty wokół gościny Chrystusa (por. Łk 10, 38-42). Ogarnia samotność wystawiającą na próbę przeróżne głody człowiecze, wesele i smutek, śmierć bliskich czy nawiedzanie świątyni. Szkaplerz zakreśla duchowość codzienności, opasuje ją niejako „z przodu i z tyłu”, gdyż w takiej logice został nałożony, przepasuje całego człowieka. Noszony, zrazem niesie życie ku Maryi, a z Nią *wspólnie* ku Bogu. Ta wspólnota drogi jest bardzo istotna. Maryja bowiem *uprzedza* niejako życie duchowe, *wyściela* je Sobą. W szkaplerzu zostaje *dołączona* maryjna perspektywa przeżywania, życia pośród trudów i cierpienia, która nieustannie zaprasza w maryjny sposób widzenia swego życia, drogi wiary i nadziei.

Pośrednictwo Maryi nie jest jednak zgodne z pewnymi wyobrażeniami: czy to pośrednictwa handlowego, rozjemczego czy typu adwokackiego, gdzie bywa, iż sam pośrednik staje się ważniejszy od stron, pomiędzy którymi podejmuje się roli

mediacji, podporządkowując je sobie. W przypadku Maryi potrzeba mówić o pośrednictwie pokory, *Tej-która-się-usuwa*. Sama bardziej staje się częścią drogi jednoczenia, *drogi stworzenia* do Pana, bardziej wspomaga swą dyskretną obecnością, niż objawia się jako ktoś *pomiędzy*.

Maryja zachowuje swą drugoplanowość, jak podczas weseła w Kanie Galilejskiej (por. J 2, 3-5). Maryja ingeruje w bardzo charakterystycznym i istotnym momencie, w chwili, gdy wyczerpały się ludzkie możliwości, gdy wyczerpało się to, co naturalne: *wina nie mają*. Tego typu doświadczenie słabości człowieka staje się źródłem spotęgowania energii zbawczych. Dopiero bowiem u kresu swej zaradności, Bóg może jaśniej ogarnąć historię człowieka, a człowiek może szerzej otworzyć się działaniu czysto nadprzyrodzone. Również dla myślenia teologicznego zbawienna staje się tego typu intelektualna bezradność. Bowiem słabość człowieka może objawić bezpośrednio wielkich rzeczy Bożych. Taka jest logika zbawienia, gdyż Zbawiciel przychodzi w sytuacji zupełnej bezradności człowieka wobec Boga.

Wreszcie pośrednictwo Maryi jest pośrednictwem *podobieństwa*. Maryja jest *odpowiedzią* Bogu. Dlatego wszystko, czego dotyka, przemienia w odpowiedź Stwórcy, który czyni wielkie rzeczy. Odpowiedź kształtuje życie człowieka od wewnątrz, włącza go do odpowiedzi, jakie dali Maryja i Chrystus w swoim życiu.

Maryja jest również *pięknością* Boga, pełnią jego łaski. Pośrednictwo duchowego piękna polega na tym, że staje Ona w człowieku, *pośród człowieka*, jego życia i spraw, przyobleczo na pięknem, w *słońce* Boga (Ap 12, 1).

Przyodziejający się szkaplerzem szuka nadprzyrodzoności w takiej właśnie scenerii. Słaby, zziębnięty, *wypatruje* okrycia i powierza się Bogu w Maryi, znaczonej Jej podobieństwem.

Snując rozważania odnoszące się do szkaplerza w wymiarze zjednoczenia, odkrywamy całą panoramę oblubieńczego

znaczenia tego nabożeństwa. Maryja sama, będąc oblubienicą Pana, nosi w sobie owo wielkie zjednoczenie z Bogiem, dokonane najpierw ze strony Boga w Niepokalanym Poczęciu, następnie ze strony Maryi w *fiat* Wcielenia. Maryja nie tylko wyraża doskonałe zjednoczenie stworzenia z Bogiem, wyraża komunie Ojca i Syna, jest niejako uosobieniem tej samej miłości, którą Ojciec kieruje do Syna, a która *wyraża się* Duchem Świętym. Maryja jest tym, co *łączy* Boga i co łączy Boga z człowiekiem. Maryjność – jak biblijna Mądrość – przenika *głębokości* Boga, zwłaszcza Jego miłość i spotkanie z człowiekiem, z całym stworzeniem. Jest Ona radością Boga *rozmiłowanego*.

Ponieważ wszelka więź nawiązywana jest w horyzoncie maryjnym, dlatego również więź szkaplerzna nosi w sobie to oblubieńcze znamię. Wiążąc się z Maryją w przymierzu szkaplerznym człowiek dostępuje uczestnictwa w całym bogactwie maryjnych więzi, wywodzących z samej istoty Trójcy Świętej. Nosząc w sobie zjednoczenie z Synem, dzieli się nim, zapraszając wszystkich do tej oblubieńczej i błogosławionej jedności.

Oblubieńczy charakter szkaplerza współbrzmi z dorobkiem szkoły karmelitańskiej, która maluje niezwykle krajobraz najwyższych form zjednoczenia z Bogiem.

Rozdział piąty

TEOLOGICZNE PODSTAWY ROZUMIENIA SZKAPLERZA KARMELITAŃSKIEGO

Znaczenie teologiczne dla wspomnienia Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel można znaleźć w połączeniu czci Maryi i życia kontemplacyjnego, a raczej, w kontemplowaniu czci Maryi. Eremici Karmelu odwoływali się do wydarzenia z życia Eliasza, który w małym obłoku, będącym zwiastunem deszczu, widział zapowiedź pojawienia się Matki Zbawiciela (por. 1 Krl 18, 44). Ona sama, która doświadczyła tak niezwyklej bliskości Boga, może się dzielić tym doświadczeniem. Stąd może być uważana za inspiratorkę życia kontemplacyjnego, czy wręcz kosztowania obecności Bożej. Maryja sama osiągnęła niezwyklej stopień przeżywania obecności Bożej, zwłaszcza od momentu zwiastowania, a następnie w bytowej więzi z Chrystusem. Dar kontemplacji pozwala rozpoznać w Maryi Jej nieogarnione piękno, a przez to i całego porządku zbawienia. Taki dar jest przeznaczony dla ludzi cichych, we-

wnętrze skupionych, zapatrzonych w niebo. Dar ten rozwija w człowieku głębsze moce kontemplacji⁶.

V.1. Trynitarne podstawy szkaplerza – przymierze jedności

Trynitarą charakterystykę szkaplerza rozpoczniemy od relacji Maryi do poszczególnych Osób Bożych. Maryja wchodzi w bliski związek z Bogiem Ojcem, gdyż On jest inicjatorem dzieła zbawienia – Syna obdarza ciałem, a z mocy Ducha Świętego staje się Matką Syna i stanowi Jego największe podobieństwo poprzez Niepokalane Poczęcie.

Z Synem łączą Ją więzy krwi, z Ojcem – więzy Ducha. W Duchu jest całkowicie uległa Ojcu i w Duchu współdziała w tajemnicy odkupienia dokonanego przez Syna. Maryja swe posłannictwo otrzymała od Ojca w Duchu Świętym. Cześć oddawana w Kościele formułuje się *do Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym*. Maryja pośród tych dwóch nurtów staje się *miejscem* spotkania z Trzema Osobami.

Maryja stanowi klucz do rozumienia Boga. W Jej życiu staje się czytelne, *rozjaśnione* to, co Stwórca zaplanował wobec człowieka. Jest więc nie tylko kluczem, miejscem teologicznym, miejscem Jego objawienia, ale swego rodzaju *wyrazistością* Nieogarnionego. Doskonale bowiem ujawnia Jego działanie, jest *wizerunkiem*, zwierciadłem Najwyższego, Jego płodnością. Powierając swe dziewictwo Trójcy Świętej, kreśli zara-

⁶ Por. L. SCHEFFCZYK, *Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel (16 lipca)*, w: *Cześć Maryi dzisiaj...*, dz. cyt., s. 226-228.

zem *kontur* Boga, Chrystusa, który jest *obrazem Boga niewidzialnego* (Kol 1, 15). Dzięki temu *współtworzy* Jego widzialną obecność na ziemi.

Zawierając przymierze szkaplerzne odnawiamy w sobie to podstawowe przymierze maryjne, które Ona zawarła w swoim dziewictwie. Taka perspektywa pozwala *przedłużyć* obecność Maryi i Jej dzieło zakorzenione w tajemnicy Trójcy Świętej. Szkaplerz jako *kontur* Maryi *współtworzy* widzialną obecność Boga pośród ludzi. To dzięki Niej możemy dotrzeć *w głąb* Trójcy Świętej.

Maryja, której oddajemy cześć, sama jest najdoskonalszym kultem Boga, gdyż wielbienie Boga jest Jej naturą (*Magnificat*). Maryja więc ogniskuje to wszystko, co w człowieku rodzi się względem Boga. Konsekrując się Maryi włączamy się w to doskonałe odniesienie do Stwórcy, a nasze pragnienia zostają wzmocnione nieskończonym pragnieniem czci Boga, którym jest Ona.

Maryja jest doskonałym i *autentycznym* odniesieniem do Boga, dlatego więc z Maryją pozwala uzdrowić kult trynitarny i nadać mu właściwy wymiar. Oprócz kultu Maryja uosabia doskonały prymat Boga w życiu, tak, że zamienia je w jedno doznanie chwały. Uzdrawia go nie tylko poprzez swe wstawienictwo, swój stosunek do stworzenia, ale ponieważ sama sobą wnosi *czystość* stworzenia wobec Boga. Szkaplerz może być rozumiany jako okrycie chwałą Maryi, co bezpośrednio uświadamia nam jego *doksologalny* (*doxa* – gr. chwała) wymiar.

Maryja przywraca w osobistym przeżywaniu Boga Jego właściwy obraz. Zdarzało się, że przeciwstawiano miłosierdzie Maryi sprawiedliwości Boga, dzielono Królestwo Boże na królestwo sprawiedliwości zarezerwowanej dla Chrystusa i królestwo miłosierdzia Maryi, co fałszowało cały obraz Trójcy

Świętej i ekonomii zbawienia⁷. Pojawiało się to czasami w kaznodziejstwie związanym ze szkaplerznym przepowiadaniem dla uzasadnienia znaczenia szkaplerza.

Maryja w tajemnicy zbawienia staje się *najbliższą* współpracownicą Trójcy Świętej. Ze względu na tę współpracę jest dopuszczona do tajemnicy jedności wewnątrzboskiej i może się nią dzielić w tajemnicy więzi eklezjalnej, w oparciu o *przepływ* łaski. Ludzie powołani do jedności z Bogiem, mogą dzięki jedności z Maryją tę jedność bardziej sobie uświadomić i nią żyć. Jedność pomiędzy Maryją a poświęconymi jej duszami może być *odbiciem* jedności Trójcy Świętej. Szkaplerz, który odwołuje się do duchowej jedności w ostatecznej perspektywie odnajduje Trójcę Świętą jako fundament każdej jedności i każdej miłości, która kieruje się w sposób zupełny do drugiego, powierzając mu się całkowicie, jak to dzieje się w Trójcy Św. pomiędzy Boskimi osobami.

Człowiek posiada wewnętrzną relację z Trójcą Świętą na zasadzie aktu stworzenia (tzw. zjednoczenie substancjalne), na zasadzie łaski (zjednoczenie w chrzcie św.) oraz możliwość zjednoczenia mistycznego. Uczestnictwo w życiu Trójcy Świętej jest uczestnictwem życia, uczestnictwem w życiu natury (stworzenie), w życiu łaski (dzieło odkupienia), w wewnętrznym życiu Boga (uświęcenie). Wewnętrznie zjednoczona Trójca Święta pragnie ogarnąć tym zjednoczeniem stworzenie. Szkaplerz wyraża to *mistyczne* pragnienie jedności, wieczystego okrycia Bogiem, złączenia z Nim, jak z Maryją w przymierzu szkaplerznym.

Maryja w swym powołaniu w planie zbawienia dostępuje tajemnicy *rodzenia* Syna, właściwego Ojcu w łonie Trójcy Świętej. Ojciec niebieski ze swej nieskończonej miłości rodzi Słowo, Syna, *który jest odblaskiem Jego chwały i odbiciem*

⁷ Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka mojego Pana*, Opole 1988, s. 17.

Jego istoty (Hbr 1, 3) i pierwotnym stworzenia (por. Kol 1, 15). Z tej samej istoty miłości wypływa niepowstrzymana wola rodzenia synów przewidzianych do tej samej chwały, na obraz Syna (por. Rz 8, 29). Przeznaczeni od założenia świata, powołani, usprawiedliwieni, obdarzeni chwałą (por. Rz 8, 30) uczestniczą przez łaskę w tym samym rodzeniu w Synu, aby mogli się przyoblec w świętość. Sama istota człowieka staje się wtedy świątynią, gdzie Bóg dokonuje swych tajemnic. Istota ludzka podniesiona przez Ojca do uczestniczenia w życiu odwiecznego Słowa, napęlnia się Duchem Świętym, miłością odwieczną. Szkaplerz, przyobleczenie synów niesie w sobie tajemniczą wolę rodzenia do tej samej chwały, wolę dzielenia się tym darem. Maryja w tajemnicy macierzyństwa zostaje dopuszczona do odwiecznego *rodzenia* Syna przez Ojca, ofiarując Go światu. Szkaplerz jako znak *przyobleczenia w łaskę*, przyobleczenia w świętość, jest formą zjednoczenia z Maryją, które odbija tajemnicę rodzenia i zjednoczenia z Jej Synem, a ostatecznie z całą Trójcą Św.

Tajemnica Trójcy Świętej w człowieku wskazuje na fakt *zamieszkiwania*. Trójca *zamieszkująca* człowieka czyni z niego swój dom, a w istocie to człowiek może zadomowić się w Bogu, w łonie Trójcy. Życie duchowe jest powrotem człowieka do łona Boga, gdzie zostaje przyodziany Jego niezwykłą chwałą, mocą i pięknem. Maryja jest miejscem, gdzie tajemnica jedności Boga objawia swe historyczne działanie, jest świadkiem i gwarantem tej jedności, która wypływa z wnętrza Trójcy, a jednocześnie jest zaproszeniem do zjednoczenia, do zawarcia przymierza.

Przymierze szkaplerzne osadza człowieka bardziej świadomie na drodze uświęcenia, jest ono mistycznym *zadatkim* pełni eschatonu, a Trójca Św. żyjąca w duszy wprowadza ją w określone uczestnictwo w relacje wewnątrztrynitarne, gdzie całą swą głębię objawia wyrażenie: *przyobleczenie*.

V.2. Chrystologia szkaplerza – przyobleczenie w człowieczeństwo Chrystusa

Chrystus nam zapoczątkował drogę nową i żywą przez zastłonę, to jest przez ciało swoje. Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym, przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą. Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który daje obietnicę (Hbr 10, 19-23). Wczytując się w przytoczony fragment, można wychwycić główne zręby duchowości szkaplerza. Nowa droga, droga żywa, dana w postaci obietnicy, przeżywana jest zacienieniu, osłonięciu, *pod zastłoną* tajemnicy ciała Chrystusa. Droga owa ma sens jedynie wtedy, gdy pociąga za sobą duchowe zmaganie o czystość. Czystość ta zaś wzmacnia i oczyszcza nadzieję.

Maryja – Ta, która *znalazła łaskę u Boga* (Łk 1, 30), przychodzi jako *pełnia czasu*, jako czas Chrystusa (por. Ga 4, 4), Matka według bogactwa łaski, jako dziewicze rodzenie Syna Najwyższego (por. Łk 1, 32). Powiązanie Chrystusa z Maryją odnajdujemy w słowach: *weszli do domu i zobaczyli Dziecię Jezus z Matką Jego, Maryją* (Mt 2, 11). Odnajdywanie Chrystusa nosi w sobie to „brzemie” maryjne, przywołuje Jej obecność. Odnajdywanie Chrystusa jest odnajdywaniem domu, wejściem do niego, *zamieszkaniem razem*, Maryja bowiem *zbudowała sobie dom* (por. Prz 9, 1). Szukanie, poznawanie, próba *zobaczenia* Chrystusa, jest zarazem świętowaniem tajemnicy Maryi obecnej, Maryi nieusuwalnej. Jest Ona znakiem obecności Syna.

Maryja jest nie tylko Matką, ale i uczennicą Pana, która *pełni wolę Ojca*, który jest w niebie (por. Mt 12, 48-50). Spełnianie woli Ojca tworzy o wiele bliższą więź z Jezusem niż

pokrewieństwo krwi. Maryja w swoim *niech mi się stanie* nawiązuje nowy rodzaj więzi, więzi, która przywołuje nowy akt stworzenia. Słowa stwórcze: *niech się stanie...* (Rdz 1, 3nn) rozbrzmiewają w ustach Maryi u początku nowego stworzenia, będącego pokrewieństwem łaski w Jej Synu. *Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je* (Łk 8, 21). Wsłuchana w słowa anioła potwierdza, że jest uczennicą, Matką, i że *uwierzyła* (por. Łk 1, 45).

Maryja jest również *pomocnicą* Pana: zgoda na życie Syna, na bycie matką; zgoda na odkupienie, czyli na śmierć Syna; zgoda na bycie Matką Kościoła. Maryja *pełna łaski nie zasłania* Chrystusa, ale jest stałym, doskonałym *wołaniem* o miejsce dla Niego, nieprzerwanym *fiat* w życiu stworzenia, zapraszając Go do życia ze strony stworzenia. Zwiastuje konieczność Chrystusa dla człowieka.

W szkaplerzu doznajemy zjednoczenia z Maryją, które jest odbiciem zjednoczenia Maryi z Synem, a przez to w całym dostojęństwie relacji pomiędzy Matką a Synem: w byciu Matką, uczennicą, pomocnicą. Ubogaceni Maryją przemierzamy nasz los, *przyodziani* w los Chrystusa. Pomaga Ojcu, by *tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi* (Rz 8, 29).

W szkaplerzu Maryja przyodziwia nas człowieczeństwem Chrystusa, tym zasadniczym *upodobnieniem*, które stanowi klucz wszelkiej duchowej przemiany, bycia *alter Christus*. Człowieczeństwo Pana, chwała Jego jest mostem pomiędzy tym, co boskie i ludzkie. Poprzez nią człowiek dąży do osobowej więzi z Bogiem. Od strony człowieczeństwa przychodzi do nas wszelka znajomość Boga – znając bowiem Syna, mamy dostęp do Ojca.

Poszukując chrystologicznych aspektów dzięki Ewangelii Mateusza możemy natrafić na tekst, który uświadamia, że szkaplerz może nabrać formy *jarzma: Przyjdźcie do Mnie*

wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uctcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie (Mt 11, 28-30). Noszenie na sobie, wyrażenie głęboko ewangeliczne, nabiera szkaplerznego „zabarwienia”, gdyż pojawia się ono w tej samej perspektywie nie tylko samego *noszenia*, ale i przemiany serca, bycia takim uczniem Chrystusa, który przykłada się do tego, by *uczyć się* Chrystusa. Potwierdza to w całej rozciągłości pierwotne rozumienie szkaplerza w tradycji karmelitańskiej, które widziało w nim *jarzmo* Pana, znak nawrócenia i pokuty.

Chrystusowy wymiar szkaplerza pomaga zrozumieć ikonografia, gdzie Maryja Szkaplerzna pojawia się zawsze z Dzieciątkiem. W Jego majestacie spełnia obietnice szkaplerzne, które są najgłębiej związane z tajemnicą zbawienia, a więc bezpośrednią bliskość miłującego Boga. W Jego też obecności obietnica szkaplerzna nabiera gwarancji i otrzymuje potwierdzenie.

V.3. Pneumatologia szkaplerza

Dzięki asystencji Ducha Świętego w dziele uświęcenia możemy mówić o duchowości szkaplerza, potwierdza on bowiem nie tylko dzieło chrztu świętego, ale i wprowadza wymóg ustawicznego wzrostu. Duchowość jest osobistym przeżyciem prawdy Objawienia, pełniejszym praktykowaniem życia chrześcijańskiego, a nade wszystko zgodą, by Duch mógł działać w sposób nieskrępowany. Poddanie Duchowi oznacza formację, poddanie się procesowi upodobnienia, tak jak dokonało się to w

życiu Maryi. Duch bowiem ma szczególne prawo i moc kształtować podobieństwo do Boga, również poprzez najbardziej uległe stworzenie, jakim jest Maryja. Duchowość szkaplerzna nie oznacza jakiejś dodatkowej drogi, czy nadzwyczajnych kontaktów z Bogiem, ale wyrastającą z wnętrza chrztu logikę zbawienia.

Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus* stwierdza, że *uświęcające działanie Ducha Świętego w Dziewicy Nazaretańskiej jest szczytowym momentem Jego poczynań w historii zbawienia* (MC, 26). Cześć dla Maryi nie jest niczym innym jak wielbieniem najpiękniejszego dzieła Ducha Świętego, a kult Jej oddawany ostatecznie kieruje się ku naszemu Pocieszycielowi. Otaczając czią Maryję otaczamy zarazem czią to *ogarnięcie* Maryi przez Ducha Świętego.

Duch Święty zaczyna działać w człowieku, gdy napotyka Maryję, która dzieli się darem uległości. Znów może rozpocząć się proces *wcielania*, bo Maryja rodzi w podwójnym znaczeniu: Boga dla człowieka i człowieka dla Boga.

Maryja w tajemniczy sposób od początku jest zaślubiona Duchowi Świętemu w Niepokalanym Poczęciu. Można powiedzieć, że Maryja, sama Jej istota, *zbudowana* jest z miłości Ducha Świętego, z piękna Boga. Obdarzona Jego darami mogła stać się *mieszkaniem* Syna Bożego, posłanego w *człowieku* przez Ojca. To, co najznakomitsze w Duchu, *zstępuje* na Maryję w zwiastowaniu i czyni z Niej *rodzenie* Boga dla człowieka. W ten sposób staje się Matką łaski. Jednocześnie Duch czyni z Niej swą boską własność. Karmel świętuje tę tajemnicę w specjalnym wspomnieniu Najświętszej Maryi Panny – Matki łaski Bożej, w 23. dniu każdego lipca.

Zespolenie, jakie dokonało się pomiędzy Duchem a Maryją w tajemnicy zwiastowania, jest archetypem (a raczej: *architypem*) każdej więzi pomiędzy Bogiem i człowiekiem, zatacza bowiem pneumatologiczny horyzont odkupienia i pojednania.

Duch Święty jest tym, który *pośredniczy* pomiędzy Bogiem i człowiekiem.

Tajemnica Ducha wobec Maryi wyraża się w Jej *ogarnięciu*: *a moc Najwyższego osłoni cię* (Łk 1, 35). W sposobie, w jaki Duch *osłania* Maryję, możemy odnaleźć *wyobrażenie sposobu*, w jaki Maryja osłania człowieka szkaplerzem. Szkaplerz wskazuje ze swej natury na tajemnicę zwiastowania i ją potwierdza. Doświadczający Jej opieki jest zaproszony do tych samych źródeł, z których Maryja czerpie w cieniu Boga. Skąpany w łasce, odnowiony na duchu, uczy się w Niej drogi Ducha do człowieka, tylko dlatego, że został w Maryi w szkaplerzu osłonięty przez Ducha w taki sam sposób jak Ona.

Oslonięcie, a w istocie ogarnięcie obłokiem, niejako *zacieńnienie*, odwołuje się do bezpośredniej obecności Boga w obłoku (hebr. – *shekinah*), wyznaczającego drogę ludowi wybranemu i zarazem broniącego go przed egipskim nieprzyjacielem.

Szkaplerz obrazuje to podwójne działanie łaski, która z jednej strony jest wyznaczaniem drogi do nieba, którą jest Maryja, co zawarte jest w obowiązku naśladowania Maryi, a z drugiej – osłania przed Niegodziwcem.

Związek z Duchem posiada swój wymiar wstawienniczy, modlitwenny. Duch jest źródłem modlitwy, modlitwy niepostrzymanej, a w Maryi modlitwa jest świętowaniem tego charyzmatu. Współbrzmi to z całą kontemplacyjną atmosferą Karmelu, który chce żyć modlitwą Dostojnej Siostry. Wstawiennictwo Maryi może być odczytane na tle owego fundamentalnego wstawiennictwa Ducha. *Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą* (Rz 8, 26-27). Maryja, która jest *przywoływaniem* Ducha, zarazem przywołuje modlitwę; co więcej, Maryja zjednoczona z Duchem, przywołuje Chry-

stusa. Wołanie to *przybliżyło się do* Boga we wniebowzięciu. Maryja w absolutnej bliskości Boga przyciąga Ducha do człowieka, który nie może nie kochać i nie zbliżyć się do człowieka poprzez duchowe piękno Maryi. Maryja niejako *udziela się* człowiekowi, w którym woła Ducha.

W perspektywie Ducha możemy wydobyć z całą donosłością moment *przybrania*. Duchowi zawdzięczamy słowa św. Pawła: *Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: „Abba Ojcze!”* (Rz 8, 15). Radość przybrania, przygarnięcia, rozlega się pośród wszystkich związanych węzłem miłości do Karmelu. Maryja promieniuje miłością, która usuwa lęk (por. 1 J 4, 18).

Szkaplerz jest szatą Maryi, znakiem obecności Jej ducha, a więc i całej prawdy, którą Maryja nosi w sobie. Noszący szkaplerz nosi w sobie to duchowe zadanie Maryi, wplecione głęboko w samą misję zbawienia, a *bliskość opasująca* szkaplerza, przywołuje bliskość Tego, który niesie zbawienie i uświęca. Tak, jak przy bramie niebios, Maryja staje u bram człowieczeństwa i otwiera je na Ducha Świętego, Ducha Jednoczącego.

V.4. Eklezjologia szkaplerza

Lumen gentium stwierdza, że Maryja troszczy o braci swego Syna, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny (nr 62). Wyrażenie to może być jednym z kluczy do obrazu Maryi *skierowanej* do Kościoła swego Syna. Matka, która karmi, przyodziewa, modli się z Kościołem i za niego.

Pewien fragment z pierwszego Listu św. Jana Apostoła rzuca światło na eklezjalny charakter więzi, który możemy odnieść do Maryi. *Jeżeli chodzimy w światłości, to wtedy mamy jedni z drugimi współuczestnictwo* lub czytelniej za tłumaczeniem brewiarzowym (nieszpory z piątku IV tygodnia): *wtedy jesteśmy we wspólnocie jedni z drugimi* (por. 1 J 1, 7). Światłość można odnieść do chwały Maryi, do jej chwalebного, wniebowziętego „teraz”, z którego to wyprowadzona zostaje zasada jedności. Ponieważ jej światło jest najjaśniejsze w stworzeniu, bo *chodzi w pełni łaski*, duchowa możliwość jednoczenia, *bycia we wspólnocie* jest nieograniczona.

Współuczestnictwo ma charakter bardzo specyficznej więzi: *przybrania*, przybrania za synów (por. Rz 8, 15). Przybranie, przygarnięcie określa stosunek Boga do człowieka, tłumaczy logikę *adopcji* i zarazem nakreśla drogę wolności. Przybranie wyprowadza poza ciasny krąg własnych korzyści i rachunku przyjemności, a osadza w perspektywie wspólnotowej, daruje życie *pośród innych przybranych*. Przybranie pozwala *rozeznąć* w człowieku brata, a w Bogu – Ojca. To znak rozpoznawczy, znak przynależności do rodziny. Przybrani dopiero w obecności Boga *przygarniającego* mogą odczytać prawdę o sobie, jedynie i aż przybranych. Przybrany uczy się kryteriów rodzinnego myślenia, a więc przede wszystkim dobra rodziny, rozszerzenia jej wpływów.

Kościół ze swej natury misyjny czyni ze szkaplerza formę posłannictwa. Uświadamiając sobie, że Chrystus został *posłany* przez Ojca oraz to, że Duch został *posłany* przez Syna, z głębi swej troski o Kościół, u źródeł misyjności, człowiek noszący szkaplerz odkrywa, że jest *posłany* od źródeł przyjaźni, którą przeżywa z Maryją, do człowieka. Znak zbawienia w świecie jakim jest Kościół, formułuje się podobnie jak szkaplerz, który również jest znakiem zbawienia.

Maryja w Kościele jako Matka rodzi dzieci w wierze, kontynuując swe macierzyństwo, razem z urodzonymi w łasce

modli się i zaprawia na trudy codzienności, by działa się zbawienie. Pojawia się jako Służebnica Pańska, i właśnie w Kościele objawia się jako taka: służebna obecność, wstawiająca się za swymi dziećmi. Rodzenie, karmienie, okrywanie dzieci jest domeną Matki. Uświadamia to zwłaszcza szkaplerz, który *jest pełnieniem roli matki*.

Maryja *reprezentuje* wszystko to, co najpiękniejsze w Kościele, jest jego duchową esencją. *Odbija* piękno samego Boga w tajemnicy *pełni łaski*. W sobie nosi chwałę, która jest u zwieńczenia historii pełnią chwały Kościoła. Szkaplerz okrywa człowieka chwałą Maryi, tą samą, która rozświetla tajemnicę Ciała Mistycznego. Zarazem zobowiązuje, by tą pięknoscią żyć i przyodziewać nią codzienność. Urs von Balthasar pozostawił sugestywne określenie: *katolik to ten, kto obejmuje wszystko, niczemu nie pozwalając zginąć (upaść)*⁸. Całe życie, wszystkie sprawy winny być ogarnięte pięknoscią Maryi.

4.1. *Bractwo jako nowe odczytanie obecności we wspólnocie*

Przyjęcie szkaplerza wiąże się ze wstąpieniem do Bractwa szkaplerznego, czyli wspólnoty, która duchowo przeżywa ten sam charyzmat karmelitański. Wysuwają się zatem dwa wymiary, jeden związany z charyzmatem, czyli przeżywaniem szczególnej więzi z Bogiem, drugi związany ze wspólnotą, czyli wejściem w głęboką relację międzyludzką. Bractwo staje się swoistą *posługą* jedności, opartą o *wspólne* przeżywanie drogi do Boga. Uświadamia ono, że wiara rodzi się i pogłębia w przestrzeni wspólnego świadectwa, że Bóg jest Dobrem

⁸ H. URS VON BALTHASAR, *Cattolico*, Milano 1978, s. 31.

wspólnym, Ojcem naszym. Dzięki takiej wspólnocie człowiek może lepiej rozumieć siebie i swą historię.

Bractwo, a więc braterstwo objawia się przede wszystkim w radości wspólnego ducha, wspólnych zadań, *komunii troski* oraz wdzięczności, z jaką przeżywana jest przynależność do Karmelu. Świadomość, że każda wspólnota religijna wypływa z tajemnicy Trójcy Świętej, pomaga człowiekowi szkaplerzowego przymierza budować pośród ludzi ten sam rodzaj więzi – więzi, w której objawia się Bóg, a więc więzi opartej o wartości nadprzyrodzone, zdolne przekroczyć naturalny charakter ludzkich relacji. Bo *zawsze* tam, gdzie ludzie gromadzą się w imię Jezusa, On przebywa pośród nich. Bractwo, zwłaszcza karmelitańskie, gromadzi duch modlitwy: *Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: „Abba Ojcze!”* (Rz 8, 15). Sformułowane w Pawłowym liście powiązanie lęku z niewolą i modlitwy z przybraniem za synów pozostaje wyzwaniem, które nakłania do pokonywania lęku i wszelkich innych uczuć, które odbierają człowiekowi pełnię uczestnictwa w życiu bliźniego. Bractwo bowiem oznacza w pewnym sensie podjęcie odpowiedzialności za siostry i braci, z którymi się wiąże więzami silniejszymi niż więzi krwi.

Bractwo jest zaproszeniem do przyjaźni duchowej, opartej nie na naturalnej sile sympatii czy antypatii, ale na wspólnocie charyzmatu, duchowego ideału, określonej wrażliwości duchowej i wzajemnej pomocy w osiągnięciu celów głównie religijnych. Podstawą tego typu relacji jest bezinteresowna miłość, twórcze zapraszanie się do pogłębiania relacji z Bogiem i Kościołem.

Bractwo pozostaje *doświadczeniem* Ducha Świętego działającego pośród wiernych. To działanie uwidacznia się w podejmowanym trudzie jedności, pomimo różnic, podziałów, wieku, mentalności, itd., w głoszeniu również swego ro-

dzaju wiary w człowieka, zwłaszcza zdolności do miłowania, co stanowi umocnienie na drogach Kościoła. Wspólne przekonanie do miłości pojawia się we wspólnocie przeżywanego charyzmatu i czerpania poprzez modlitwę mocy z wnętrza Boga.

Bractwo otwiera wreszcie oczy na rzeczywistość Kościoła, na bogactwo Bożych form i dróg, odnajdując siebie pośród innych charyzmatów, odczytując swe miejsce pośród wielorakich form przynależności do wspólnot konsekrowanych. Umacnia to również nadzieję na owocną współpracę pomiędzy osobami konsekrowanymi a złączonym w jednym Duchu laikatem.

4.2. Szkaplerzna odpowiedzialność za Kościół

Świadomi jesteśmy, że Kościół, nasza droga, powinien odbijać w nas swą prawdziwą naturę, tzn. przejawiać przeznaczenie człowieka do zbawienia.

Wypowiada się ona najpierw w *przyjęciu* bliźniego do serca, w podstawowym otwarciu na niego, a następnie w wielkim oddaniu przy szukaniu dróg zbawienia, ocalenia dla człowieka. Przyodziani pragną przyodziewać, w tej samej logice, co Maryja, która daruje szatę, bo sama została okryta. Przyobleczeni chce razem z Kościołem pielgrzymować do niebieskiej Ojczyzny, odkrywać z radością jego świętość i niepokalanie, rozważać słowo Pańskie, miłować braci i przyzywać Ducha Zacieniającego, aż w pełni nie zostanie zacieniony, przyobleczeni pięknem Zmartwychwstałego.

Świadomość eklezjalna wiąże się z poważnym liczeniem się z nieprzyjacielem ludzkiego zbawienia, którego św. Paweł nazywa niegodziwcem (por. 2 Tes 2, 8). Niegodziwiec, ojciec wszelkiego kłamstwa, wypowiedział bezwzględną wojnę. *W*

*ciągu bowiem całej historii ludzkiej toczy się ciężka walka przeciwko mocom ciemności (KK 37). Z tego też powodu całe życie ludzi, czy to jednostkowe, czy zbiorowe, przedstawia się jako walka, i to walka dramatyczna pomiędzy dobrem i złem, między światłością i ciemnością (KK 13). Walka ta może być rozumiana jedynie w duchowej perspektywie, którą ujawnił Chrystus: *Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem, dlatego świat was nienawidzi* (J 15, 19). Przyobleczenie szkaplerzem w kontekście duchowym staje się źródłem nienawiści ciemności, gdyż człowiek potwierdza swą przynależność do Boga. Ta jednoznaczność jest przedmiotem szczególnej nienawiści. Nienawiść rozciąga się na całe życie i dotyczy ostatecznego szczęścia.*

Tocząca się walka ma określony finał: *jesteście z Boga i zwyciężyliście... ponieważ większy jest Ten, który w was jest, od tego, który jest w świecie* (1 J 4, 4). Ale dobro poddane jest próbie. Próba jest próbą radości, jak u Chrystusa, który *to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i zasiadł po prawicy Ojca* (Hbr 12, 2). Próba dotyczy naszych *spodziewań się*, krzyżuje nasze złudzenia, umacnia dobro. Poddani próbie rozumiemy, że nie liczy się robienie jakiegoś dobra, ale czynienie woli Boga. Próba dotyczy dróg naszych pragnień, sądów, religijnych wyobrażeń, ucząc zawierzenia, oddania się Bogu, a nie chodzenia szlakami własnej przemyślności. Próbie zostaje poddane nasze *przekonanie do zbawienia*, wierność dobru, odpowiedzialność za piękno duchowe człowieka. To w tajemnicy próby miecz boleści przenika serce, ale wielkość polega na pokonywaniu cierpienia tym większą otwartością na Krzyż, który zbawia. Każda próba jest przebijanie boku, by otworzyć ranę miłości.

Św. Teresa z Awili, kobieta szkaplerza, pisze: *Pewnego dnia podczas modlitwy Bóg pokazał mi w swego rodzaju wizji intelektualnej jedną duszę w stanie łaski Bożej. Widziałam*

Tróję Świętą towarzyszącą jej i przez sam ten fakt obdarzającą ją siłą do władania nad całym światem...

Bóg pokazał mi także duszę w stanie grzechu śmiertelnego; pozbawiona wszelkiej siły, podobna do kogoś, kto został związany i skrupowany, z przewiazanymi oczami, mimo wysiłków nie może ani widzieć, ani chodzić, ani słyszeć i znajduje się w gęstych ciemnościach. Byłam tak przejęta litością dla dusz znajdujących się w tym stanie, że wszelkie możliwe katusze wydawały mi się lekkie, gdyby chodziło o wyzwolenie jednej z nich...

Św. Teresa miała również wizję piekła. O dziwo, nie wyzwoliło to w niej przerażenia i zniechęcenia, ale nową siłą miłości. *Ta wizja wywołała... ogromny ból z powodu zguby dusz... wywołała również gorące pragnienie przyjścia duszom z pomocą. Wydaje mi się, że naprawdę, aby uwolnić jedną z nich z tak straszliwych katuszy, chętnie znosiłabym tysiąc razy śmierć... Nie pojmuję, jak możemy spokojnie żyć, kiedy patrzymy na tyle dusz wciąganych przez szatana do piekła.*

Miłość rodzi potrzebę *dźwigania ciężarów* braci. Szkaplerz jest *noszony* także jako brzemień, jako odpowiedzialność za bliźniego. Maryja dzieląc się łaską zbawienia, zarazem zaprasza do wspólnego trudzenia się, by zbawcze dzieło Syna nie natrafiało na ludzką małoduszność.

V.5. Mariologia szkaplerzna

Szkaplerz odgrywa podwójną rolę: poprzez niego Maryja zbliża się do człowieka, jak i również może on się stać – jeżeli jest głęboko duchowo przeżyty – drogą do Maryi. W tym wspólnym zbliżaniu się do siebie, jednocześnie dany jest

człowiekowi osobisty powrót do Boga poprzez Chrystusa, w którym mamy jedyny *przystęp do Boga*.

Szkaplerz wnosi ze sobą bogactwo bycia z Maryją, nie tylko w sensie przeżywania Jej obecności i działania w jakimś określonym życiu, ale wiąże się z całą doniosłością tego, co Stary Testament określał jako *chodzenie z Bogiem*, co wyraża uległość, a nawet uznanie *za swoje* tego, co mieni się być boskim, a co później Chrystus wyrazi jaśniej: *Bądźcie jak Ojciec mój niebieski*.

Szkaplerz ogarnia życie człowieka i wyraża dynamiczny charakter *pójścia za Maryją*. Oznacza bowiem więź z Jej osobą, czystość życia, zapomnienie o sobie. Noszący szkaplerz jest niejako *mariaforos*, nosi tę samą wiarę i nadzieję, miłuje tę samą miłością. Maryjny wymiar szkaplerza odwołuje się zasadniczo do tej więzi osobistej, do objawienia tajemnicy Maryi w życiu wierzącego, do osobistego wybrania i przyłgnięcia do Niej. Szkaplerz rodzi nowy typ więzi, różny od więzów rodzinnych. Ta duchowa więź (*religio*) zdolna jest do nadania życiu szczególnego zabarwienia, ucieleśnienia szczególny koloryt łaski, a w konsekwencji swego rodzaju *posłuszeństwo* Maryi. To posłuszeństwo dotyczy tajemnicy, która poprzez Ducha Świętego objawiła się Maryi, a następnie ukształtowała całe Jej życie. Dotyczy zatem wprost tajemnicy, która dokonała się w Jej osobie. Maryja, która przeszła drogę wiary, zaprasza na te same duchowe pastwiska, na których karmiona była przez Ducha, uczy wrażliwości na ten sam głos, który dobiega z głębi historii zbawienia, znacząc nadprzyrodzoną obfitością tych, którzy potwierdzają przynależność do Chrystusa przymierzem z Nią samą.

Przymierze z Maryją pozwala lepiej odsłaniać Jej piękno. Z jednej strony jest ono *odczytywane* niejako od zewnątrz, z bezpośredniości ewangelicznego przekazu, ujętego w swej codzienności palestyńskiej, a z drugiej *przychodzi* ono od wewnątrz, na mocy soku winnego krzewu, Chrystusa i Kościoła,

który ożywia w tym samym duchu intymność duchową. Można tu sparafrazować słowa Dobrej Nowiny: *trwa w Jezusie, a Jezus trwa w nim* (J 6, 56; 1 J 3, 24): kto trwa w Maryi, Maryja *trwa* w Nim. Dzięki temu w sercu wyciska się jeszcze jedno znamię – znamię *znajomości* Maryi, które może być porównywane z przemianą serca określoną u Jeremiasza (por. Jr 31, 33), *znajomości*, która nie jest niczym innym jak *zadatkami* wspólnej miłości. W ten sposób żyjący w przestrzeni takiej miłości staje się świadkiem, *daje* świadectwo Maryi.

Obrzęd przyjęcia szkaplerza jest obrzędem *przyjęcia* Maryi, na wzór św. Józefa, któremu anioł powiedział, by nie bał się *wziąć do siebie Maryi* (Mt 1, 20). *Wziąć do siebie* znaczy wziąć Maryję, jak to uczynił św. Jan Apostoł pod krzyżem, który wziął Maryję nie tylko za Matkę, ale również – *do siebie* (J 19, 27).

Wzięcie do siebie jest aktem duchowego otwarcia na ducha Maryi, który jest Duchem Świętym, duchowej *gościnności*, wyrażającej mistyczne udostępnienie siebie, by Ona mogła działać i wcielać swą miłość, oraz duchowego zbratania z Maryją, co uświadamia siostrzany, rodzinny stosunek do Niej. Poprzez taki akt Maryja może *ogarnąć* życie człowieka, osadzić je w Sobie, aby człowiek był święty w Jej obecności (por. Ef 1, 4). Człowiek nosząc szkaplerz żyje *przed* Maryją, a codzienność ogarnia nowy sens, sens związany z mentalnością kultu; odkrywa bowiem dzięki Maryi jeszcze bardziej, że jest zbudowany na kształt świątyni. Ożywa pragnienie, by wobec Niej żyć jako święty, nieskalany i nienaganny (por. Kol 1, 22).

Szkaplerz *przyobleka* człowieka chwałą Maryi. Odwołuje się to do chwały Niepokalanego Poczęcia, jak i chwały wniebowzięcia, a zwłaszcza do ukoronowania Jej na Królową nieba i ziemi.

V.6. Asceza szkaplerza

Asceza polega na stawianiu sobie duchowych wymagań, by zapewnić wolność duchowi, który może ulegać dążeniom ciała, bo jak poucza św. Paweł: *dążność ciała wroga jest Bogu* (Rz 8, 7). Szkaplerzna wrażliwość ascetyczna może się skupiać wokół słów: *...przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądzom* (Rz 13, 14).

W tej szczególnej więzi szkaplerznej człowiek wybiera drogę kultu, czci, dając swe ciało na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz rozumnej służby Bożej (Rz 12, 1). Ciało w geście przyobleczenia zostaje osłonięte łaską. Asceza odnosi się głównie do odnawiania umysłu, nowego, Bożego patrzenia na świat i wydarzenia, patrzenia pełnego nadziei. Nadzieja wyprowadza nas poza horyzont doczesności i pozwala świętować czas spełnienia. Nadzieja jest nadzieją zbawienia i dzięki niej można potraktować, zwłaszcza wszystkie trudne sprawy, jednocząc się z Chrystusem. Trudne sprawy oznaczają zasadniczo trud cierpienia. Hart ducha polega na tym, by cierpienie nie tylko dzielnie znosić, ale nadto *nosić* je jak krzyż Chrystusa. Można mówić o swoistym *noszeniu* krzyża tak, jak się nosi szkaplerz – okalający barki człowieka. Duchowość szkaplerza objawia tu dar cnoty cierpliwości wobec wszelkich ucisków, chłost, więzień, rozruchów (por. 2 Kor 6, 4-5). Przyodziany szkaplerzem dzielnie wychodzi na spotkanie rzeczywistości, by Bóg okazał w nas swe zwycięstwo, bo *we wszystkim tym odnosimy zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował* (Rz 8, 37). Siłą chrześcijańskiej ascezy jest miłość wypływająca z Boskiego serca. W zalecanych praktykach członków Bractw szkaplerznych znajdujemy zobowiązanie do nawiedzania kościoła oraz uczestniczenia w sakramentach świętych,

zwłaszcza z okazji świąt Matki Bożej czy w soboty – w dzień maryjny, co pomnaża siłę działającej łaski.

Asceza jest również czasem walki. Okryci szkaplerzem doznajemy okrycia zbroją na polach bitew z nieprzyjaciółmi naszego zbawienia. *Chlubimy się z ucisku, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś – nadzieję. A nadzieja zawieść nie może...* (Rz 5, 3-5). Poddana duchowi zmysłowość pozwala pełniej żyć miłością Boga.

Typowym działaniem ascetycznym są: posty, czuwania, modlitwa. Przyjmujący szkaplerz zobowiązuje się oddawać cześć Maryi czystością życia, dowolnym wyrzeczeniem oraz codzienną modlitwą (np. *Pod Twoją obronę*).

Poprzez ascezę ciało winno być wciągnięte w obszar dążeń duchowych, przenikane łaską. Zaangażowanie ciała w dzieła Ducha Świętego oznacza postawę gotową do ewangelizacji nie tylko własnego serca, ale i napotykanych ludzi. Solidne wykonywanie swych codziennych obowiązków rodzinnych czy zawodowych stanowi punkt wyjścia dla każdej zdrowej duchowości. Wszelkie zajęcia, praca, studiowanie, wychowywanie dzieci, pogodna starość, stanowią cześć ascezy. Asceza rządzi się prawem roztropności, umiarkowania, powściągliwości. Wprowadza smak życia błogosławieństwami. Wtedy człowiek wybiera milczenie, ubóstwo ducha, sprawiedliwość, pokój jako formy ewangelicznego spędzania życia na tej ziemi.

V.7. Mistyka szkaplerza

Mistyczny aspekt szkaplerza odnosi się przede wszystkim do maryjnego przeżycia tajemnicy chrztu św. Chrześcijanin

odnajduje swe źródła w tym sakramencie, odnajduje tam tajemnicę *wszczepienia* w życie Boga, w jego też przestrzeni poddany jest działaniu śmierci. Ta sakramentalna śmierć wyraża ciągle umieranie dla grzechu i *starego* człowieka, by przeżyć coś z Pawłowej prawdy: *choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego* (Ga 2, 20). Maryja pośród swego ziemskiego pielgrzymowania przy boku Syna uczyniła je życiem wiary, która umożliwia doskonale zjednoczenie z Nim (por. 2 Kor 5, 1-10). Zaślubionych sobie w szkaplerzu prowadzi tą drogą mistyczną, trudząc się wokół zjednoczenia tego, co ludzkie i boskie⁹, jak to dokonało się doskonale w jej łonie.

Mistyczny wymiar dotyczy również *osiągania boskiej chwały*. Maryja osiągając na ziemi pełnię łaski, uczestniczy w całej przedziwnej chwale zmartwychwstania i wniebowstąpienia Syna, które wyrażają wewnętrzną chwałę Ojca. Okryty szkaplerzem ma w tajemniczy sposób dostęp do tej chwały, okrywając się życiem Maryi.

Okrycie życiem Maryi zwraca uwagę na jeszcze jeden nurt myślenia. Okrycie odwołuje się do tajemnicy łona Maryi. *Miejsce*, gdzie możliwe było doskonale spotkanie natur boskiej i ludzkiej w unii hipostatycznej Chrystusa, stanowi uprzywilejowaną przestrzeń każdego jednoczenia z Bogiem, zwłaszcza zjednoczenia mistycznego. Jest ono niejako z natury maryjne. Okrywając się życiem Maryi człowiek powierza się mistyce, zakorzenia w miejscu duchowych narodzin, narodzin jedności z Bogiem. Przyobleczenie w szkaplerz umożliwia spotęgowanie nowej, duchowej formy nadprzyrodzonego działania ofiarowanego w tajemnicy chrztu. Rozwinięcie nowej formy działania jest elementem procesu wewnętrznego prze-

⁹ GIOVANNA DELLA CROCE, *La spiritualità carmelitana*, w: *Le grandi Scuole della Spiritualità* (red. E. Ancilli), Roma 1984, s. 458.

obrażenia. Ścisłe wewnętrzne zespolenie, *bycie w Maryi* stanowi podstawę rozumienia szkaplerza.

Szata w mistycznej interpretacji nabiera symbolu sukni mistycznych zaślubin, którą przywdziewa oblubienica: *w szacie wzorzystej wiodą ją do króla...* (Ps 45, 15). Szata, kształt przyszłego piękna, zdobi całą ludzkość, wybranych Boga. *I Miasto Święte - Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża* (Ap 21, 2). Nowa szata, znak nowego, mistycznego piękna.

Istnieje bardzo interesująca zbieżność pomiędzy rytuałem przyjęcia do szkaplerza (nałożenie szat i wpisanie do księgi szkaplerznej) a tekstem z Apokalipsy. Wiernym z Kościoła w Sardes Pan napisał, że *będą chodzić ze Mną w bieli, bo są godni. Tak szaty białe przywdzieje zwycięzca, i z księgi życia imienia jego nie wymażę. I wyznam imię jego przed moim Ojcem i Jego aniołami* (Ap 3, 4-5). Bezpośrednio tekst przywołuje znaczenie szaty chrzcielnej czy szaty świętości dla zwycięzców w duchowym boju, ale również w metaforyce myślenia możemy doszukać się światła rozjaśniającego tajemnicę szkaplerza. Przywdzianie szkaplerza oznacza odwołanie się do postawy, której wymaga Chrystus, by cieszyć się z tego, że imiona są zapisane w niebie (por. Łk 10, 20).

Podobny kontekst znajdujemy w przypowieści o godach weselnych, gdzie przyodzianie szatą wyraża przywilej uczestnictwa w uczcie. Być przyodzianym, znaczy być zaproszonym; tylko intruz wchodzi bez białej szaty godowej i musi opuścić salę weselną (por. Mt 22, 1-14). Przypowieść Chrystusa nasuwa skojarzenie w istocie swej odwołujące się do przykładu szkaplerznego, obwarowanego obietnicą zbawienia. Przyodziany szkaplerzem czuje się zaproszony, uprzywilejowany, zasiada pośród gości samego Boga. W przedziwny sposób następuje zmiana ról. Św. Teresa z Awili z całą mocą podkreśla, iż życie duchowe, a zwłaszcza życie modlitwy,

winno być przebywaniem z *dostojnym Gościem*. Boski Gość w końcu sam zaprasza w gościnę, której nie ma końca.

V.8. Ekumeniczne akcenty w duchowości szkaplerza

Karmel z natury jest duchowością uprzywilejowaną, w perspektywie nawet całego chrześcijaństwa. Przez tę górę w Palestynie przetaczała się cała burzliwa historia Europy i Azji, tu też utrwały się różne wpływy kulturowe i religijne, bizantyńskie i rzymskie, oraz zwyczaje pierwotnych Kościołów. To niezwykle uprzywilejowanie pozwala domniemywać, że duch Karmelu daje możliwość spotkania zarówno między religiami, jak i różnych odłamów chrześcijaństwa.

Maryjna tradycja karmelitańska jest syntezą Wschodu i Zachodu. O ile Maryja dla protestantów pozostaje Tą, która naucza życia ewangelicznego, i dlatego akcentują Jej życie codzienne (*Maria docet*), tak dla Wschodu Maryja jest *wszechobecna* w życiu.

Wśród autorów karmelitańskich znajdujemy syntezę, prawdziwie w perspektywie *powszechnej*, a więc odwołującej się do samej natury Kościoła – syntezę dwóch wizji. Pierwszy, obraz Maryi jako Siostry, osoby żywej, konkretnej, drugi – obraz Maryi, poprzez którą można wejść w głęboką relację z Bogiem w swoim życiu¹⁰. Pierwszy pochodzi z wczesnej tradycji, wynikającej z tytułu Zakonu, który karmelici rozumieli dosłownie *Bracia Najświętszej Maryi Panny* (XIII w.), drugi

¹⁰ S. DE FIORES, *Maria presenza viva nel popolo di Dio*, Roma 1980, s. 222.

związany z postaciami o. Michała od św. Augustyna i Marii Petyt (XVII w.).

Bliskość Siostry i wzór życia codziennego jaki daje, stały się źródłem bardzo trzeźwej maryjności, odwołującej się do osoby, która zaprasza do *swojej* codzienności. Ten szczególny fenomen *wcielił się* w tradycję szkaplerza karmelitańskiego, gdzie życie stało się przywoływaniem Maryi i przyoblekaniem Jej pięknem. To, co przybrało formę *obłacji* Najświętszej Maryi Pannie w różnych kongregacjach mariańskich, czy *świętej niewoli* w szkole francuskiej, w Karmelu stało się maryjnym *kształtem życia*. Takie ujęcie w pierwszym rzędzie sprzeciwia się temu wszystkiemu, co sprawia, że religijność jest pasywna, że ogniska rodzinne pozostają bez konkretnego wpływu religii, że kobiecość została zafałszowana, a o której prawda objawia się w spotkaniu z codzienną Maryją. Z drugiej strony Karmel zaprasza do Maryi, która dzięki swej historycznej decyzji *fiat*, może uczestniczyć w naszych decyzjach i zmieniać aktywnie naszą religijną świadomość, a co z tym się wiąże, towarzyszyć naszej drodze. To może ofiarować każdemu szkaplerz.

W samej duchowości szkaplerza możemy wydobyć kilka elementów, pozwalających podkreślić *wspólne* myślenie. Możemy odnaleźć w innych wyznaniach podobne symbole okrycia, ochrony, ocalenia.

8.1. *Protestancka teologia okrycia*

Teologia protestancka bliska jest karmelitańskiemu myśleniu o Maryi, które odnajduje wspólne cechy:

- wyrasta pierwotnie z rozumienia Jej jako Siostry;
- teologia ta również posiada koncepcję łaski opartą o okrycie, przyobleczenie: grzech zostaje zakryty przez

Boga (trzeba zaznaczyć, że teologia katolicka ma inny stosunek do grzechu i łaski, podkreślamy tu ekumenicznie zbieżność stylu prezentacji;

- podkreśla ona również *przeznaczenie* (teoria predestynacji) do zbawienia, ale w inny sposób niż w nauce katolickiej;
- wreszcie protestanci wolą mówić o naśladowaniu Maryi, a nie o Niej samej¹¹.

Szkaplerz ze swej istoty mówi o okryciu łaską, o przeznaczeniu do zbawienia tych, którzy go noszą oraz zobowiązuje do naśladowania Maryi.

8.2. Okrycie szatą w prawosławiu

Podobnego typu opiekę Maryi jak w szkaplerzu mamy w tradycji prawosławnej. Odnosi się to przede wszystkim do *omoforionu* (*omoforu*) i *maphorium*. Omoforion to długi, szeroki pas materiału, ozdobiony krzyżem, który noszą biskupi w czasie nabożeństwa, *maphorium* to rodzaj szala, okrycia głowy. Obu tych odzień Maryja używa jako znaków swej opieki, co ma swe potwierdzenie w pobożnym przekazie.

Historia wspomina miasto Carogród, które zostało napadnięte przez obce wojska w 903 roku. W sytuacji bez wyjścia, wierni prosili Maryję o interwencję. We Włachiernickiej cerkwi nad Morzem Czarnym, błogosławionemu Andrzejowi Szalonemu (Jurodiwemu) Maryja ukazuje się pośród zastępów anielskich, proroków i apostołów, rozpościerając nad proszą-

¹¹ M. WALUŚ, *Redemptoris Mater o pośrednictwie Maryi w opinii protestantów obszaru niemieckojęzycznego*, w: *Matka Odkupiciela. Tekst i komentarze* (red. C.S. Napiórkowski), Lublin 1993, s. 255-256.

cymi o Jej pomoc *omoforion* na znak tego, że przyjmuje naród pod swą opiekę i obroni go od nieszczęścia. Na pamiątkę tego wydarzenia ustanowiono 12 października świętem Opieki Najświętszej Bogurodzicy Maryi. Opieka – rosyjskie *pokrow* oznacza również osłonę, zasłonę. Wiele cerkwi nosi to wezwanie¹².

W tradycji prawosławnej istnieje jeszcze historia związana z Andrzejem i okryciem zwanym *maphorium*. Podczas całonocnego czuwania w Blachernach (tj. Konstantynopol) błogosławionemu ukazała się Bogurodzica – Królowa świata, zdejmując z głowy swój *maphorion* – szal podobny *do błyskawicy* i *bardzo uroczyście rozpostarła go nad swoim ludem*¹³.

Inne cudowne wydarzenie miało miejsce pięć wieków później. Latem 1675 roku w czasie wojny z Turkami pod wodzą hana Nurredyna podeszli oni do Poczajewskiego klasztoru, oblegając przez trzy dni i grożąc całkowitym jego zniszczeniem. W nocy z 22 na 23 lipca przypuścili ostateczny szturm. Przełożony wspólnoty Józef Dobromirskij wraz z mnichami wzywał niebieskiej pomocy. Gdy zaczęto śpiewać *Akatyst* objawiła się Matka Boża pośród aniołów z obnażonymi mieczami, rozpuszczając błyszczący bielą *omoforion*. Na widok niebieskiego wojska ogarnął nieprzyjaciół popłoch – uciekając tratali się i zabijali nawzajem¹⁴.

Sam *Akatyst* zawiera treści związane z szatą Maryi. Znany jest fragment, w którym wierni modlą się: *Raduj się, Radości*

¹² ЛИМ, *Закон божий Часнь первая. Главнейшие праздники Православной Церкви Пособие для воскресных школ*, Киев 1991, s. 86 (tłum. własne).

¹³ S. BUŁGAKOW, *Świetlista opieka nad światem*, w: *Teksty o Matce Bożej, Prawosławie*, cz. I., Niepokalanów 1991, s. 306.

¹⁴ За: А. ХОЙНАЦКИЙ, *Патерик ВольноПочаевский*, Житомир 1997, s. 252-255 (tłum. własne).

*nasza. Wybaw nas od wszelkiego zła i okryj nas czcigodnym swoim omoforionem*¹⁵.

W dziedzinie teologii prawosławnej szkaplerz może odwoływać się do głębi teologii ikony. Prawosławni mają koncepcję ikony – uobecnienia tego, kogo przedstawia. Szkaplerz jest rodzajem ikony, która nie tylko uobecnia, ale dynamizuje życie, zaprasza do współistnienia, szkaplerz jest nie tylko obecnością Maryi w szkaplerzu, ale częścią naszego życia, obecnością Maryi w naszym życiu.

Ponadto prawosławni określają Maryję jako Pneumatofora – Nosicielka Ducha Świętego i modlą się do Niej *Zbaw nas* (mocny akcent soteriologiczny), do czego bezpośrednio odwołuje się również szkaplerz.

W liturgii, w czasie ofiarowania darów, dołącza się do chleba (tzw. Baranka), cząstki, z której pierwsza symbolizuje Maryję. Do modlitwy: *Na cześć i pamiątkę błogosławionej Pani naszej, Bogurodzicy i zawsze Dziewicy Maryi, dla modlitw której przyjmij, Panie, tę ofiarę na Twój niebiański ołtarz*, dodaje się: *Królowa stanęła po twojej prawicy, w szaty złocone odziana i przyozdobiona* (Ps 45, 10)¹⁶. Liturgia przywołuje te same skojarzenia, które odnosimy do szaty Maryi.

¹⁵ Por. W. TICHONSKI, *Opieka najświętszej Bogurodzicy (III), homilia*, tłum. Z. Kozłowska, w: *Teksty o Matce Bożej...*, dz. cyt., s. 267.

¹⁶ Za: J. S. GAJEK, *Liturgiczny charakter kultu Bogurodzicy w Kościele Wschodnim*, w: *Nauczycielka i Matka* (red. S. C. Napiórkowski), Lublin 1991, s. 333.

V.9. Teologalne podstawy szkaplerza

Maryja jest wzniosłym pierwowzorem Kościoła w porządku *wiary, nadziei i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem* (KK 63), pobudzając i zachęcając Kościół, by ustawicznie postępował w wierze, nadziei i miłości oraz szukał we wszystkim woli Boga (por. KK 65)¹⁷.

9.1. Wiara

Szkaplerz zakłada wiarę – nie tylko tę, która jest przyjęciem określonych prawd do wierzenia, ale wiarę, która przemienia życie i czyni je podobne boskiemu. Wiara, będąca osobowym stosunkiem do Boga i całej rzeczywistości religijnej, wyraża się ostatecznie w przyłgnięciu do Niego, co umożliwia nowe życie. Wiara więc - mimo że rodzi się ze słyszenia, przychodzi niejako *od zewnątrz*, to jednak rozświetla obecność Boga w człowieku, w jego wnętrzu. Ta obecność pojawia się jako Życie (J 14, 6).

Wiara jest bezpośrednio związana z tajemnicą Kościoła, ze wspólnotą wiary, wspólnotą wierzących. Uświadamia to, że istnieją ludzie, którzy żyją tą samą wiarą i tworzą zjednoczony duchowo jeden, święty, powszechny i apostołski organizm, wzajemnie się wspierając we własnej przemianie i przemianie świata, do którego są posłani. Wiara jednych kształtuje wiarę innych siostr i braci.

¹⁷ Teologalną wizję szkaplerza proponuje WIDER D. *U stóp Królowej Szkaplerza św. (Nowenna)*, w: Karmel 2 (1985), s. 11-18.

Na tle tej wspólnoty pojawia się Maryja, której poprzez Niepokalane Poczęcie dane było przemierzyć doskonale drogę wiary, niejako w sposób czysty, czysty pierwotnie. Przyobleczeni w szkaplerz pobudzani są od wewnątrz tym maryjnym archetypem wierzącego, *odtworząc* w swoim życiu Jej działanie wypływające z wiary i powołani zostają do maryjnego *widzenia* rzeczywistości. Staje się Ona w ten sposób odniesieniem wszystkich przejawów życia wiary. Widzą w Niej *spełnienie* tego wszystkiego, do czego powołany jest człowiek. Życie wiary pojawia się przede wszystkim w kontekście maryjnego *fiat*, czyli powierzenia swego losu Bogu w uległości rozumu i ufności w nieograniczoną Jego moc.

Szkaplerz *wypowiada* wiarę, jest świadčeniem o niej. Duchowe zaangażowanie z jakim się wiąże, wymaga jej pogłębienia. Św. Elżbieta rozeznaje duchową wielkość Maryi i rozeznaje jej źródła: *błogosławiona jesteś, bo uwierzyłaś* (Łk 1, 45). *Istotnie, w wierze Maryi, już przy zwiastowaniu, a ostatecznie u stóp Krzyża na Golgocie, otwarła się na nowo po stronie człowieka owa wewnętrzna przestrzeń, w której Przedwieczny Ojciec może <napęłnić nas wszelkim błogosławieństwem duchowym>: przestrzeń <Nowego i Wiecznego Przymierza>. Przechylenie ta trwa nadal w Kościele, który jest w Chrystusie <sakramentem... wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jednością całego rodzaju ludzkiego>* (RM 28).

Dzięki postawie wiary Maryja może się *objawić* w życiu wierzącego i może zostać przez niego przyjęta jako część Boskiego objawienia.

Życie wiary ze swej natury narażone jest na niewiarę, na wątpliwość, na błąd. Życie Maryi w człowieku jest więc i historią ludzkich powrotów do Boga, a szkaplerz nabiera tu wyjątkowego symbolu zbroi duchowej, która chroni przed ranami Niegodziwca. Św. Piotr w swym pierwszym Liście formułuje bardzo istotną prawdę: *Wy bowiem jesteście przez wiarę strzeżeni mocą Bożą dla zbawienia...* (1 P 1, 5). Z tekstu wynika, że

wiara posiada również rolę asekuracyjną, obdarza bogactwem tego, co wnosi, jednocześnie daje moc, by tego skarbu strzec. Odpowiada to mentalności szkaplerznej, gdzie moment pomocy i opieki Maryi jest istotny, a droga ufności, jaką się Nią darzy, sprawia te same zbawienne skutki.

9.2. Nadzieja

Żarliwość nadziei pozwala przekraczać dotychczasowy horyzont i oczekiwać z radością, pomimo trudu, przyszłego życia. Oczekiwanie znaczy trwanie na modlitwie, czyli trwanie z zapalonymi i zasobnymi w oliwę kagankami, ze świadomością, że zbawienie przychodzi poprzez cierpienie sługi (por. Iz 42, 1-4). Nadzieja jest odpowiedzią na wołanie Boga: *Ciesz się i raduj... bo już idę i zamieszkać będę wśród ciebie – wyrocznia Pana* (Za 5, 14).

Nadzieja Maryi wypływa z ufności Bogu, który osobiście wzbudza moc zbawczą (por. Łk 1, 69), który dotrzymuje obietnic na wieki (por. Łk 1, 55), tak, że dzieło zbawienia będzie się rozszerzało (por. Łk 1, 54-55), stając się niepowstrzymane. Nadzieja najpierw przyjmuje formę nieograniczonego pragnienia Mesjasza, pragnienia, które tak skutecznie przyciąga Boga, aż do sceny zwiastowania. Nadzieja osiąga tu niezwykle napięcie, gdyż spełniają się słowa Natana: *Tobie też Pan zapowiedział, że ci zbuduje dom* (2 Sm 7, 11), dom boski, dom zjednoczenia, dom zwany *Bóg-pośród-nas*. Co więcej, taka nadzieja jednoczy z tym planem zbawczym, zwłaszcza pośród próby i doświadczenia (por. 1 P 1, 7) w tajemnicy *duchy przenikniętej mieczem* (por. Łk 2, 33). *Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosiecz-*

ny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca (Hbr 4, 12).

Nadzieja Maryi pozwala rozróżnić rodzaj chwały ukrytej i czekającej. Ta ukryta, gwarant nadziei, przychodzi w Krzyżu; w nim Chrystus i każdy zbawiony doznaje bolesnego *wyniesienia*, a następnie *dostępuje chwały*. Chwałą człowieka jest dojsście do *człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusowej* (por. Ef 4, 13). Nadzieja jednak po osiągnięciu pełni chwały przez Chrystusa nie uległa osłabieniu, lecz wzmocnieniu, stała się *wspólną nadzieją* Kościoła, potwierdzoną i jeszcze raz umocnioną we wniebowzięciu Maryi.

Maryja *zamyka* ludzką nadzieję, tzn. stoi u bram spełnionej historii. Dzięki temu *osłania* naszą nadzieję. Nasza nadzieja jest zakorzeniona w Jej oczekiwaniu. Z wysokości nieba Maryja może patrzeć na cały horyzont dziejów, błogosławiąc tym, którzy *nie widzieli*, ale dążą na spotkanie. Nadzieja przechodzi z pokolenia na pokolenie i staje się wiernością drodze obietnic. Żyjący nadzieją nie ma często nic poza obietnicą i przyszłością spowitą welonem przypuszczeń. Wyśpiewują jednak pieśń błogosławionych.

Nadzieja jest rodzajem *mężnego oczekiwania*, mężnego to znaczy zdolnego przemierzyć wszystkie dziedziny życia, dotrzeć w obszary zagarnięte przez rozpacz i przywracać sens wieczności *rozpostartej* w codzienności. Taka nadzieja jest *blaskiem* życia, odbiciem Ducha *przychodzącego*. Nie ma dla niej znużenia ani wyczerpania, a komukolwiek spojrzy w oczy, zapala światła wieczności. Mężna jest w tym znaczeniu, że pomimo cierpienia, pomimo zagrożenia *nieistnieniem*, przywraca ład myśli i serca. Nadzieja jest swego rodzaju ślepym widzeniem, widzeniem tego, czego się spodziewa, czego się nie widzi. Spodziewanie się nieba, którego się nie widzi, może przybrać bardzo dramatyczny wymiar. Spodziewać się nieba dla kogoś, dla kogo się nie widzi szans, to iście boskie myślenie. Tak uczyniła św. Teresa z Lisieux Pranziniemu, tak

bowiem zbawia nadzieja. Wobec dojmującego zła *spodziewanie się* nieba jest często heroizmem, ale ten heroizm zasadniczo *tworzy* historię. Mieć nadzieję, znaczy ogarnąć bożym zbawieniem to, czego *nie da się przewidzieć*.

W nadzieję wpisane jest przedziwnego rodzaju ubóstwo w postawie religijnej. Oparta jest na bezbronności Boga, Boga wcielonego, nie mającego prawa do godnych narodzin i rodzącego się w obskurnej stajni, który chyłkiem ucieka do Egiptu przed zalęknionym o władzę despotą z Jerozolimy, wreszcie upokorzony i poniżony umiera. Sytuację tę dzieli całkowicie Maryja. Co więcej, obierając dziewictwo skazuje się sposób życia opieczętowany przekleństwem bezdzietności. Pełni funkcje służebne u swej krewnej, a ofiarując Syna w świątyni nie może sobie pozwolić na więcej niż na parę synogarlic. Mieszka w nieciekawym miasteczku o niechlubnej sławie (por. J 1, 46). Bogactwem Maryi staje się wszechmoc Boga i otwarcie na spełnienie woli Pana. Ocalenia wyczekuje od samego Stwórcy. Wchodzi w samo centrum *ubogich w duchu*. Spodziewa się bogactwa Królestwa Bożego i otrzymuje je w całej pełni w królowaniu nad niebem (por. Mt 5, 3).

Nadzieja szkaplerzna formułuje się jako dążenie za ożywianym pragnieniem, by osiąść to, co szkaplerz oznacza, a więc Maryję i królestwo jej Syna. Obietnica szkaplerzna ukierunkowuje nas na cel ostateczny, a Maryja będąc już u kresu drogi odsłania go przed nami. Nadzieja pozwala przekraczać ograniczenia naszego myślenia, ludzkiej kondycji, kruchość naszego ciała i bez powątpiewania dążyć naprzód. Wyrasta z pewności, że *dla Boga nie ma nic niemożliwego* (Łk 1, 37).

Nadzieja człowieka zwłaszcza w Maryi nosi imię Boga, osadzona jest w Kościele, *na fundamencie Apostołów i proroków* (Ef 2, 20), ogarnięta Duchem Niestrudzonym w miłowaniu, dzięki czemu radość zbawienia może być głoszona nawet pośród dramatów i niepowodzeń. Obietnica szkaplerzna skierowana jest bowiem do człowieka zagrożonego, szukającego

pomocy, jak to pierwotnie było w osobie św. Szymona Stocka. Nadzieja przybiera kształt *wyczekiwania*, wyczekiwania, które u Maryi jest wyczekiwaniem *godziny* Syna.

W horyzont nadziei wpisane jest swego rodzaju ubóstwo, ubóstwo posiadania. Im bardziej nikła jest miara posiadania, tym silniejsza nadzieja. W ubogim oczekiwana przyszłość *wkracza* i dominuje pragnienie. Ewangeliczny ubogi, *pozbawiony* jakichś dóbr dobrze rozumie naturę ucisku i niepowodzeń i wie, że jest błogosławiony, a swą siłę do życia czerpie z Boga, z woli Pana. Ubogi jak Maryja ufa przede wszystkim wierności Boga, który pozwala w ubóstwie zobaczyć wielkie rzeczy, i wybrać je, bo *ubogich Pan nasycy*. Ubogi pamięta, że *Chrystus będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was swym ubóstwem ubogacił* (2 Kor 8, 9). Ubogi wreszcie nosi w sobie przeświadczenie, że jest ubogim naczyniem, kruchym, glinianym, gdzie przechowuje niezmierne bogactwo łaski. Noszący szkaplerz przeżywa takie ubóstwo otwarte na bogactwo daru. Widzi skromność znaku szkaplerza, swą zwyczajną, czasem naznaczoną cierpieniem codzienność i dzielnie przebija się oczami nadziei przez warstwy przyziemności. Człowieka Maryi również potrafi przeszyć *miecz boleści, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu* (por. Łk 2, 35). Ból ogarnia nawet krańcową bezsilność, bezsilność wierną, trwającą pod krzyżem. Nadzieja dla niego jest stałym wezwaniem do drogi, bo nie ma tu naszej ojczyzny, nie można się tu *zadomowić*, a Pan wysyła swych posłańców na rogatki ulic i zaprasza *niegodnych* na biesiadę do siebie.

W horyzoncie nadziei zostaje też umieszczona śmierć, o której mówi obietnica szkaplerzna. Śmierć zostaje włączona w drogę do wieczystego połączenia się z Bogiem, dlatego jest osłonięta przed lękiem. Pomimo własnych cierpień, zagrożenia śmiercią, człowiek gotowy jest do podjęcia cierpienia innych i wspanałomyślnie poświęcić się.

Najbardziej wymownym znakiem maryjnej nadziei jest milczenie. Milczenie dyskretne, wołające w sercu: *Przyjdź, Panie Jezu* (Ap 22, 20); milczenie, w którym pozostaje Ona doskonale otwarta w stronę *daru z wysoka* (por. Jk 1, 17).

Istnieje w Piśmie św. tekst, który wiąże przyobleczenie z nadzieją. Stwierdza on: *przepasawszy biodra waszego umysłu, [bądźcie] trzeźwi, miejcie doskonałą nadzieję na łaskę, która wam przypadnie przy objawieniu Jezusa Chrystusa* (1 P 1, 13). Szkaplerz jest swego rodzaju przepasaniem umysłu, wiodącym ku stanowczej nadziei.

9.3. Miłość

Dziewica *sluchająca, modląca się, prorocza, rodząca, ofiarująca* (por. MC 16-20) wychodzi naprzeciw swych braci i poprzez te postawy wyraża miłość. Poświęcając się Maryi przez szkaplerz jednocześnie chcemy się włączyć w tę samą miłość, którą Ona żyje i wraz z Nią wznieść się do Boga. Poświęcając siebie tej miłości, zostajemy *wciągnięci* w nurt miłości, który przepływa przez serce Maryi, czyli miłość do Syna i całej Trójcy Świętej.

Miłość ta obejmuje najpierw świat religii, Boga, aniołów, świętych, przyjaciół w niebie. Pomaga wytworzyć mentalność przyjacielskiego bycia *blisko*. W szkaplerzu o wiele łatwiej umieścić Boga w centrum swej miłości i odkryć radykalizm pierwszego przykazania, by miłować Boga z całego serca, ze wszystkich sił. Wymaga to bowiem *oderwania* od innych, małych miłości, do których serce człowieka łatwo lgnie. W tym jednak kryje się przyjęcie tajemnicy miłości pochodzącej wprost od samego Boga, tajemnicy upodobnienia. Bóg od każdego wymaga, by kochać Go ponad wszystko, *bardziej niż ojca, matkę, bardziej*

niż syna i córkę (Mt 10, 37). Przyobleczony pięknem uczy się miłować piękno Boga, promieniuje nim.

Miłość Maryi ofiaruje człowiekowi *formę* miłowania, miłowania, które najpierw pojawia się jako forma *przygarnięcia*, przyjęcia. Podążając w tej logice, wezwaniu do miłości, towarzyszy duchowa fascynacja miłością Pana. Pierwotna potrzeba ochrony przekształca się w postawę służby, poświęcenia się Bożemu zamysłowi zbawienia. Gdzieś głęboko tkwi przeswiadczenie o darmości przymierza szkaplerznego, w którym odkrywa się, że Bóg oczekuje bezinteresownej miłości i skierowania ku Niemu całego życia. Sposób rozumienia nagości, czyli *pozostawania bez okrycia miłości*, wzywa, by tę nagość przesłonić swą dobrocią, a nawet więcej, by głosić wobec takiej nagości dobroć Boga.

Miłość, która niejednokrotnie natrafia na ludzką *ułomność* nie powinna się poddać wypływającej z tej ułomności małoduszności. Miłość wymaga wyrzeczenia, by *darować wiele*, co sięga niejednokrotnie samych korzeni motywacji i odwołuje się do szerokości serca. Ubóstwo miłości, brak widzenia potrzeb innych, zasklepienie w sobie nie może przesłaniać powołania do miłości, miłości ogarniającej, przyoblekającej, danej w szkaplerzu.

Miłość chrześcijańska przejawia się w *byciu postusznym*. Jest więc formą wierności. Szkaplerz jest reakcją miłości wobec ludzkiego ubóstwa, jest próbą ubogacenia. Jak Chrystus, który chciał nas ubogacić swym ubóstwem (por. 2 Kor 8, 9), tak Maryja ubogaca swym pięknem drogę Karmelu. Daje i jest wierna swej miłości. Człowiek w szkaplerzu nosi odbłask tej miłości i przynaglony jest do miłości okrywającej nawet to, co pozbawione jest piękna.

V.10. Teologia obietnicy

Ze szkaplerzem związana jest konkretna obietnica, obietnica nieba, wiecznego zbawienia. Obietnica ta dotyczy samego rdzenia posługiwania Kościoła. Ukazuje więc Maryję, która z głębi Kościoła uwielbionego kontynuuje misję zbawienia na mocy swego macierzyństwa. Misja ta nie może być przerwana aż do zakończenia historii, dopóki liczba wybranych się nie wypełni. Obietnica szkaplerza uwidacznia i potwierdza jedność Kościoła, eksponuje tajemnicę obcowania świętych i ich wstawiennictwa, potwierdza całą logikę ekonomii zbawienia.

10.1. Znaczenie obietnicy

Chrześcijaństwo jest religią obietnicy w tym znaczeniu, że niejako *rozpoczyna się* od udzielenia obietnicy Abrahamowi (por. Rdz 12, 13) i karmiona jest obietnicą Mesjasza (por. Stare Przymierze), a Nowe Przymierze otwiera się na przyszłą wizję pełni.

Obietnica nie odwołuje się do groźby, lecz jest słowem wyposażonym w moc zwiastowania szczęśliwej przyszłości. Jest świętowaniem dobra, które nadchodzi, przypiecztowanym wiernością Boga. Rozpościera ona pewną wizję historii, którą obietnica zabarwia nowym znaczeniem. Moc obietnicy staje się losem człowieka, w niej Bóg nabywa szczególnego prawa do losu człowieka, nakreśla bowiem nowy stosunek z Bogiem. W obietnicy Bóg niejako *interpretuje* osobistą historię, gdyż z niej to czyni nowy, a nowy dlatego, że bardziej *wyrazisty* fundament egzystencji. Staje się ona punktem odniesienia, rozu-

mienia siebie i pozyskiwania wydarzeń w swym życiu. Poprzez obietnicę Bóg sprawuje w nowy sposób władzę nad człowiekiem, *wybiera go*, powołuje do pewnej nowej możliwości.

Obietnica rodzi jedne w swym rodzaju oczekiwanie spełnienia, a życie naznacza wyjątkowo silną nadzieją. Nadzieja jest odpowiedzią na obietnicę. W obszarze nadziei dochodzi do głosu *niewspółmierność* środków, którymi dysponuje człowiek do planu Boga związanego z przyszłością. Wydobywa się ze szczerozłotych słów Pana: *A oto Ja będę z wami* (Mt 28, 20). Tego typu słowa przywracają zmysł eschatologiczny, pozwalają odkrywać sens dziejów, czynią z religijnych zachowań nosiciela nadziei.

Obietnica, jak u Abrahama może być poddana próbie wiary, zostaje osadzona w ramach ludzkiej słabości, niewierności mogącej jej zagrażać. Często dotyka jej ta słabość, by niejako wbrew niej Bóg mógł okazać swe nieograniczone panowanie i miłosierdzie. Obietnica zazwyczaj przekracza horyzont religijnej wyobraźni, załamuje ją, rozdziera, gdyż przybiera nieoczekiwane sensory w splotach wydarzeń. Jest ona wtedy formą oczyszczenia. Oczyszcza wizję przyszłości z przypadkowych odniesień, odslania bowiem z całą siłą rdzeń zmierzania. Oczyszcza w ten sposób rodzaj obecności na scenie ludzkiej historii. Terazniejszość zostaje bowiem nasycona doświadczeniem nieobecności. Pustka, która pogłębia się w oczekiwaniu, formuje czystą nadzieję, która jest posiadaniem przez nieposiadania doświadczone, jest boskim sposobem posiadania. Nadzieja jednak jest mocą, która nie pozwala oddzielić się od spełnienia.

Obietnica przede wszystkim przemienia sens przyszłości, zmienia optykę, gdyż dzięki niej przyszłość wprowadzona jest do przeżywania czasu obecnego. Obietnica rozcina historię, zagęszcza czas oddalenia, człowiek żyje obietnicą, a poprzez nią dociera do rzeczywistości. Jest więc związana z rodzajem eschatonu, który zapuszcza korzenie w terazniejszość. Czas człowieka zostaje *nasycony* przyszłością. Skrócenie optyki cza-

sowej powoduje, że człowiek bardziej żyje przyszłością, zakorzenienia się w przeszłości.

Obietnica przemienia stosunek do prawdy. Prawda obietnicy objawia, że prawda jako taka nie należy do człowieka, ale do Boga i wpatruje się już nie w historię, ale w Boga, który tę prawdę potrafi zagwarantować i ukazać w pełni. W przestrzeni obietnicy to Bóg jest *jedynym skutecznym*, który wypełnia pustkę spełnieniem. Imię Boga ujawnione Izraelowi *Jestem, który jestem* (Wj 3, 14) wypowiedziane zostało w sposób, jaki nie doznaje ograniczenia. W tym Imieniu Bóg obiecując, wyprzedza historię, ukazuje źródła mocy pochodzące z przyszłości, a jednocześnie ujawnia, że już działa w tej przeszłości.

Obietnica Boga sięga i dotyczy zazwyczaj błogosławieństwa, które ostatecznie przybiera formę wiecznego zbawienia. Tu przebija się ona we wnętrzu Boga, przyobleka chwałą i jest świętowaniem przyszłego uwielbienia, wywyższenia. Tymczasowość, oczekiwanie krystalizuje się w wieczność.

To zbawienie nabiera nowych znaczeń w świetle wniebowstąpienia Chrystusa. Życie człowieka owiane tajemnicą wniebowstąpienia może już w Chrystusie przeżywać swą radość spełnienia. W Nim historia ludzka doznaje wyniesienia i każda obietnica doznaje spełnienia. Stan wniebowstąpienia, który trwa niezniszczalnie i nieodwołalnie, stanowi dla obietnicy taki właśnie fundament. Nadzieja bowiem spełnienia każdej obietnicy sięga w głąb wniebowstąpienia. Wniebowstąpienie jest również rodzajem *rozstania*, rozstąpienia pomiędzy tym, co ziemskie, a tym, co niebiańskie. A tę właśnie przestrzeń wypełnia obietnica i nadzieja.

Maryja jest, w najgłębszym tego słowa znaczeniu, świadkiem wniebowstąpienia tego, co ludzkie w Chrystusie na podstawie swego przywileju wniebowzięcia. Może razem z Chrystusem i całym niebem świętować *spełnienie* ludzkiej historii. Z tego właśnie miejsca *wyprowadza* nową ziemię i nowe niebo. We wniebowzięciu Maryja rozwija płaszczyznę historii i potwierdza nadzieję człowieka. Nieograniczona perspektywa

maryjnej obecności w niebie pozwala wyznaczać sens swoich obietnic, a one dotyczą właśnie uczestnictwa w tym samym rodzaju życia, którym żyje Ona w wiecznym teraz. Z głębi tajemnicy wniebowzięcia staje się szafarką zbawienia.

W słowach obietnicy szkaplerznej udziela odpowiedzi, która jest zapewnieniem przyjaźni, a nade wszystko obdarowania, potwierdzeniem zbawczej misji Kościoła i swego macierzyństwa. Maryja przekazuje zbawczą wolę Boga w postaci obietnicy, pełni służebną rolę wobec Jego planu.

Szkaplerz przywołuje najistotniejsze treści dotyczące Boga pragnącego zbawienia człowieka, to zbawienie przybliża, pełni swego rodzaju rolę sakramentu, *unaocznienia łaski*.

10.2. Zbawienie jako obietnica

By mówić o zbawieniu, trzeba sobie uświadomić zagrożenie, które wynika z realności istnienia zła i wysiłku szukania wyzwolenia od niego, a raczej – sposobu zagwarantowania ocalenia dla całego człowieka. Pozytywne myślenie o zbawieniu wnosi radość pojednania i zjednoczenia z Bogiem. Tak więc zbawienie nie tylko uwalnia z niewoli grzechu (por. Kol 1, 14), ale obdarza tajemnicą *nowego stworzenia* (por. 2 Kor 5, 17). Chrystus dokonał zbawienia całego człowieka, całej ludzkości i pozwala, by zbawienie *trwało* w historii jako najważniejszy skutek Jego misji. Ład odkupienia wypełnia z Chrystusem historię, a usprawiedliwiony człowiek ma w Chrystusie *dostęp* do łaski, która jest zbawieniem. Dzięki dziełu Syna człowiek może powrócić cały do Ojca w Duchu Świętym. Odnowienia doznaje przede wszystkim *przynależność*, człowiek bowiem rodzi się w grzechu pierwotnym, tzn. przynależąc

do grzechu, mimo innej przynależności do Boga, przynależności stwórczej.

Przynależność do Boga jest *wrośnięta* w akt stwórczy noszony przez człowieka, ale żyjąc doświadcza on, że coś go *oddala* od Niego, coś zaprzecza tej przynależności. To oddalenie dzieje się w przestrzeni *przylegania* człowieka do zła, w horyzoncie ludzkiej słabości, która nie jest zdolna wybrać wyższego dobra. Stąd rodzi się przekonanie o niewystarczalności siły ludzkiej woli, by uwolnić się od zła. W przestrzeń aktu stworzenia z woli Boga dociera Jego zbawcza interwencja, w której człowiek może odzyskać pokój całkowitego przymierza. Człowiecza wola zbawienia jest wspomagana zbawczą wolą Pana: *wybierajcie życie, abyście żyli* (Pwt 30, 19).

Zbawienie ma podwójne odniesienie. Z jednej strony przychodzi z przeszłości - Chrystus zbawił człowieka poprzez swą śmierć i zmartwychwstanie. Zbawienie, nadzieja ocalenia, przychodzi również z przyszłości, niejako *sprzed* człowieka i obwieszcza *dzień Pana*. Swego rodzaju mała apokalipsa, *dzień Pana* przychodzi w czas nakładania szkaplerza. Zasłyszane słowa obietnicy można potwierdzić doświadczeniem Zacheuszowym: *Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu* (Łk 19, 9). Zbawcza wola Boga objawia się w czystej formie: *Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawiać to, co zginęło* (Łk 19, 10). To, co zginęło pragnie ocalenia, *wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej* (Rz 3, 23).

Taka sceneria wywodzi się nie tylko z ogólnej kondycji duchowej człowieka, który potrzebuje zbawienia, ale bezpośrednio zakorzeniona jest w historii, z którą związane jest objawienie szkaplerzne. Św. Szymon Stock, w obliczu zagrożenia istnienia Zakonu zwraca się do Maryi, Patronki Karmelu, o uratowanie go. Ta, która pozwoliła Karmelowi przetrwać *wojnę prawniczą* o istnienie, obdarzyła go darem, który dotyczy nie tylko historii określonej wspólnoty, ale sięga w samo centrum historii człowieka. Dar szkaplerza stał się darem dla całego Kościoła. Jest to swo-

iste zaproszenie do nowego myślenia, w którym zbawienie, ocalenie człowieka osiąga swą niezwykłą głębię.

Za pośrednictwem Maryi dane zostało Imię Chrystusa: *I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni* (Dz 4, 12). Znajomość imienia wiąże się ze znajomością osoby, a wzywaniem go – z przywołaniem osoby. W wypowiedaniu Imienia Boga, staje się On obecny. Wzywanie Imienia jest gwarancją przyścia Boga, który zwraca się swą istotą ku wzywającemu, co ostatecznie oznacza *włączenie* we wspólną istotę Bożą, wyrażoną w potrójnym Imieniu: Ojca, Syna, Ducha. W nim bowiem Bóg *rozpoznaje Siebie*. Taka jest *sprawczość* Jego Imienia. Staje się On bliski wzywającemu, Jego świadkiem. W swym imieniu Bóg sprawuje władzę nad dziejami, włącza w tajemnicę Chrystusa, w moc Jego zmartwychwstania i wniebowstąpienia. Zbawienie wydaje się być szczególnym włączeniem w tajemnicę wniebowstąpienia, w którym to, co ludzkie doznaje wyniesienia przed oblicze Boga. Wyraża się w *objawieniu się chwały wielkiego Boga* (por. Tt 2, 13).

Okrycie szkaplerzem jest zarazem okryciem się chwałą imienia Maryi. Poprzez Jej imię ma się do Niej dostęp i jest się *włączonym* w wielkie historyczne oczekiwanie zbawienia i jego spełnienie, powszechne wniebowstąpienie. Maryja, która przemierzyła poprzez swe wniebowzięcie drogę do pełni, staje się w tej tajemnicy razem z Chrystusem gwarantem zbawienia, *zwieńczeniem powołania*.

Nosząc szkaplerz wyznajemy wiarę, iż będziemy *nosicielami* tej samej chwały, nosicielami tego samego zbawienia, w tym samym Imieniu.

Zbawienie jako obietnica odwołuje się do nadziei. W nadziei już jesteśmy zbawieni. (...) *Jeżeli... nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością na to oczekujemy* (Rz 8, 24-25). Szkaplerz podkreśla czas Ducha, *który daje życie w Chrystusie Jezusie* (Rz 8, 2). Wnosi charyzmat *oczekiwania*,

oczekiwania *bliskiego zbawienia* (Hbr 6, 9), w szkaplerzu bowiem ze zbawieniem człowiek niejako się *oswaja*, rozeznaje je jako coś bliskiego. Oczekiwanie charyzmatyczne związane jest z drugiej strony z kontemplacją przyszłego wieku, zaprawia codzienność wiecznością. Zbawienie jest trudem, wymaga *udoskonalenia przez cierpienie* (por. Hbr 2, 10), dlatego wyraża ono spośród codziennego zmagania o dobro, dzielnego trwania przy woli Pana. Nadzieja tak uformowana pozwala odczytywać całe życie w przestrzeni maryjnej zgody na Boga i tak orientować przeżywanie, by cel naszej wiary – zbawienie dusz (por. 1 P 1, 9), było darem oczekiwanym razem z Maryją. Razem z Nią uczymy się *miłości prawdy, aby dostąpić zbawienia* (2 Tes 2, 10).

Szkaplerz nie wnosi biernego oczekiwania, bo zgodnie z charakterystyką maryjną *postępujemy nie według ciała, ale według Ducha* (Rz 8, 4). Przyobleczenie w szkaplerz jest jednocześnie takim zaproszeniem Ducha, by on w nas zamieszkał. A to znaczy zbawienie. *A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa <Jezusa> z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha* (Rz 8, 11). Szkaplerz uczy przeżywania daru niezasłużonego, ogromu łaski, radości wybrania. Szkaplerz z obietnicą zbawienia *pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga* (por. Ef 2, 8). Jest swego rodzaju pieczęcią Ducha (por. Ef 1, 13), pieczęcią nowego czasu.

Nadzieja szkaplerzna wywodzi się z obietnicy, ze szczególnego rodzaju wysłuchania, odbijającego echem to pierwotne, dziejowe *wysłuchanie*. *Mówi bowiem [Pismo]: W czasie pomyślnym wysłuchałem ciebie, w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą. Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia* (2 Kor 6, 2). Szkaplerz w przedziwny sposób wieści czas pomyślności, pomyślności w znaczeniu duchowym.

Zbawienie obiecane przez Maryję posiada jeszcze jeden wymiar, który można nazwać protekcyjnym. *Wy bowiem jeste-*

ście przez wiarę strzeżeni mocą Bożą dla zbawienia (1 P 1, 5). Szkaplerz, wyrazisty znak naszej wiary, pozwala doświadczać mocy Boga przynoszącej i gruntującej zbawienie.

Moc Boga wyzwala świadomość, że zbawienie nie jest rzeczą prywatną, jedynie osobistą, ale jest wspólnym dziedzictwem Kościoła. Kościół niosący zbawienie człowiekowi jednocześnie w swej misyjności wystosowuje zaproszenie do podejmowania tej właśnie misji. Trudzić się wokół zbawienia, byłoby tym najbardziej eklezjalnym wyrazem szkaplerza¹⁸. Dzielić się otrzymaną obietnicą, odnawiać nadzieję zbawienia pośród codzienności, walczyć o ostateczne szczęście wieczne człowieka – oto zadania, które wypływają z samego centrum szkaplerznego przymierza.

Uczyć się zbawiać nie musi odnosić się jedynie do ostatecznego przeznaczenia. Istnieje taki sposób podejścia do drugiego, w którym chce się go zasadniczo ocalić, a nie potępić. Wyznacza on coś w rodzaju *małej perspektywy* zbawiania. Przeciwdziałanie mechanizmom podejrzeń, nawykowi oskarżania, a odnawianie pragnienia ocalenia drugiego, najpierw we własnym sercu, własnych myślach wyznacza horyzont zadań, które wyprowadzają w kierunku odnowy świadomości eklezjalnej. Czas szkaplerza jest czasem zobowiązań, czasem *powstania ze snu*. *Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas...* (Rz 13, 11). Zapewne chodzi o ten sam rodzaj *współzawodnictwa*, doprowadzający do zbawienia, o którym marzył św. Paweł (por. Rz 11, 14). W tym kontekście szkaplerz staje się niejako *ustami*, którymi wyznajemy zbawienie Kościoła, dla innych i dla siebie (por. Rz 10, 10). Wtedy za Pawłem człowiek szkaplerza może wyznać: *Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga* (Rz 10, 1).

¹⁸ Por. L. SAGGI, *Lo scapolare del carmine oggi*, w: RivVS 4-6 (1974) 28, s. 567.

V.11. Maryja na czyścicowych drogach człowieka

Do pewnych prawd z życia Kościoła i tajemnic wiary nie mamy żadnego klucza teologicznego. Szczególną trudność będą prawdy związane z losem człowieka po śmierci. Jak zapewnia nas św. Paweł: *ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują* (1 Kor 2, 9). Przygotowane jest to dla tych, którzy umierają w przyjaźni z Bogiem. Człowiek, aby zjednoczyć się z Bogiem, wymaga ostatecznego oczyszczenia. Człowiek bowiem zostanie *wypróbowany w ogniu* (por. 1 Kor 3, 13). Sam Chrystus mówi o *przyszłym wieku*, gdzie może być odpuszczony *każdy grzech i bluźnierstwo będą odpuszczone ludziom*, ale nie przeciw Duchowi Świętemu (Mt 12, 32). Tajemnica czyścica wiąże się z miłością miłosierną Boga. Człowiek zostaje wyzwolony do miłości, z myślenia o sobie, by zająć się jedynie Bogiem¹⁹.

Czyścic można nazwać ostatnią ofertą Bożej łaski, która wypływa z Jego miłosierdzia²⁰. Podobnie jak w Chrystusie, w człowieku płonie ogień Boży, którym jest Duch Święty.

Tzw. „przywilej” szkaplerzny polega na swoistym „przyspieszeniu” oczyszczenia czyścicowego. Nie można powiedzieć nic pewnego, co do sposobu oczyszczenia po śmierci. Tradycja szkaplerzna mówi o tym, że Maryja *schodzi* do czyścica. Stwierdzenie takie budzi słuszne zastrzeżenia teologiczne. Czy bowiem Maryja jako Niepokalana, Najświętsza, może się ocierać o miejsca, gdzie obecny jest grzech? Pomija-

¹⁹ ŚW. KATARZYNA GENUJEŃSKA, *Traktat o czyścicu*, Warszawa 1938, s. 9-12.

²⁰ A. SKWIERCZYŃSKI, *Miłość oczyszczająca. Współczesna interpretacja katolickiej nauki o czyścicu*, Warszawa 1992, s. 81.

jąc rozsądnym milczeniem ten problem należy zauważyć, że Kościół swą powagą zatwierdził wszystkie tzw. przywileje w oficjalnych wypowiedziach papieży. Można dla pewnej kultury myślenia wskazać na teologiczną logikę, która przybliża nam problem.

Zdajemy sobie sprawę, że czyściec jest życiem Kościoła, życiem wspólnoty oczyszczającej się w drodze do Boga, zmierzającego do Niego. Maryja zazwyczaj bardzo intensywnie pojawia się w przestrzeni owego *zmierzania*.

Maryja jest Matką Kościoła, dodajmy z naciskiem – całego Kościoła: nie tylko pielgrzymującego, ale także Kościoła zbawionych jak i Kościoła w oczyszczeniu. Jest Matką *zawsze i wszędzie*. Dziewicze Macierzyństwo rozciągając się na cały Kościół – ogarnia również czyściec.

Tajemnica Maryi polega na Jej obecności pośród najważniejszych zadań Kościoła. Naturą i zadaniem Kościoła jest zbawienie człowieka. W tej logice Maryja pojawia się wszędzie tam, gdzie jest człowiek i gdzie żyje on pragnieniem zbawienia.

Z tego tytułu, rodząc dzieci dla Syna, Maryja współpracuje w dziele odkupienia, zabiegając swym wstawiennictwem o zbawienie człowieka. Dynamizm zbawczej łaski działa o wiele intensywniej w czyścju, gdzie *napięcie* zbawienia, jego pragnienie, osiąga swój zenit. Można więc domniemywać, że działanie Maryi wiąże się z pewną proporcjonalnością do tego pragnienia. W czyścju może działać o wiele bardziej skutecznie, gdyż pragnienia są o wiele czystsze i bardziej intensywne.

Następnie, czcimy Maryję jako Matkę Boską Bolesną, która cierpi nie tylko razem z własnym Synem, ale i razem ze wszystkimi dziećmi. Ponieważ cierpienie czyścca jest o wiele bardziej dotkliwe i głębsze, nie sposób nie docenić i pominąć tego rodzaju dolorystyczną obecność.

Maryja również jest Matką Miłosierdzia. Asystując Boskiemu Miłosierdziu, przemierza z nim ludzkie drogi i ogarnia wszystkich potrzebujących go. Wewnętrzna logika miłosier-

dzia pozwala Maryi ogarniać wszystkie ludzkie sytuacje, również te z czyśćca.

Odniesienie Maryi do dusz potrzebujących jest zawarte w wezwaniach: *Wspomożenie wiernych* oraz *Ucieczko grzesznych*. Czyściec ma prawo do Maryi, do Jej wstawiennictwa, tym bardziej, że dusze same sobie nie mogą już pomóc.

W końcu można mówić o współdziałaniu Maryi w duchowym oczyszczeniu. Maryja, która jest wypełniona czystą miłością Boga, działa zgodnie z jej naturą. Mistycy pouczają nas, że miłość Boga dla człowieka jest płomieniem, który jednocześnie rozświetla, rozpała i oczyszcza. Ta sama Miłość najpierw powoduje bolesne oczyszczenia duchowe, następnie rozplómenia duszę i przemienia w siebie. Nosząc w sobie źródło Miłości, Maryja sama przyczynia się do oczyszczenia, odnowienia i umocnienia duchowego, a więc przygotowuje do pełnego zjednoczenia w niebie. Omawiany wymiar można odnaleźć w wypowiedzi kard. Suenensa. Pisze on o *zależności oczyszczającej* od Maryi. Maryja, która jest zawsze oczekująca, która przygotowuje i otwiera serca, usuwa opór. Jej działanie polega na uwolnieniu nas od tego, co opiera się działaniu Bożemu: uwalnia nas od nas samych, oczyszcza nas, opróżnia, aby uczynić w nas miejsce dla Chrystusa²¹. A jest to ostatecznie najważniejsza rola czyśćca.

Na potwierdzenie relacji Maryi z czyścem posiadamy w literaturze duchowej tekst, który świadczy o tym, że Jej opieka *nawiedza* także Kościół cierpiący. Bł. Faustyna Kowalska wspomina o wizji czyśćca: *Ujrzałam Anioła Stróża, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napelnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez*

²¹ L.-J., SUENENS, *Kim jest Ona? Synteza mariologii*, Warszawa 1988, s. 108.

skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą.[...] I zapytałam się tych dusz, jakie jest ich największe cierpienie? I odpowiedziały jednoznacznie, że największe dla nich cierpienie to jest tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyśćcu. Dusze nazywają Maryję „Gwiazdą Morza”. Ona im przynosi ochłodę. Chciałam więcej z nimi porozmawiać, ale mój Anioł Stróż dał mi znak do wyjścia²².

Tego typu interwencja jest możliwa. Jako Matka Miłosierdzia, Maryja nabywa szczególnego prawa do szafowania Boską dobrocią. Szkaplerz zawiera w sobie bardzo konkretne zapewnienie o miłości, która będąc miłością Boga, zarazem rozpala i oczyszcza ducha ludzkiego. Możemy domniemywać, że święta i dni maryjne szczególnie otwierają i wyzwalają źródła miłosierdzia. Istotą przesłania szkaplerznego jest obietnica zbawienia, co współbrzmi z podstawową funkcją Kościoła.

Maryja w tajemnicy szkaplerza nie czyni nic nadzwyczajnego – naśladuje bowiem swego Syna, który kiedyś zstąpił do otchłani, by wyprowadzić z niej ludzi pragnących zbawienia. W tym samym duchu, Maryja ogarnia wiernych przywilejem sobotnim.

Mimo, że mówimy przede wszystkim o oczyszczeniu pośmiertnym, z teologii wiemy, że można antycypować czyściec na ziemi. Ludzka przyszłość zakorzeniona jest w teraźniejszości, kiedy to formułuje się odpowiedź Bogu, która decyduje o ostatecznym stanie po śmierci²³. Św. Jan od Krzyża mówi o nocach oczyszczenia czynnego i biernego, które porównuje do oczyszczenia w czyśćcu, o czym traktuje zwłaszcza w drugiej księdze *Nocy ciemnej*. Światło Bożej miłości chcąc człowieka oczyścić zadaje mu wiele cierpienia, *sprawiając w nim ciemności, strapienie i przykrości*. Stan ten trwa dopóki ten sam ogień miłości nie oczy-

²² BŁ. S. M. FAUSTYNA KOWALSKA, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, f. 20, Warszawa 1993, s. 27.

²³ Tamże, s. 82-85.

ści i nie uduchowi człowieka do tego stopnia, iż będzie mógł błogo wejść w zjednoczenie z tym miłosnym światłem. *Nastąpi to wówczas, gdy dusza pod wpływem działania Bożego oczyści się tak jak aniołowie...* (2 N 12, 4). Ten sam ogień Boskiej miłości oczyszcza i rozplamienia człowieka, napełnia go poznaniem i mistyczną miłością. *Płonie w niej wówczas bez jej współdziałania ten boski ogień miłości tak żywym płomieniem, iż zdaje się być żywym ogniem...* (2 N 12, 5). Człowiek oczyszczony, gotowy do zjednoczenia przechodzi przez śmierć jak przez bramę życia, niejako wprost w ramiona Boga. Wiążąc się z Maryją poprzez szkaplerz, człowiek zarazem wchodzi w tę samą dziedzinę duchowych aspiracji, jakie reprezentuje Karmel. Podzielając te same pragnienia św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża, prowadzony drogą Karmelu, jest zaproszony, by dzielić tę mistyczną miłość. Można ufać, że Bóg wprowadza takich ludzi na drogi duchowego oczyszczenia już tu na ziemi, „zaoszczędzając” im w ten sposób dłuższego pobytu w czyścicu i pozwala na ziemi przygotować się lepiej na to wieczyste spotkanie. Można powiedzieć, że w ten sposób człowiek dojrzewa do nieba. To dojrzewanie w duchowości szkaplerza jest istotnie podkreślane. Takie rozumienie pozwala dostrzec trudy ziemskiego pielgrzymowania w tym jasnym świetle koniecznych oczyszczeń, których Bóg z miłości do człowieka pozwala doświadczać już na ziemi.

Rozdział szósty

NAŚLADOWANIE JAKO ODPOWIEDŹ CZŁOWIEKA ZAANGAŻOWANEGO

Naśladowanie jest reakcją człowieka na piękno, które odkrywa. To piękno nie musi być *czytelne*, ale przyciąga, przenika serce nowymi horyzontami duchowego rozwoju. Wchodząc na drogę naśladowania, czyli w jakimś sensie *odtworzenia* piękna, które stanowi i które przeżyła Maryja, duch ludzki doznaje *upodobnienia* do Jej ducha.

Głębia upodobnienia do Maryi wynika z faktu, że Ona sama jest *zapisem* zbawienia, zbawczego działania Ducha w historii, a więc rodzajem *pamięci*. Maryja jak prorok przekazuje pamięć o wielkiej dobroci Boga i raduje się Jego sprawiedliwością (por. Ps 145, 7). Pamiętając o tym wszystkim, co Bóg wielkiego uczynił, dzięki sile swego serca, niesie te dzieła razem z historią. Z wnętrza tej pamięci, która w rzeczy samej jest *pamięcią Boga*, pamięcią Chrystusa, wydobywa się moc upodobnienia, gdyż Maryja może przemienić tylko w to, co sama w sobie nosi.

Idąc w ślady Maryi człowiek *uczy się* niepokalanania i macierzyństwa. Niepokalanania w tym znaczeniu, że pośród przeży-

wania swej słabości, wyznawania grzechów, Maryja uczy go niepokalania w miłości; wsłuchiwania się w głos Pana, który *poczyna* w człowieku wolę Boga, co ogniskuje się w interpretacji sytuacji życiowych, znaków czasu, zwykłych wydarzeń i w życiu według ewangelicznych wymagań; uczy dzielenia się radością Boga wędrując do bliskich i obdarzając nią, aż do głębin ducha jak u św. Elżbiety; uczy ofiarowania siebie, ofiarowania tego, co się ma najwartościowszego, jak kiedyś sama uczyniła to w świątyni; uczy *stałości serca*, stałości, która wytrzymuje próbę spod Krzyża, gdzie *stała*; uczy miłowania innych, by być *razem*, w wieczniku dziejów.

Maryja działa w Kościele: przez Kościół w Bogu i przez Boga w Kościele. Jej działanie przychodzi niejako z zewnątrz i od wewnątrz. Maryja jako przykład przychodzi od zewnątrz na kartach Ewangelii, gdy wczytując się w pozostawione o Niej słowa Dobrej Nowiny możemy przybliżyć się przez Nią do *pierwowzoru*, jakim jest Chrystus. Przychodzi od wewnątrz, gdy odciska w nas *duchowy kształt* swego miłosnego istnienia, stając się w sposób istotny nową *formą*. Na tym polega żywość przykładu Maryi, tzn. jej sposób miłowania *formuje* stosunek do Boga, *przestrzeń* zjednoczenia. W Maryi znajdujemy religijność *spełnioną*. Forma dana przez Maryję stanowi *stałość* duchowego odniesienia.

W upodobnieniu się do Maryi człowiek przede wszystkim zostaje ogarnięty tajemnicą Jej wniebowzięcia; wniebowzięcia doznaje również cała jego słabość i niezdolność do dobra. Życie nabiera *rytmu* Maryi, rytmu bicia Jej serca.

VI.1. Kult Maryi

To, co duchowe, pragnie przepajać materię, ucieleśniać się, rzeklibyśmy – *wcielać się*, a materialne szuka przepojenia duchem. Człowiek religijny pragnąc oddać cześć Bogu, angażuje siłą rzeczy swoje ciało, *wyraża* swój stosunek do Boga. Wewnętrzny akt religijny, przeżycie, pragnienie uwielbienia, dziękczynienia czy prośby uzewnętrznia się w zachowaniach, postawach. Czynniki zewnętrzny odgrywa istotną rolę zwłaszcza w kulcie, we wspólnym wyrażaniu wiary w czynnościach liturgicznych.

Co więcej, człowiek sam zbudowany jako *obraz* Boga ma potrzebę zewnętrznych odniesień, znaków, symboli, które niosą znaczący dla niego ładunek *sacrum*, wyrażają jego religijny stosunek do Boga. Zewnętrzny znak pomaga, przypomina, pogłębia ten kontakt, uruchamia duchowy kanał zawierzenia, modlitwy, poświęcenia. W przedziwny sposób to, co zewnętrzne służy uświęceniu człowieka przez Boga. Pośród bogatej symboliki religijnej pojawiają się obrazy, figurki, krzyże, medaliki, różańce.

Zewnętrzne znaki religijne odwołują się do wewnętrznego aktu oddania się Bogu, do duchowej sfery pobożności. Pobożność jest najwyższym, dobrowolnym darem z siebie, składanym w hołdzie Stwórcy. Otwarcie na takie poświęcenie siebie, uczynienie z samego siebie ofiary dziękczynnej jest rezultatem przebytej drogi duchowej, gdzie *rozpoznana* miłość Boga do człowieka apeluje do adekwatnej odpowiedzi. Wyraża ona w najgłębszej postaci miłosny charakter związku z Bogiem, obcowania z Nim, wypływającego z wiary. Istotą pobożności jest powierzenie swego życia, swego istnienia Bogu, oddanie Mu tego, co do Niego należy.

Szczególnym przypadkiem pobożności jest poświęcenie siebie, w przeróżnej formie. Akty religijnego zobowiązania się, przyrzeczenia złożonego Bogu, obietnicę ofiarowania siebie zwykło się nazywać konsekracją. Pozostanie ona zawsze obrazem niczym nie obciążonej miłości do Stwórcy. Dar może dochodzić aż do wyłącznego oddania siebie w Jego wyłączne władanie, może być potwierdzony określonym symbolem całkowitego umiłowania Pana, tej wewnętrznej potrzeby zjednoczenia się z Nim. Zawsze pozostanie to poszerzeniem, pogłębieniem daru otrzymanego w chrzcie św.

Oddając cześć Bogu z miłością, oddaje się również cześć Jego dziełom. Są ludzie, w których dzieło Boże objawia swą szczególną doniosłość. Właściwie rozumiany kult świętych jest więc chwałą oddaną Bogu²⁴.

Ponieważ wolą Pana było przyjść do człowieka przez Maryję, poniekąd można to uznać za prawo zbawienia, prawo teologii zstępującego Boga do człowieka. Bóg przychodzi do człowieka w Maryi i poprzez Maryję. Maryja jest drogą Boga do człowieka. Rozjaśniając w taki sposób horyzonty prawd objawionych, odzyskujemy właściwą perspektywę dla Maryi. Staje pomiędzy Bogiem a człowiekiem w sensie historiozbawczym: w Maryi spotyka się historia Boga i człowieka. Maryja jest więc uprzywilejowanym *miejszem* spotkania człowieka i Boga. Stając bliżej Maryi stajemy bliżej Pana. Wielbiąc bardziej Maryję, jednocześnie poszerzamy chwałę Boga. Konsekracja Maryi może mieć jedynie to znaczenie: zbliżyć się do Boga, konsekrować się Jemu, a także – uczynić swój dar pięknym o piękno Maryi.

Na tle tych perspektyw należy osadzić szkaplerz święty. Wyraża on wolę oddania się Maryi, powierzenie Jej swego

²⁴ W. BEINERT, *Perspektywy teologiczne...*, art. cyt., s. 45-46. Por. S. BUDZIK, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Tarnów 1993, s. 135-136.

życia, bezinteresownego poświęcenia się. Noszony szkaplerz jest znakiem tej szczególnej maryjnej konsekracji.

Maryja zasługuje na cześć dlatego, że jest *magnalia Dei*, wielkim dziełem Boga, ponieważ została stworzona i wybrana dla przyobleczenia Syna Bożego ciałem. Czczymy w Maryi piękno i moc Boga, który Ją szczególnie umiłował ze względu na piękno jakie w Niej odnajduje, piękno swej boskości. Każdy kult swą dojrzałość odnajduje w *Duchu i prawdzie* (por. J 4, 23). Kult Maryi rozeznaje w Niej Ducha Świętego i Prawdę, którą jest dla człowieka Jej Syn. Aby cześć oddawana Maryi była właściwa, zgodna z nauką Kościoła, musi odpowiadać pewnym kryteriom. Zwraca na to uwagę Sobór Watykański II mówiąc, że *zgoła wyjątkowy* kult Maryi obejmuje cztery elementy (KK 66), co odnajdujemy w całej pełni w nabożeństwie szkaplerznym:

- cześć (*cultus venerationis*);
- miłość (*cultus dilectionis*);
- naśladowanie (*cultus imitationis*);
- wzywianie (*cultus invocationis*).

Szkaplerz *przywdziewa się* ku czci Maryi, wyraża on szczególną miłość do Niej nie tylko poprzez przynależność do Zakonu Jej poświęconemu, ale także poprzez codzienne przeżywanie Jej obecności i działania w życiu. Wyraża ściśle zobowiązanie do naśladowania, zwłaszcza Jej czystości, szerzenie Jej czci i wreszcie w codziennej modlitwie pozwala wzywać Jej imienia.

VI.2. Maryja jako wzór pobożności

Maryja, będąc wzorem dla całego Kościoła w oddawaniu czci Bogu, jest rzeczywiście „nauczycielką pobożności” (pietatis magistra), także dla poszczególnych chrześcijan. Wcześniej zaczęli oni spoglądać na Nią, by, jak Ona, ze swego własnego życia uczynić kult należny Bogu, a z samej czci zadanie swego życia. Już dawno, w IV wieku, św. Ambroży przemawiając do wiernych pragnął, by w każdym z nich był duch Maryi dla wysławiania Boga, by uwielbiał Boga; <aby w każdym był duch, by radował się w Bogu>. Jednakże Maryja jest przede wszystkim wzorem tego kultu, przez który życie każdego staje się ofiarą składaną Bogu (MC 21).

Maryja pozostaje wzorem człowieka skierowanego na Boga. Dotyczy to zwłaszcza czasu wielkich idei, które stają się zwykłymi utopiami, gdy nie mają żadnego odniesienia do życia. Wzór, lub bardziej dynamicznie, *odwzorowanie* Maryi sięga głęboko w tożsamość człowieka, kształtuje ją. Odwzorowanie jest niczym innym jak osiągnięciem duchowego podobieństwa, uczestniczeniem w tej samej chwale. To odwzorowanie jest zarazem podobieństwem eklezjalnym, chwałą Ciała Chrystusa. Maryja tłumaczy, wyjaśnia w swoim życiu Kościół.

VI.3. Konsekracja szkaplerzna

Postać Jana Pawła II, który z konsekracji Maryi w szkaplerzu uczynił drogę swego życia, stanowi najbardziej przekonujący, w sensie teoretycznym i praktycznym, dowód życia eklezjalnego, jak ofiarowanie siebie Najświętszej może stać

się bardzo poważnym sposobem wzmocnienia powołania. Papieskie *Totus tuus* stało się służbą Kościołowi w najdobitniejszym sensie tego słowa. W czasie pobytu na jednej z parafii p.w. Matki Bożej Szkaplerznej papież powiedział młodzieży (15 stycznia 1989 roku): *Chciałbym wyznać coś osobistego. Znajduję się w parafii poświęconej Dziewicy Karmelu. Muszę wyznać, że w młodym wieku, kiedy byłem taki jak wy, Ona mi bardzo pomogła. Nie mógłbym powiedzieć dokładnie w jakiej mierze, ale myślę, że w mierze ogromnej. Pomogła mi odnaleźć łaskę mego wieku, moje powołanie... chciałbym o tym zaświadczyć, bo może to być pożyteczne dla każdego z was, młodych... Jest to bardzo szczególny wymiar bogactw duchowych Dziewicy, Matki Chrystusa, ponieważ Jej misja karmelitańska, która bierze początek na Górze Karmel, w Ziemi Świętej, jest związana z szatą. Ta szata nazywa się świętym Szkaplerzem. Miałem wielkie nabożeństwo do Szkaplerza karmelitańskiego w latach mej młodości. To piękne, że gorliwa matka troszczy się również o odzienie... Oto Dziewica Karmelu, Matka Świętego Szkaplerza mówi nam o swej macierzyńskiej trosce, o swym zatroskaniu o nasze przyodzianie. Przyodzianiu w sensie duchowym, przyodzianiu łaską Boga i wspomaganium nas w noszeniu tej szaty zawsze białej...*

Dotyka to rdzenia konsekracji szkaplerznej. Konsekracja oznacza niejako oficjalne uznanie absolutnego panowania Boga nad stworzeniem, zwłaszcza nad życiem ludzkim. Potwierdza i odnawia świadomość *sakramentalną*, szczególnie chrzcielną, świadomość obietnic i zobowiązań. Ofiarowanie siebie w ofierze Bogu jest wpisane w doskonałą ofiarę Chrystusa, który *był posłuszny aż do śmierci* (Flp 2, 8). Tajemnica ofiary Chrystusa, Jego śmierci i zmartwychwstania stanowi podstawę sakramentu chrztu św., co staje się źródłem wszelkiej konsekracji.

Konsekracja w sensie ścisłym odnosi się jedynie do osób, a nie do rzeczy (rzeczy się poświęca), i najpełniej swe znaczenie

przejawia w konsekracji zakonnej czy kapłańskiej, *przeznaczając* całe życie i całą osobę człowieka na służbę Bogu. Jest ona związana z publicznym życiem Kościoła, określona prawem kanonicznym i wyraża się w uroczystych ceremoniach.

Istnieją również inne formy poświęcenia się, osobiste lub wspólnotowe, powodowane chęcią wyrażenia czci Bogu, i stanowią podkreślenie duchowego charakteru życia. Nie pociągają jednak zasadniczych zmian w życiu, wzmacniają natomiast drogę powołania, nadając jej określony rys. Wśród nich najpopularniejszą formą jest poświęcenie się Maryi w liturgicznym czy osobistym akcie.

Maryjną konsekrację można wytłumaczyć na dwa sposoby. Pierwszy, wychodząc od Przymierza (Starego w Nowe), gdzie Maryję można rozumieć jako arkę Nowego Przymierza, która nosiła w swoim wnętrzu Boga i sama była *wypełniona* przymierzem Boga z ludźmi (Emmanuel) i również nim żyła, czyniąc wszystko, cokolwiek powiedział jej Syn (por. J 2, 5).

Drugi, to wyjście od chrztu, widząc konsekrację Maryi jako doskonale odnowienie zobowiązań chrztu św., jak chce Sobór Watykański II (KK 44), co jednoczy nas z potrójną funkcją Chrystusa i pozwala wpływać Duchowi Świętemu na nasze życie (por. 2 Kor 1, 21; 1 J 2, 20.27)²⁵.

Ofiarowanie się Maryi natrafia na parę trudności. Jak można się Jej ofiarować, skoro każde ofiarowanie się zarezerwowane jest jedynie dla Boga? Po drugie, skoro konsekracja, poświęcenie się z natury jest *oddzieleniem*, jak to pogodzić z dynamiczną obecnością w świecie?

Ostateczne poświęcenie się, konsekracja Bogu nie wyklucza innych konsekracji, *pośrednictwa konsekracyjnego*. Można stwierdzić, iż raczej ich wymaga. Potwierdza to z mocą sam

²⁵ Por. S. DE FIORES, *Maria presenza viva nel popolo di Dio*, Roma 1980, s. 369-370.

Chrystus, który na Krzyżu *powierza* św. Janowi swą Matkę. Konsekracja bowiem jest również wzięciem odpowiedzialności za Maryję, jest *wzięciem* Jej do siebie. Z zasadniczej logiki ekonomii zbawienia wynika, że Bóg przychodzi do człowieka przez Maryję. Z tego wynika, że człowiek szukający Boga zwracając się do Maryi, zarazem wchodzi w tę pierwotną logikę zbawienia. Znajduje bowiem *bramę* zbawienia. Znaczy to, że konsekrując się Maryi, odnajduje formę konsekracji *w czystej formie*.

Konsekracja Maryi, doskonałemu stworzeniu Bożemu, ma sens z dwóch powodów. Po pierwsze jest podążaniem tą samą drogą doskonałego *fiat* Maryi, po drugie odwzorowuje postawę Syna, który uznaje Ją za Matkę tego, co ludzkie, który w Maryi wciela się, *czierpie* z Niej doskonałe człowieczeństwo. Konsekrujący się Maryi pragnie mieć udział w tym doskonałym ukształtowanym człowieczeństwie. Konsekracja Maryi ma pomóc osiągnąć pełni własnego powołania.

Konsekracja sama w sobie z całą doniosłością potwierdza, że człowiek pragnie być ogarnięty uświęcającym dziełem Pana, uczestniczyć w *pełni łaski*, w Jego świętości. Maryja jest *bezpośrednim* wcieleniem takiej właśnie pełni. Powierzając Jej swą drogę do świętości, człowiek umieszcza się w absolutnie najkorzystniejszym dla osiągnięcia tego celu nurcie. Konsekracja Maryi wzmacnia całkowite odniesienie do Boga, osadza w Nim. Z drugiej strony naśladowanie Maryi wyraża się również w naśladowaniu Jej konsekracji, Jej całkowitej dyspozycyjności wobec Boga. Dzięki temu nasze *wstępowanie* do Boga powierzane jest Tej, która nie zna błędu. W konsekracji Maryja ogarnia nasz wysiłek, naszą modlitwę i nadzieję, odciska w tym swe piętno, niejako pieczętując Duchem nasze dążenia. Poświęcając się Maryi człowiek nie tylko nie odbiera niczego Bogu, ale włącza się świadomie w samą istotę historii zbawienia.

Druga wątpliwość powstaje, gdy fakt konsekracji wydaje się wchodzić w konflikt z powszednimi obowiązkami naszego powołania. Czy można w pełni należeć do Maryi i żyć normalnie w świecie? Konsekracja jest więzią duchowej zależności, poddania się Jej, a *zwiastuje* przede wszystkim Jej codzienne życie w Palestynie. Właśnie to stało się głównym przedmiotem konsekracji dokonanej przez Maryję. Konsekrowała swą codzienność. To znaczy ofiarować Bogu własne życie naśladując Maryję. A więc nie chodzi o krótkie odwiedziny w kościele czy okazjonalne modlitwy, ale o całą siłę serca, myśli i rąk zanurzonych w *powszedniość* Boga. Chodzi o – jak go nazywa św. Paweł – *kult duchowy* (Rz 12, 1) niesiony przez codzienność. W konsekracji zatem mówimy o *przeznaczeniu*, które wszak nie jest izolacją, ale dążeniem. Wyraża się ono nie tylko w przynależności, ale i w podjęciu misji, przeznaczenie jest bowiem *zmierzaniem*. By osiągnąć Boga muszę *przemierzyć* świat Jego spraw, drogę *usłaną* pośród bliźnich. Nie ma konsekracji bez drugiego człowieka, gdyż ofiarowany staje się przede wszystkim *posłanym*.

Konsekracja nie jest jakimś aktem tragicznego wydziedziczenia, ale szansą przeżycia przyjaźni z Maryją, która wypełnia całą osobę doskonałością swego życia, kierując je ku temu samemu przeznaczeniu. Maryja bowiem powierza człowiekowi swój skarb i zaprasza do intymnej, duchowej relacji, otwierając jednocześnie i przede wszystkim na przyjaźń z Bogiem. Dzięki temu ludzka fragmentaryczność i rozproszenie doznają zanurzenia, osłonięcia pełnią Niepokalanej. Przyjaźń w duchowości Karmelu posiada swą długą historię, wypływa bowiem z samych źródeł, z dzieł św. Teresy od Jezusa, która zaleca przyjaźń nie tylko siostrom, ale całą dziedzinę spotkania z Panem określa jako *przyjacielskie* obcowanie z Bogiem.

Konsekracja nie tylko jest powierzeniem siebie Bogu, ale i całemu Kościołowi. Jest *oddaniem życia*, również tak, jak mówi o tym św. Jan: *my także winniśmy oddawać życie za*

braci (1 J 3, 16). Konsekracja czerpie z tej pierwszej doskonałej ofiary Chrystusa, który oddał życie za człowieka i włącza się w ofiarę Maryi. Ofiara Maryi polega na tym, że stale *daje* życie. Konsekracyjne odniesienie do drugiego jest sposobem duchowego dojrzewania dlatego, że odpowiada to wymogom darowania siebie. W takim darowaniu, ofiarując siebie człowiek na nowo ma dostęp do siebie, bierze niejako siebie w posiadanie.

3.1. Konsekracja Maryi

Konsekracja Maryi odwołuje się przede wszystkim do szczególnego działania Ducha Świętego, który w ogarniając Ją swym obłokiem dokonuje zaślubin w zwiastowaniu. Maryjne *fiat* ogarnia nie tylko dzieje narodu wybranego z jego oczekiwaniem na Mesjasza, ale jest konsekracją dziejów wszystkich przymierzy zawartych przez Boga z człowiekiem, całych dziejów człowieka. W swym *fiat* Maryja staje się przybytkiem Boga, dzięki któremu lud może wyruszyć w drogę (por. Wj 40, 35), arką przymierza, która napotkanych napęlnia Duchem Świętym (por. Łk 1, 39-56), nosi w sobie zbawczą obecność, która wypełnia Kościół. Konsekracja Maryi jest mesjańskim macierzyństwem, a stanowi ono jedną z podstaw obecności Boga *pośród* ludzi.

Konsekrację Maryi wyrażają słowa: *niech mi się stanie według słowa twego* (Łk 1, 38), a oznaczają zupełną dyspozycyjność wobec tajemniczego planu Boga, planu królewskiego, Jej zupełną ufność. Ta konsekracja zostaje potwierdzona w świątyni, podczas ofiarowania Syna, gdzie Maryja powierza nie tylko to kim jest, ale i to, co otrzymała od Boga. Konsekracja taka przywraca pierwotny porządek, zgodnie z którym wszyst-

ko należy i powraca do Boga. W dwanaście lat później logikę tego poświęcenia odkrywa Chrystus mówiąc o swej powinności *bycia w tym, co należy do Jego Ojca* (por. Łk 2, 49).

Konsekracja Maryi ma charakter mediacyjny, tzn. pośredniczy pomiędzy planem Ojca i dziełem Syna a człowiekiem. Sytuacja w Kanie Galilejskiej obrazuje wybitnie, jak Maryja obecna *pośród* ludu *wskazuje* na Syna: *zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5). Tego typu konsekracja doznaje pełni w powierzeniu ludu przez Jezusa umierającego na krzyżu (por. J 19, 25-27), a w wieczerniku staje się posługą *gromadzenia* (por. Dz 1, 14).

Konsekracja Maryi dokonuje się i potwierdza w przestrzeni Jej dziewiczości, Jej niepokalania. Ofiarując Duchowi swą dziewiczość dla macierzyństwa nie tylko ją zachowuje, ale w ofierze zostaje ona ostatecznie przypieczętowana. W swą wolność *fiat* wpisuje całe swe życie. Dzięki temu w konsekracji Maryi dokonało się zwińczenie życia człowieczego, historii ludzkości zaproszonej do jedności z Bogiem. W konsekracji Maryi może człowiek się czuć zaproszony do podobnej relacji z Chrystusem, odnaleźć porządek zbawienia, podążyc drogą zaofiarowania Bogu swego życia przeżywając w wierze radość ostatecznych zaślubin i spełnienia własnej historii.

3.2. Teologiczna treść konsekracji Bogu w Maryi

Gdzieś głęboko w człowieku drzemie pierwotne przekonanie, iż aby zbliżyć się do Boga, wejść w świętą przestrzeń spotkania, potrzeba swego rodzaju *włączenia* w to, co święte. Najbardziej jednoznacznym gestem i zachowaniem było poświęcenie siebie: oddać się Bogu na własność, oddać swe życie Bogu *żyjącemu*.

Teologicznie ujęcie jakiegokolwiek konsekracji musi z natury rzeczy odwoływać się do konsekracji chrzcielnej, do tajemnicy bezpośredniego *odniesienia do* Boga, przynależności do Niego. Tu znajduje się również źródło konsekracji maryjnej. Maryja w konsekracji ogarnia i potwierdza duchową więź z Bogiem, wzmacnia to, co stanowi Jej niepowtarzalny skarb, miłość do Syna, miłość, która rozświetlona i rozpalona zostaje ogniem Ducha Zstępującego.

Szkaplerz jest zaproszeniem Maryi do swego życia, by Ona w nim dokonała dzieła Boga, ponownego *wcielenia* Chrystusa. Przyobleczenie szkaplerzem jest okryciem, zakorzeniem w dobru, powierzeniem się Maryi. Tego typu powierzenie nie może się ograniczać do jakiegoś marginalnego traktowania Jej osoby, ale jest osadzeniem w samym centrum najważniejszych spraw. Człowiek żyjący dla Maryi w zasięgu promieniowania szkaplerza upodabnia się do Niej samej. Podobieństwo myśli, pragnień, uczuć rozwija się w optyce głębokiej ufności. Zaprosić Maryję do swego myślenia, rozbroić razem z Nią w sposób nadprzyrodzony swe lęki, wnikać w tajemnicę cierpienia – znaczy rodzaj *mistycznego zrośnięcia*. Głębia nabożeństwa zobowiązuje nie tylko *oddania się* pod Jej obronę, ale zaprasza do *wydania* siebie. Wydanie siebie jest konsekracją: ofiarując bowiem siebie, człowiek doznaje głębokiej formy wolności.

Sam rdzeń ofiarowania siebie Bogu wypływa z odkrycia natury aktu stworzenia oraz natury religii. W akcie stworzenia zawarta jest *wewnątrzbytowa przynależność* do Boga, a w życiu religijnym człowiek odkrywa, że *nieuchronnie* zbliża się do Stwórcy. Ofiarowanie siebie jest *pełną* ofiarą składaną Bogu w przestrzeni powierzonej wolności i ogarnia *całościowo* stosunek do Boga. Jest to zarazem akt *zamknięcia* historii, akt *przyspieszenia dziejów*, gdzie w człowieku konsekrowanym *wszystko* powraca do Pana. Sam człowiek staje się *pojedynaniem* z Bogiem, a z głębi konsekracji wydobywa się Bóg przebaczenia, jednoczący stworzenie ze Sobą. Konsekracja zawsze

ma charakter zaślubin stworzenia ze Stwórcą, a Bóg staje się *losem* ofiarującego siebie. Ofiarność tego typu cementuje żywotną wspólnotę z Bogiem.

Konsekracja odwołuje się do tej doskonałej ofiary, złożonej przez Chrystusa. Jednak porządek tu zostaje odwrócony. Ofiara Boga (Syna dla Ojca w Duchu Świętym) jest ofiarą Boga – Bogu, a złożone zostało to, co Bóg otrzymał od Maryi, czyli ciało. Taka ofiara, składana ze strony Boga za człowieka – najwyższa konsekracja – stała się wyrazem służby zbawieniu. Była to ofiara posłuszeństwa aż do śmierci. Ofiara więc jest ofiarą niejako *bardziej za człowieka*, niż dla Boga, albo lepiej jest doskonałym uwielbieniem Boga Ojca w oddaniu siebie za ludzkość. Ofiara Chrystusa powołuje do życia *nowego człowieka* i *nowy* lud Boży. Jest więc zarazem nowym aktem stwórczym, zakończeniem historii. W Chrystusie wszystko powraca do Ojca, przełamuje bowiem to, co oddziela Boga od człowieka, wrogość (por. Ef 2, 14). Dlatego pojawia się na ołtarzu jako *Baranek zabity*, symbol bezbronności. Ofiara nie kończy się i staje się życiem Kościoła, Ciała Chrystusowego, w którym żywi On ludzi samym sobą. Nieustannie *żywnieni* przez Boga, stają się pamięcią Jego miłości, a pokarm eucharystyczny nieustannie odnawia tę miłość. Natura konsekracji osiąga więc swą pełną kontynuację w Eucharystii. Eucharystia będąc *poświęceniem daru dziękczynnego*, gdzie Chrystus uobecniony *łamie siebie* w postaci chleba, jest uczcą *spełnioną* w Królestwie Bożym (por. Łk 22, 16). Dzięki temu przyjmująca Go potwierdzają, że są jego ciałem.

Konsekracja jest śmiercią, jest klęską Krzyża, ale w bramach tej śmierci konsekrowany odczytuje ukrytą chwałę.

Konsekracja jest wyrazem całkowitej zależności od Boga, wykracza daleko poza złudzenie własnej samodzielności, a w ten sposób *odzyskana* wolność, pozwala z wielką swobodą iść za Chrystusem i całościowo zaangażować się po stronie drugiego człowieka.

Bóg naszej wiary przybliży się do człowieka poprzez słowa obietnicy; w nich objawia swe zainteresowanie, miłość przekraczającą grzech oraz wolę, by mówić z nim jak z przyjacielem. Chce nie tylko jego powrotu z *grzechu*, ale pragnie *związać* się z nim. Chce, aby był Jego *własnością*. Na tyluż miejscach przypomina to ludowi wybranemu, bo pragnie zachowania tego przymierza. Czyni z nich *dla siebie* lud *święty*, królestwo kapłanów (por. Wj 19,3-6). Przymierze w swej strukturze jest więc pochodzenia boskiego. Dzięki niemu lud uświadamia sobie *kim jest*, rozeznaje drogę, może się odnowić i stawać się coraz bardziej *ludem*, a nie masą przypadkowych ludzi. Najsilniej jednak rozpoznaje, że jest *wybrany*. Uczy się świętości Boga, który prowadzi ich poprzez walkę do ziemi wybranej, ziemi Obiecanej. Uczy szczególnie tego, co znaczy *należać* do Pana. Dochowanie przymierza polega na *wierności słowom*, które On im przekazał. Wiara Izraelitów rodziła się i potwierdzała w *śłuchaniu*. W nim lud odkrywał ciągle na nowo sens obietnicy i sens swego posłuszeństwa, a odnowione serca wyśpiewywały coraz to inną pieśń. Duch ludu odsłaniał się coraz mocniej jako duch Pana.

Tajemnica przymierza sięga głębiej. Jahwe wybierał po to, by *zostać wybranym*, i uczynił ich swoim ludem po to, by oni tym bardziej uczynili Go *swoim* Bogiem. Uczył ich boskiej *wzajemności* i pragnął, by wzorowali się na Jego doskonałości. Wychowywał ich do darowania siebie, a sam w końcu daruje się jako Syn w Chrystusie. Wiąż pomiędzy Bogiem a ludźmi w unii hipostatycznej Chrystusa osiąga swą pełnię. Odwiecznym pragnieniem Boga Stwórcy było *powiązanie* z człowiekiem, powiązanie utracone w grzechu. Taka jest natura boskiego przymierza. Wiąż ta ma wzajemnie przenikać i przemieniać Boga w człowieka i człowieka w Boga. Nieprawdopodobna moc wiążi.

Natury konsekracji nie da się wyjaśnić do końca. W swej najgłębszej treści jest oddaniem się na własność Bogu. Łącząc się ściśle, w sposób niemal ontologiczny ze Świętym, czło-

wiek oddziela się zarazem od świata rzeczy i osób, i pozwala się *posiąść* Bogu w pełni. W ten sposób wprowadza w swą człowieczą strukturę nowy, święty porządek, a może jeszcze dobitniej – *przyporządkowanie* Świętemu. Zostaje uznany za niego dlatego, że należy do Boga, jest Jego własnością. Bóg w swych oczach uznaje człowieka za *swego*. Jest to poszerzenie własności Boga, że to, co *wolne* chce być, dzięki tej wolności, *boskie*, zastrzeżone dla Niego. Najwyższy wyciska pieczęć na swej własności, przyoblekając ją w nową godność.

Ponieważ człowiek jest przeznaczony dla Boga, jest *zwrócony twarzą*, Bóg staje się jego drogą, losem, przeznaczeniem. W konsekracji wszystko, słowa i działanie, zostaje naznaczone tą świętością. Człowiek uczy się Jego działania i myślenia i w ten sposób konsekracja staje się *posłuszeństwem*. Jedynym „sposobem realizacji” jest posłuszeństwo projektowi Bożemu. Dzięki temu Bóg może działać w stworzeniu w sposób nieskrępowany, nieograniczony i dokonywać swego boskiego dzieła. Ofiarowany zarazem konsekruje tę część stworzenia, którą jest sam i potwierdza to odwieczne *TAK* dla Boga, które najpełniej dokonało się w Chrystusie. Żyje już nie dla siebie, ale dla Kościoła, dla zbawiania. Dzięki miłości konsekrowanej staje się on zbawczą ręką Pana sięgającą w historię człowieka i dotykającą jego czasu, który przekształca się w czas zbawiania. Jest to jakby wejściem, przekroczeniem progu Bożego świata, wprowadzeniem przez Niego do swego domu, do swego królestwa, gdyż ofiarujący swe życie dla Pana, staje się częścią Jego dziedzictwa, częścią Jego obietnicy.

Konsekracja zawsze wiąże się z jakimś *pozostawieniem*. Nie można tego tłumaczyć jedynie utratą tego, co się ma – jest utratą tego, kim się jest. Osoba sama w sobie jest *utracona* dla siebie, wewnątrznie wydziedziczona, pozbawiona prawa do siebie, bowiem powierzając się jako człowiek traci, zatracą się jako człowiek, podobnie jak Chrystus powierzając się człowiekowi, *zatracą* się jako Bóg (Wcielenie-Eucharystia). Moż-

na powiedzieć, że takie ofiarowanie się jest utratą prawa do *własnego* istnienia, a pozwala istnieć jedynie dla Boga. Nie należymy już bowiem do siebie. Jeżeli ofiarowania ma być prawdziwe, powinno być bezwarunkowe. Ofiarując się Bogu zgadzam się, że tracę prawo do mojej wolności, umysłu, ciała, przyszłości, przeszłości, szczęścia i nieszczęścia, gdyż chcę, by *rozporządził* tym Bóg. Ten ryzykowny akt (często myślenie o ryzyku religijnym ma swe źródła w egoizmie, który nie chce nic stracić) jest zarazem kultem, uwielbieniem Pana, ponieważ ciało konsekrowanego staje się przestrzenią Boga, w której dopełnia się ofiarowanie człowieka.

W tajemnicy całkowitego ofiarowania się Bóg poślubia stworzenie, zawiązuje i wypełnia swe Przymierze, dlatego nosi ono w sobie naturę i cel dziejów. Niesie ogromne napięcie eschatologiczne – to, co ma być, już *jest*. Konsekracja jest więc odwzorowaniem, odbiciem woli Stworzyciela, w niej objawia się On sam, a ofiarowany staje się znakiem i gwarantem spełnień. W jakiś przedziwny sposób nosi w sobie Boże tajemnice, Boże znaczenia, Boże interpretacje, Boże miłosierdzie, nie dlatego, żeby coś więcej rozumiał, ale dlatego, że temu poświęcił życie i temu zaufał. Konsekracja jest miejscem, gdzie *zagęszcza się* chwała Boga.

Oddając się *zupełnie* Maryi przeżywamy nasze zasadnicze poświęcenie się Bogu darowane na chrzcie św. Niejako głębiej wchodzimy w tajemnicę Chrystusa. Jest to oddanie typu synowskiego.

Ofiarowanie to dokonuje się dla Matki Kościoła, wobec Niego i dla Niego. To dzięki ofiarowaniu się Jej możemy lepiej rozumieć, że Ona sama może *najdoskonalszym wzorcem wiary i miłości* (KK 53), a sam i razem z Nią *stanowi* Kościół. Przyoblekając się szkaplerzem przyoblekamy się pokorą Maryi, Jej miłością, a zwłaszcza Jej wiernością. Ofiarując się razem z Nią rozciągamy szatę zbawienia na wszystkie pokolenia, jak to wypowiada w swym *Magnificat*.

3.2.1. Etapy

Konsekracja w swej wewnętrznej logice zakłada najpierw *odkrycie* znaczenia Maryi we własnym życiu, wychwycenia Jej działania pośród codziennych, szarych spraw, tej przedziwnej skuteczności, która dyskretnie rysuje linię naszego życia. Nie musi to być olśnienie, ale coś, co przybiera formę swoistej oczywistości.

Odkryta dyskretna obecność Maryi, współuczestniczki pielgrzymiej drogi, wzbudza chęć *przynależności* do Niej. Owemu odkryciu może towarzyszyć wołanie na skraju ludzkiej biedy, duchowa bezradność, wewnętrzna niemoc, albo też urzeczenie Jej pięknem.

Przyjęcie Maryi, jak czytamy w Biblii, *wzięcie Jej do siebie*, to już droga ucznia i oznacza uczestniczenie w Jej sprawach. Chodzi o zupełnie nową obecność Maryi w życiu, obecność *wybraną*, potwierdzoną duchową gościnnością.

Konsekracja dopełnia się, gdy rodzi się potrzeba *całkowitości*. Całkowitość przynależy do słownictwa miłosnego. Miłujący przeżywa naturalnie całkowitość daru i całkowitość oddania, co nie przeczy innej całkowitości, odnoszącej się do Boga, jak całkowitość jednych miłujących się nie narusza całkowitości oddania innych. Taki całkowity dar z siebie wyraża dojrzewającą miłość.

Konsekracja ze względu na swój duchowy radykalizm ma posmak rzeczy ostatecznych, zupełnych, spełnionych, definitywnych. Dlatego konsekracją karmi się miłość Kościoła, ona ją żywi i ożywia. Konsekrować się Maryi oznacza poświęcić się tej samej miłości, tej samej trosce, którą żyje Maryja.

3.2.2. Troska o kontynuację misji zbawczej Kościoła

Kościół stawia sobie cele nadprzyrodzone. Umiejętność rozróżniania rzeczywistości doczesnej, ogarniającej cele naturalne, od nadprzyrodzonej, która wprowadza boski, wieczysty punkt widzenia, stanowi podstawę zasadniczej orientacji życia. Stworzenie powołane do życia w дарowanym istnieniu powraca do Boga świadomie w historii człowieka i poprzez człowieka. Jest on niejako odpowiedzialny za powrót stworzenia do Boga w przestrzeni wolności, która mu została powierzona.

Chrystus ucząc zasad nowego życia, życia w Bogu, pozostawia nauczanie, Dobrą Nowinę i siebie samego w sakramentach, jako testament. Pozostawać z zasięgu Dobrej Nowiny znaczy wierzyć bez zastrzeżeń, że każdy człowiek jest powołany do zbawienia, że to ostateczne przeznaczenie jest rdzeniem aktu stworzenia. Życie konsekracją znaczy więc żywicie pragnienie, by każdy człowiek był w zasięgu tego zbawienia.

Na pierwszym planie pojawia się wypracowywanie *mentalności zbawiania*, które rozpoczyna się od osobistej pracy nad zbawianiem, ocalaniem człowieka najpierw w swoim sercu, myślach, słowach czy zachowaniu. W przestrzeni takiej mentalności pragnie się ocalić konkretnego człowieka w sobie, wobec innych, a nawet wobec Boga, jak to czynił Abraham, spierając się z Bogiem o Sodomę (por. Rdz 18, 22-33).

Współpraca nad zbawianiem świata polega na pokonywaniu w sobie skłonności do potępiania, do odmawiania zbawienia, skłonności do oskarżania. Ocalenie człowieka, ocalenie go za każdą cenę, wyznacza miarę miłości Chrystusowej, który oddaje swe życie za tych, którzy są godni potępienia, za grzeszników. Chrześcijanin doszukujący się głębi duchowej pragnie uczestniczyć w tej niezwyklej misji, a nawet gotowy jest oddać swe życie za ocalenie człowieka na wieczność.

3.2.3. Uczestnictwo w macierzyństwie duchowym Maryi

Maryi pod krzyżem powierzona została trudna adopcja – stała się Matką Kościoła, Matką ludzi trujących ze swą słabością, Matką grzeszników. Rodząca Bogu dzieci pomaga im tego Boga odnaleźć, do Niego się przybliżyć, pełniej Nim żyć. Miłość miłosierna ogarnia całego człowieka, całą jego skomplikowaną historię. Konsekwować się Maryi znaczy odnaleźć racje, by miłość kierować do wszystkich ludzi, szczególnie tych najbardziej zagrożonych, ocalić ich, wyrwać z mocy zła. Na tym polega macierzyńska misja Niepokalanej.

Maryję, która stała pod krzyżem, Chrystus wprowadza w tajemnicę macierzyństwa ukrzyżowanego, tzn. ogarniającą tajemnicę grzechu, tajemnicę upokorzenia Boga przez haniebną śmierć. Chrystus, który sam będąc bez grzechu, *wziął na siebie* ludzki grzech. Kontynuowanie misji macierzyńskiej odbywa się w cieniu Krzyża, w cieniu wolności człowieka narażonej na zdradę, która przychodzi także od jego wnętrza, wnętrza skażonego grzechem. W cieniu wolności, która potrafi Boga wykluczyć z ludzkiego życia, konsekracja jest swego rodzaju *trwaniem*, jest wiernością, wiernością misji Maryi, nawet wtedy, gdy osobista reputacja może doznać uszczerbku.

3.2.4. Karmelitańskie akcenty konsekracji maryjnej

Karmelitańskie rozumienie konsekracji dla Maryi wywodzi się z koncepcji *służby* (*servitio*) i związane jest z duchową atmosferą, która towarzyszyła budowie na górze Karmel w Palestynie kościołka dedykowanego Matce Boskiej. Służba znaczyła całkowite oddanie się do dyspozycji sięgające, jak się wydaje, o wiele dalej niż sankcja profesji zakonnej. Konsekra-

cja tego typu polegała na złożeniu „w ręce” Maryi swego poświęcenia się Bogu i stałej pamięci o Niej. Towarzyszyły jej słowa *wydziedziczenie, powierzenie, całkowita przynależność, całkowite przekazanie, całkowita ofiara*, itp. Oddawało to ducha całkowitości aktu, w którym człowiek z serdeczną uległością wyrażał miłosną niewolę, niewolę wieczystą. Przynależność do Maryi była tak absolutna, że dotyczyła również osobistych zasług.

Tak rozumiana konsekracja nie stanowiła jakiegoś nowego, odrębnego życia duchowego, ale *nowy sposób* życia w Bogu. Konsekracja rodzi się z bliskości, z odkrycia Boga bliskiego, miłującego. Konsekracja Maryi dotyczy również Jej bliskości – bliskości, która niesie zbawienie i mówi nam, że jest Ona *Bramą niebios*, Bramą wieczystej Ojczyzny.

Wynika stąd, że nabożeństwo szkaplerzne nie jest jakimś marginalnym, peryferyjnym rozumieniem religijności, ale wnika w samo centrum *bycia chrześcijaninem*, odwołując się do zasadniczego przesłania Kościoła o zbawieniu, przyoblekając się w duchowe piękno łaski, a także odwołuje się do głębokich aspiracji ludzkich – przeżycia prawdziwej przyjaźni.

VI.4. Maryjna struktura szkaplerza

Przyobleczenie pięknem Maryi w szkaplerzu wymaga odpowiedzi, jaki jest konkretny *kształt* tego odwzorowania. Jakie wartości eksponuje naśladowanie Maryi?

Czystość to jakby pierwotna tkanina szkaplerzna. Szukając zrozumienia dla głębi czystości odwołać się należy do Niepokalania. Czystość istotowa Maryi jest wyznacznikiem uczestniczenia w rzeczach świętych, rodzajem *dostęp*u do czystości

istotowej samego Boga. O tajemnicy czystości Maryi możemy powiedzieć to samo, co na temat Bożej Mądrości. Jest ona *przezczystym wypływem chwały Wszechmocnego, odbłaskiem wieczystej światłości, zwierciadłem bez skazy działania Boga, dlatego nic skażonego do niej nie przylgnie... a Mądrości zło nie przemoże* (Mdr 7, 25-26.30). Czystość taka odnosi się z jednej strony do czystości od grzechu, z drugiej jest sposobem *czystego* działania Bożego. Działanie to ma szczególną postać: *przez pokolenia zstępując w dusze święte, wzbudza przyjaciół Bożych i proroków* (Mdr 7, 27). Karmel nosi w swej duchowości te dwie wartości bardzo wyraziście: charyzmat prorocki czerpiąc od Eliasza, a przyjaźń z Bogiem z tradycji terezańskiej. Szkaplerz karmelitański odwołuje się do maryjnej czystości, do przestrzeni niepokalania. Chce żyć w cieniu tej przemożnej czystości, ucząc się tego samego rodzaju działania, będącego doskonałym zjednoczeniem z wolą Pana.

Wiara jeszcze mocniejsza niż wiara Abrahama *wbrew nadziei* opasała i opieczętowała życie Maryi. Maryja otrzymała słowa Gabriela, że Jej Syn będzie królem, że *Pan da Mu tron Jego praojca, Dawida* (Łk 1, 32), że będzie panował nad domem Jakuba. To wszystko, co Maryja wyniosła ze zwiastowania. I patrzy na swego Syna w tej perspektywie. Jednak, gdy Chrystus rozpoczyna publiczną działalność, wszelkie zewnętrzne okoliczności wskazują na klęskę tej misji. Jezus nie uzyskuje poparcia władz religijnych, co więcej, zostaje napiętnowany, odrzucony, wreszcie skazany na śmierć w imieniu Jahwe przez Sanhedryn. Życie Chrystusa wskazuje na całkowitą klęskę objawienia otrzymanego w zwiastowaniu. Maryja całą *oczywistość* tragedii Syna musi pokonać wiarą, wiarą, która w żaden sposób nie może się karmić faktami historycznymi. Całą siłę czerpie z mocy wiary, że słowa Gabriela się spełnią. I tę siłę wiary musi przeciwstawić historycznej klęsce Syna, który umiera w poniżeniu. Jedynym znakiem dla Maryi są słowa umieszczone na tabliczce zawierającej wyrok: *król*

żydowski. Maryja wierząc posłańcowi Boga *do końca*, do końca ufa, że Syn spełnia swą królewską rolę. Jest to swoiste *apogeum* wiary. W taką heroiczną scenerię zaprasza nas Maryja w szkaplerzu. Okrycie szkaplerzem znaczy okrycie w całej rozciągłości dziedziny życia wiarą, która przerasta historię właśnie w taki sposób. Szkaplerz wyzwala postawę wiary, która kształtuje historię i rozpościera nad nią władzę nadprzyrodzoną wpływającą z głębi tego nadprzyrodzonego poznania.

Modlitwa Maryi jest modlitwą podziwu. Wielkie rzeczy się nie tylko dzieją, ale są ogarniane wdzięczną świadomością. Te wielkie rzeczy to również ból *małego zwiastowania* w słowach Symeona o mieczu przeszywającym serce. Modlitwa wyrastająca z przebitego, krwawiącego bólem serca, jest zwycięstwem nad naturalnym rozumieniem ludzkiego życia, zwycięstwem nad horyzontem *zacieśnionym* do rachunku wiążanego cierpieniem. Modlitwa Maryi odważnie staje w samym centrum zbawczego strumienia łaski i *zachowuje w sercu* tę przepływającą miłość dla braci. Szkaplerz siłą rzeczy włącza w zasięg promieniowania duchowości Karmelu, duchowości odwołującej się wprost do najpiękniejszych postaw kontemplatywnych. W oczach kontemplatyka świat i drugi człowiek jest odczytywany poprzez wiarę i miłość. Ta wiara i miłość przepływa przez serce, czasem je raniąc, ale jedynie po to, by miłość była jeszcze większa.

Pokora Maryi jest rodzajem zwycięstwa, bo *Pan... zdobi pokornych zwycięstwem* (Ps 149, 4). Pokora głosi zwycięstwo Boga. O jakiego rodzaju zwycięstwo chodzi? Odpowiedź pada w *Magnificat*. Bóg, który *pokornych wywyższa, wejrzał na uniżenie Służebnicy* (Łk 1, 48.52). By dostać się w obręb Bożego *spojrzenia*, potrzeba wybrać *uniżenie*. Taki wybór przeciwstawia się wszelkim naturalnym dążeniom i marzeniom o wielkości człowieka, wszelkiej mentalności *tego świata*. Wybrać swe uniżenie znaczy świadomie stanąć po stronie pogardzanych, przegranych, skazanych na *nieistnienie*, słowem wy-

brać gorycz drogi Krzyża. Uniżony znaczy odrzucony, spychany na margines, wystawiony na ataki i cierpienie, zmuszany do ucieczek. Uniżony znaczy swe życie zgodą na to, że Bóg nasyca jego życie *zbawienną goryczą*. Uniżony musi w końcu skonfrontować się z całą pogardą i nienawiścią ludzi, którzy przychodzą pod krzyż sycić się zwycięstwem. Uniżonego Bóg wywyższa w tym samym miejscu, gdzie ponosi on po ludzku klęskę, *poza miastem*, na miejscu straceń. Św. Piotr zachęca: *upokórzcie się więc pod mocną ręką Boga, aby was wywyższył w stosownej chwili* (1 P 5, 5-6). Znajomość stosownej chwili, gdy Pan ujmuje się za swoim sługą umacnia postawę pokory od wewnątrz.

Św. Teresa z Awili mówi nam o pokorze coś więcej. Nie odnosi jej jedynie do Boga, czy do drugiego człowieka, ale nade wszystko odczytuje ją w stosunku do siebie: *pokora to prawda*. Rzetelny stosunek do siebie, istoty wypływającej z głębi. *Z wielką usilnością starajmy się, byśmy zawsze chodziły w prawdzie*, radzi swym siostram (TW 6, 10.6). Prawda istotna o człowieku przypomina o grzeszności, o sprzeciwianiu się Bożemu ładowi. Brak pokory jest rozbojem, kwestionowaniem Pana, uzurpacją. Prawda duchowa polega na realności *oddawania* tego, co należy do Boga. Pycha jest rodzajem *przywłaszczenia*.

VI.5. Skutki przyjęcia szkaplerza

Wchodząc z zasięg promieniowania przymierza szkaplerznego człowiek potwierdza swą wiarę otrzymaną na chrzcie, uznaje pierwszeństwo Boga w swoim życiu, pragnie świadomie podążać drogą, którą swą wiarą nakreśliła Maryja. Pomi-

mo, iż ułomność człowieka nie zostaje zniesiona i pamięta on o ustawicznym zagrożeniu ze strony zła czy grzechu, szkaplerz stanowi afirmację i wolę ciągłego rodzenia się dla łaski.

Przymierze to nadaje życiu szczególny koloryt wynikający z obecności Maryi i współpracy z Nią w dziele zbawienia. Pozwala uzyskać większy dostęp do tajemnic Maryi, do Jej życia i do tego, co ofiarowała jako Matka: do narodzin Chrystusa.

Szkaplerz *wyraźniej* sytuuje człowieka w przestrzeni przeznaczenia Maryi, pozwala już teraz, co prawda w nadziei, cieszyć się tajemnicą *Niepokalania*, oraz pełnią wyniesienia przed Boga. W *małej* historii ludzkiej może odwzorować się ponadaddziejowe, apokaliptyczne zwycięstwo Niewiasty.

Wydobywa to, co u zwieńczenia dziejów, w eschatologii wszczepione zostało w nadziei nadprzyrodzonej jako ostateczne zwycięstwo Boga nad złem. Szkaplerz chroni jak zbroja przed atakiem wewnętrznych wrogów.

Szkaplerz osadza w kręgu promieniowania duchowości karmelitańskiej, tej niezwykłej spuścizny, w zasięgu modlitw i ofiar córek i braci Karmelu, rozsianych po całym świecie. Liturgia przyjęcia mówi o *udziale w dobrach duchowych*. Ofiaruje to jakby nową przestrzeń życia, włączając w tej samej logice – jak chrzest – w część Kościoła, z którą człowiek się na nowo utożsamia i wybiera jako charyzmatyczną drogę życia. Dzieje się to na zasadzie charyzmatycznego *dopowiedzenia*, czyniąc bardziej czytelną i umacniając więź z całym Kościołem. W rycie szkaplerznym można poczuć się *wezwanym na nowo* do dojrzałości eklezjalnej i przeżycia duchowego dziecięctwa.

Szkaplerz pozostaje zawsze zobowiązaniem do nieustannego nawracania swego życia do bliskości Boga, do takiej *bezpośredniości*, jaką przeżyła Maryja. Nie ma to innego znaczenia poza obowiązkiem i wysiłkiem *stawania się* chrześcijaninem, wyznawaniem życiem miłości, słowem *professio christiana*.

ZADBAJ O SWOJĄ KULTURĘ RELIGIJNĄ!

KARMELITAŃSKI INSTYTUT DUCHOWOŚCI

*zaprasza wszystkich świeckich,
szukających głębi religijnej,
a zwłaszcza osoby konsekrowane na*

wyklady z duchowości

Karmelitański Instytut Duchowości działa przy Wyższym Seminarium Duchownym Karmelitów Bosych w Krakowie od 1991 roku i współpracuje z Papieską Akademią Teologiczną. Prowadzi następujące rodzaje działalności:

- zajęcia z zakresu duchowości ogólnej i szczegółowej;
- wykłady monograficzne z zakresu formacji osób konsekrowanych (od 1994 roku);
- tygodnie duchowości.

A. Dwuletnie Studium Duchowości

Studium Duchowości proponuje dwuletni cykl wykładów dla słuchaczy z maturą, obejmujący następujące przedmioty:

Teologia życia duchowego (*4 semestr*)
Duchowość biblijna (*1 semestr*)
Duchowość liturgiczna (*1 semestr*)
Duchowość patrystyczna (*1 semestr*)
Historia duchowości chrześcijańskiej (*1 semestr*)
Duchowość karmelitańska (*2 semestr*)
Teologia modlitwy (*1 semestr*)
Duchowość maryjna (*1 semestr*)
Kierownictwo duchowe (*1 semestr*)
Duchowość laikatu (*1 semestr*)
Duch Święty w życiu duchowym (*1 semestr*)
Duchowość zakonna (*1 semestr*)

WARUNKI PRZYJĘCIA:

1. Podanie.
2. Życiorys.
3. Zezwolenie właściwego przełożonego
(w przypadku osób zakonnych).
4. Kopia świadectwa dojrzałości lub dyplomu
ukończenia studiów wyższych.
5. Trzy fotografie.
6. Rozmowa kwalifikacyjna.

Wykłady z duchowości odbywają się w piątki, zgodnie z ustalonym wcześniej harmonogramem, w godzinach od godz. 17⁰⁰ do 20²⁰ (4 godziny lekcyjne).

Zapisy dokonywane są co roku do października.

Istnieje możliwość uczestnictwa na zasadzie wolnych słuchaczy.

B. Formacja do życia konsekrowanego

Drugi rodzaj działalności KID to wykłady z zakresu formacji do życia konsekrowanego. Odbywają się one w drugim semestrze, w soboty, w godzinach od godz. 15⁰⁰ do 18²⁰ (4 godziny lekcyjne), zgodnie z ustalonym harmonogramem.

Osoby zainteresowane uczestnictwem w tego rodzaju zajęciach nie muszą być formalnymi słuchaczami Instytutu. Wystarczy, że zgłoszą swój udział telefonicznie lub pisemnie do połowy lutego.

Wykładany materiał ukazuje się systematycznie drukiem.

Dotychczas wydano cztery tomy w serii: „Formacja zakonna”, do nabycia m.in. w sekretariacie Instytutu. Ewentualne zamówienia prosimy kierować na adres sekretariatu KID.

ADRES:

Karmelitański Instytut Duchowości

ul. Rakowicka 18

30-960 Kraków

tel. (012) **421 40 44**

fax (012) **421-48-95**

